WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Dziś w numerze:

★ W 60 ROCZNICĘ POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ
★ WOJNA DOMOWA
★ RODZINA CIERPI
★ CZARNOGÓRO, CZARNOGÓRO!
★ STAŁE RUBRYKI
★ RELAKS

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 43 (8431) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 22 lutego 1978 r. Nakład: 136.264 A Cena 1 zł

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 21 bm. zapoznało się z informacją o przebiegu i rezultatach rozmów I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA i prezesa Rady Ministrów PRL PIOTRA JAROSZEWICZA z sekretarzem generalnym KC SED, przewodniczącym Rady Państwa NRD ERICHEM HONECKEREM i przewodniczącym Rady Ministrów NRD WILLY STOPHEM, którzy złożyli w naszym kraju przyjacielską, roboczą wizytę.

W toku rozmów dokonano oceny dotychczasowego rozwoju stosunków między obu krajami i stanu realizacji przyjętych porozumień oraz omówiono szereg nowych, ważnych projektów, dotyczących zacieśnienia związków ekonomicznych.

Biuro Polityczne, aprobując wyniki rozmów, podkreśliło, że mają one ważne znaczenie dla rozszerzenia wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, dla dalszego rozwoju przyjaznych kontaktów między obywatelami Polski i NRD. Służą także pogłębieniu współdziałania PZPR i SED oraz rządów obu krajów w realizacji linii wspólnoty państw socjalistycznych zmierzającej do utrwalenia odprężenia, pokoju i współpracy międzynarodowej.

Zalecono organom państwowym podjęcie niezbędnych przedsięwzięć dla wykonania przyjętych na spotkaniu ustaleń.

Biuro Polityczne KC PZPR dokonało oceny wyników 1977 r. oraz aktualnej sytuacji gospodarczej na tle zadań planu na 1978 rok i Uchwał II Konferencji Partyjnej.

Podstawowe cele i zadania planu na 1977 rok zostały wykonane, chociaż na niektórych odcinkach gospodarki uzyskane rezultaty nie są zadowalające.

Wyniki 1977 roku wskazują, że nastąpił dalszy postęp w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. Gospodarka Polski jest silniejsza, osiągnęła jakościowo wyższy poziom i zdolna jest dostosować się do zmieniających się warunków. Nastąpiła dalsza poprawa materialnych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa. Wzrósł potencjał wytwórczy gospodarki i stopień jego wykorzystania. Przyspieszeniu uległo tempo wzrostu produkcji przemysłowej na potrzeby rynku i eksportu. Uzyskano lepsze efekty w gospodarce zasobami pracy i zwiększyła się społeczna wydajność pracy.

W rolnictwie poniesiono w ubiegłym roku znaczne straty spowodowane szczególnie niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Podkreślenia wymaga fakt, że w tych trudnych warunkach, dzięki zwiększonej pomocy państwa, wzrosło zainteresowanie rolników rozwojem produkcji. Wyraża się to wysoką dynamiką inwestowania oraz umocnieniem się tendencji wzrostu produkcji zwierzęcej.

Obroty handlu zagranicznego z krajami socjalistycznymi osiągnęły wysoką dynamikę i nastąpiło dalsze zacieśnienie powiązań integracyjnych. Natomiast wymiana towarowa z pozostałymi krajami przebiegała w utrudnionych warunkach koniunkturalnych. Fakt zmniejszenia w 1977 roku ujemnego salda obrotów handlu zagranicznego z krajami tego obszaru wskazuje na zwiększony wysiłek eksportowy gospodarki.

Biuro Polityczne zwróciło szczególną uwagę na dziedziny, w których nie uzyskano pożądanego postępu, zalecając wykorzystanie istniejących rezerw dla utrwalenia korzystnych tendencji w rozwoju gospodarki kraju. Niezbędne jest zwłaszcza zapewnienie większej dyscypliny w realizacji

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Konferencja OJA bez Egiptu

● *LONDYN — W stolicy Libii, Trypolisie rozpoczęła się 30 sesja rady ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich Organizacji Jedności Afrykańskiej. Przemówienie inauguracyjne do delegatów 49 państw wygłosił przywódca Libii Muammar Kadafi. Mówca przypomniał, że rząd egipski nie wprowadza w życie uchwały ubiegłorocznej konferencji na szczycie państw arabskich i afrykańskich w Kairze o stosowaniu bojkotu gospodarczego wobec Izraela i RPA. W tym momencie 4-osobowa delegacja Egiptu, której przewodniczył ambasador tego kraju w Tanzanii opuściła salę obrad.*

Cypr nie wyda terrorystów Egiptowi

● *NIKOZJA — Na konferencji prasowej prezydent Kiprianu stwierdził, że całkowita odpowiedzialność za tragiczne wydarzenia na lotnisku w Larnace spada na rząd egipski. Prezydent dodał, że dwaj terroryści, którzy zabili Jussufa Es-Sibai zgodnie z ustawodawstwem cypryjskim, nie będą mogli być wydani władzom egipskim, ponieważ przestępstwo, za które będą sądzeni zostało dokonane na Cyprze. Kiprianu wyraził nadzieję, że stosunki cypryjsko-egipskie po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności ulegną poprawie.*

W Czadzie nie będzie rozejmu

● *PARYŻ — Front Wyzwolenia Narodowego Czadu, organizacja, prowadząca w północnej części kraju walkę zbrojną z wojskami rządowymi, ogłosiła komunikat, że będzie kontynuowała tę walkę mimo apelu wystosowanego w Trypolisie przez przedstawicieli rządów: Libii, Czadu i Sudanu (który odgrywa rolę mediatora) o zawarcie rozejmu.*

Fala bankructw w Europie Zachodniej

● *BRUKSELA — Prasa belgijska zwraca uwagę na stale rosnącą liczbę bankructw w krajach „dziewiątki", dla których typowym przykładem jest sama Belgia, gdzie w 1977 r. zarejestrowano smutny rekord: bankructwo ogłosiło 2.477 firm.*

Aresztowania w Irlandii Płn.

● *LONDYN — We wtorek rano policja aresztowała w Irlandii Północnej 13 osób w ramach zakrojonej na szeroką skalę akcji poszukiwania sprawców ostatnich zamachów bombowych. Policji chodzi zwłaszcza o ustalenie sprawców pożaru, który wybuchł w ub. piątek w jednej z restauracji w pobliżu Belfastu, a w którym poniosło śmierć 12 osób.*

Delegacja Armii Radzieckiej u Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza

WARSZAWA (PAP) — 23 bm. przypada 60 rocznica powstania Armii Radzieckiej. W związku z tym doniosłym jubileuszem I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK i prezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ przyjęli 21 bm. delegację sił zbrojnych ZSRR.

W spotkaniu ze strony radzieckiej uczestniczyła delegacja Ministerstwa Obrony ZSRR na czele z Bohaterem Związku Radzieckiego, marszałkiem lotnictwa **Siergiejem Rudenką**, a także delegacja żołnierzy północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej z dowódcą gen. płk **Jurijem Zarudinem** i członkiem rady wojennej, szefem Zarządu Politycznego północnej grupy wojsk, gen. lejt. **Wasilijem Daniłowem.**

Ze strony polskiej w spotkaniu udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: minister Obrony Narodowej, generał armii **Wojciech Jaruzelski** i sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania.** Obecni byli członkowie kierownictwa MON: gen. broni **Józef Urbanowicz,** gen. broni **Florian Siwicki,** gen. broni **Włodzimierz Sawczuk.**

W spotkaniu uczestniczył ambasador ZSRR w Polsce **Stanisław Piłotowicz.**

Naczelne dowództwo Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego reprezentował gen. armii **Afanasij Szczeglów.** Obecny był także attache wojskowy, morski i lotniczy przy ambasadzie ZSRR w Polsce, płk **Witalij Korżenkow.**

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, **Edward Gierek** podkreślił, że obchodom sześćdziesiątej rocznicy radzieckich sił zbrojnych, które stanowią

Ciąg dalszy na str. 2

Społeczny front walki o ład i bezpieczeństwo

W trzydziestą drugą rocznicę powołania do życia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbyło się w ŁOMŻY spotkanie aktywu tej organizacji. Uczestniczyli w nim I sekretarz KW PZPR — WALDEMAR SZPALIŃSKI i wojewoda łomżyński — JERZY ZIENTARA. Komendę Główną MO reprezentował płk SŁAWOMIR OKOŃSKI.

Uroczystość otworzył przewodniczący Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO, sekretarz KW PZPR — MIECZYSŁAW PIETRZAK, który wskazał na duże znaczenie tej organizacji.

ORMO jest główną siłą społecznego frontu walki o spokój, porządek i bezpieczeństwo. Jest organizacją o bogatych tradycjach.

Podczas spotkania jedenastu zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano **Mieczysława Szymeczko** — komendanta ORMO w Szepietowie.

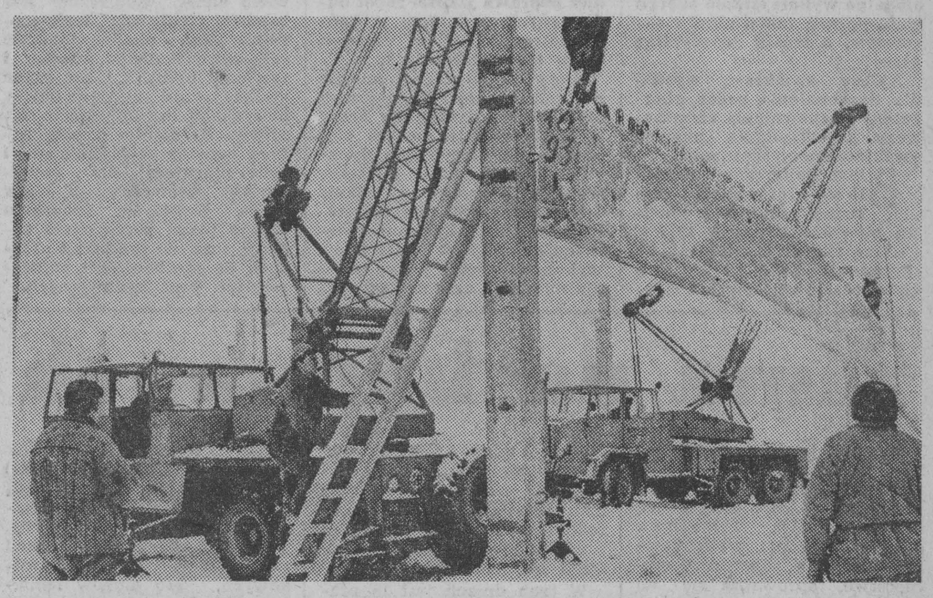
Członków łomżyńskiej ORMO spotkać można na wszystkich ważnych posterunkach. Biorą udział w patrolowaniu szlaków komunikacyjnych i wodnych. Około 120 członków działa w zespołach indywidualnej profilaktyki społecznej, którymi kieruje Wojewódzki Komitet FJN. Dzięki dobrej pracy m. in. towarzyszy: Krystyny Jankiewicz, Czesława Żurawskiego, Tadeusza Lamko, Alojzego Kolasińskiego organizacja wzmocniła swoje szeregi, a jej oddziaływanie jest coraz skuteczniejsze. ORMO liczy w województwie 2.786 członków.

(zp)

★

Ocenie działalności ORMO w roku ubiegłym i podsumowaniu współzawodnictwa o proporzec przechodni wojewo-

Ciąg dalszy na str. 2



Zima jest trudnym okresem dla budowlanych. NA ZDJĘCIU: budowa Fabryki Domów w Suwałkach, przy pracy brygada montażystów Ryszarda Radzewicza.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Egzamin ludzi i sprzętu

Zima na budowach

Wzrost temperatury wpłynął na zmniejszenie trudności, które — na skutek silnych mrozów — wystąpiły w trzech naszych województwach. Wczoraj o godz. 13 w BIAŁYMSTOKU było minus 2 stopnie, w SUWAŁKACH — minus 2, a w MIKOŁAJKACH — 0. Prognoza na najbliższe dni przewiduje temperaturę w ciągu dnia w granicach minus jednego stopnia, a w nocy do minus 13 stopni. Spodziewany jest dalszy napływ ciepłego powietrza od zachodu połączony ze wzrostem zachmurzenia.

Trafiliśmy na jedną z większych budów na suwalskim Osiedlu Noniewicza. Mimo niskich temperatur praca toczy się tu nieprzerwanie. Kierownik zespołu Suwalskiego Kombinatu Budowlanego — inż. **Stanisław Gudel** poinformował nas, że na podległym mu terenie realizuje się obecnie pięć budynków. Dwa z nich są w fazie wykończeniowej, a trzy w montażu.

Prace kontynuowane są na dwie zmiany. Tym razem na placu zastajemy brygady **Stanisława Kubla, Józefa Snarskiego, Juliana Rygorowicza, Mariana Malinowskiego i Jana Krawcewicza,** które łącznie liczą 160 pracowników.

Montaż jest utrudniony. Ludzie uwijają się wszak bezpośrednio na mrozie, który w ostatnich dniach szczególnie dokucza. *„Budowlani to jednak twardy naród* — powiada majster Władysław Łozowski. — *Gorzej znoszą niskie temperatury elementy wylewane. Trzeba ogrzewać kruszywo, lać do betonu gorącą wodą, stosować środki chemiczne, chroniące beton przed zamarzaniem oraz przykrywać świeżo wylane elementy słomianymi matami".*

Na budowie pracują również junacy OHP i to pracują dobrze. Mają tak, jak inni, zapewnione posiłki regeneracyjne, korzystają dla ogrzania się i wypoczynku z ciepłych pomieszczeń. Robota — mimo trudności — posuwa się bez przerw i przestojów.

W województwie **łomżyńskim** dostrzegliśmy odmienny obraz. — Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego z Grajewa prowadzi budowy na trzynastu placach. Niektóre oddalone są od jego siedziby nawet o 60 kilometrów. Jednak poza jednym wyjątkiem nie ma wśród tych inwestycji, właściwie przygotowanych do robót zimowych.

Ten wyjątek stanowi blok mieszkalny na osiedlu „Południe", którego stan surowy jest zakończony. Niestety, nie ogrzewa się go. Zabrakło mocy ciepłowniczych, albo mówiąc prościej: nie dotrzymano jeszcze jednego terminu przekazania do eksploatacji lokalnej kotłowni. Z kolei transport węgla, którym można byłoby napalić w przebieralniach i pakamerach, nadszedł w ubiegłym tygodniu. Upłynie kilka dni, zanim opał trafi na budowę.

Ze środków chemicznych, chroniących przed zamarzaniem, PBRol. otrzymało tylko

Ciąg dalszy na str. 2



NA ZDJĘCIU: moment podpisywania porozumienia.

Fot. K. Świderski

Uczelnie wyższe na rzecz Białostocczyzny

Wczoraj zostało podpisane porozumienie o współpracy między wojewodą białostockim a kierownictwami wyższych uczelni Białegostoku. Myślą przewodnią jest zapewnienie ścisłej integracji placówek akademickich ze środowiskiem oraz określenie optymalnego oddziaływania uczelni na społeczno - gospodarczy i kulturalny rozwój województwa białostockiego.

W obecności sekretarza KW PZPR w Białymstoku — dr **Haliny Piotrowskiej - Olczak** umowę parafowali: wojewoda białostocki — dr **Zygmunt Sprycha,** rektor Akademii Medycznej — prof. dr **Konstanty Wiśniewski,** rektor Politechniki Białostockiej — prof. dr **Tadeusz Bełdowski,** prorektor Uniwersytetu Warszawskiego do spraw Filii w Białymstoku — prof. dr **Juliusz Łukasiewicz,** rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie — prof. **Tadeusz Maklakiewicz,** prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie — doc. **Jerzy Koenig,** prorektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie — prof. dr **Marian Strużycki,** prorektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej w Warszawie — prof. dr **Stefan Lipski,** prorektor Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie — doc. dr **Zenon Ważny.**

Białystok ma dwie w pełni samodzielne uczelnie — AMB i PB, nadto — Filię UW, dwa samodzielne wydziały społecznych uczelni artystycznych — PWSM i PWST oraz trzy punkty konsultacyjne — SGPiS, SGGW-AR, AWF.

Ciąg dalszy na str. 2

Echa dramatu w Larnace

Napięcie w stosunkach egipsko-cypryjskich

KAIR (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze:

Rząd egipski w pełnym komplecie powitał w nocy z poniedziałku na wtorek powracających z Cypru komandosów, którzy brali udział w chybionej próbie odbicia zakładników przetrzymywanych przez zabójców Jussufa Es-Sibai. Na pokładzie samolotu znajdowały się również zwłoki 15 komandosów, którzy zginęli na lotnisku Larnaka w wyniku strzelaniny i starć z cypryjską gwardią narodową.

Rząd egipski i prasa przedstawiają wszystkich uczestników akcji jako bohaterów. Zabici komandosi zostali odznaczeni pośmiertnie najwyższym egipskim odznaczeniem wojskowym — orderem „Gwiazdy Synaju". W powitaniu komandosów i w uroczystościach żałobnych nie brał udziału prezydent Sadat — jak się tłumaczy — z powodu stanu zdrowia.

Ciąg dalszy na str. 2

Wspaniały sukces polskiego narciarza

Józef Łuszczek mistrzem świata!

Przez wiele lat nie wiodło się polskim narciarzom w imprezach najwyższej rangi. Tę złą passę przełamał wreszcie na rozgrywanych obecnie w Lahti narciarskich mistrzostwach świata 22-letni biegacz z Zakopanego — JÓZEF ŁUSZCZEK.

Zdobyty niedawno przez niego brązowy medal w biegu na 30 km wielu uznało za sporą niespodziankę.

Wczoraj Polak dokonał jeszcze większego wyczynu wygrywając po dramatycznej rywalizacji bieg na 15 km w czasie 49.09,37. Łuszczek wyprzedził o 2 sek. drugiego na mecie Jewgienija Bielajewa (ZSRR) i o 5 sekund Fina J. Mieto. (ko)



NA ZDJĘCIU: nasz pierwszy mistrz świata w narciarstwie — Józef Łuszczek.

CAF— MOMOT — telefoto

PRZED ROLNICZĄ WIOSNĄ

By maszyny były sprawne

Co roku przybywa w naszym regionie kilka tysięcy traktorów i maszyn towarzyszących. Jednocześnie są one coraz intensywniej wykorzystywane. Stąd też odpowiednio większe zadania przypadają jednostkom remontującym sprzęt rolniczy. Państwowe ośrodki maszynowe, spółdzielnie kółek rolniczych, państwowe gospodarstwa rolne i inne zakłady gospodarki uspołecznionej oraz rolnicy indywidualni wykorzystują okres zimowy na doprowadzenie parku maszynowego do stanu pełnej gotowości przed kolejnymi kampaniami. Jak przebiegają te prace?

POM w **Łomży** naprawia ciągniki i sprzęt rolniczy z terenu gmin: **Zbójna, Nowogród, Miastkowo, Śniadowo, Łomża, Piątnica, Wizna** i **Trzcianne.** Najwięcej maszyn dostarczają SKR-y i rolnicy.

— Mamy tylko jeden kłopot, powszechnie zresztą znany — informuje zastępca dyrektora **Zygmunt Grygo** — brakuje części zamiennych do traktorów, kosiarek rotacyjnych i kombajnów. Dotychczas na 27 kosiarek zreperowaliśmy zaledwie 4. Na naprawę czeka 7 „Bizonów". Potrzeba do nich dosłownie po jednej, dwie części np. wkładu olejowego, wkładu filtra powietrza, alternatora, rozrusznika, pasków klinowych, kół zębatych.

— **Białostocka „Agroma"** powiadomiła nas, że w części zamienne powinniśmy zaopatrywać się w „Agromie" w **Olsztynie,** w **Ząbkach** koło Warszawy oraz w **Lublinie** — twierdzi kierownik warsztatów **Witold Kossakowski.** Nasz przedstawiciel wrócił wczoraj (tj. 17 lutego) z Ząbek i okazało się, że o takim porozumieniu nic nie wiedzą. Wyjazd był wycieczką...

Od początku stycznia łomżyński POM wyremontował ponad 400 traktorów. Przeciętny okres naprawy nie przekroczył trzech dni, a tylko dwa ciągniki stały dłużej niż 10 dni. Brakowało korpusu do skrzyni przekładniowej. Ośrodek oferuje ponadto dokonanie bezpłatnego przeglądu diagnostycznego ciągników i to w ciągu jednego dnia. Dyrekcja POM jest zdania, że nic nie stanowi tak dobrej gwarancji bezawaryjnej pracy maszyny jak w porę przeprowadzone badania diagnostyczne. Dotychczas w br. przeglądami objęto 330 traktorów, a możliwości wykonawcze przedsiębiorstwa są większe.

◇

W **Spółdzielni Kółek Rolniczych w Brańsku** dowiadujemy się, że naprawy sprzętu przebiegają bardzo sprawnie. Na 80 ciągników na remont czeka tylko 8. Dyrektor — **Czesław Wrzesiński** mówi, że tradycyjnie brakuje tych samych części co gdzie indziej, a ponadto spółdzielnia nie może doczekać się dostawy opon.

— Obecnie przy gołoledziach radzimy sobie tak, że na „łysawe" ogumienie zakładamy łańcuchy — informuje dyrektor. Ale co będzie wiosną? Potrzebujemy 10 opon do tylnych kół „Ursusów" — C-355 i C-360, a otrzymaliśmy przydział na 4. Od tygodnia zaopatrzeniowiec jeździ po kraju. Może przy okazji dostanie też inne deficytowe elementy?

Był też kłopot z częściami do

Ciąg dalszy na str. 3

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

ustalonych w planie zadań asortymentowych i wykonania dostaw kooperacyjnych oraz zobowiązań eksportowych.

Dokonany przegląd węzłowych zadań społeczno-gospodarczych kraju wskazuje, że mimo trudności i pogorszenia się warunków rozwoju konsekwentnie kontynuowana jest polityka wytyczona na VII Zjeździe partii. Osiągnięcie celów społecznych tej polityki zależy obecnie przede wszystkim od podniesienia efektywności gospodarowania. Chodzi zwłaszcza o położenie większego nacisku na sprawę kosztów produkcji, oszczędność i racjonalne wykorzystanie energii elektrycznej, materiałów i surowców, o lepszą dyscyplinę pracy.

Należy zwiększyć wysiłki dla doskonalenia pracy energetyki i zapewnienia terminowego uruchamiania nowych obiektów energetycznych.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego w 1977 r. i oceną stanu przygotowań do wykonania zadań w 1978 r., a zwłaszcza przygotowania terenów uzbrojonych dla budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego na rok bieżący i lata 1979—1980.

W minionym roku dla ludności nierolniczej oddano do użytku 230,6 tys. mieszkań o większej powierzchni i lepszym standardzie. Wyeliminowano w zasadzie praktykę odbioru budynków zaliczanych na poczet ubiegłego roku znacznie po jego upływie. Powiększyły się rozmiary budownictwa indywidualnego. Jednakże w budownictwie spółdzielczym i budownictwie zakładowym nie wykonano w pełni planu. Największe zaległości powstały w wielkich aglomeracjach miejskich. Również poprawa jakości robót budowlanych, zwłaszcza wykończeniowych, jest w dalszym ciągu niewystarczająca.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie kroków dla poprawy organizacji i dyscypliny pracy w budownictwie. Jest to niezbędne dla utrzymania dynamiki budownictwa mieszkaniowego przyjętej w planie 5-letnim i odrobienia powstałych zaległości. Zalecono zwiększenie produkcji materiałów wykończeniowych i wyposażenia mieszkań oraz dostaw materiałów budowlanych. Uznano za konieczne przyspieszenie realizacji zadań w dziedzinie inwestycji komunalnych.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało rządowy program rozwoju chowu bydła. Istniejące w naszym kraju warunki przyrodnicze, duży areał łąk i pastwisk oraz możliwości zwiększenia produkcji pasz objętościowych stwarzają możliwości znacznego zwiększenia pogłowia bydła, zarówno w gospodarstwach uspołecznionych, jak i indywidualnych.

Podkreślono potrzebę lepszego gospodarowania pogłowiem cieląt. Konieczne jest bardziej efektywne wykorzystanie pasz, upowszechnianie racjonalnych metod wypasu i żywienia bydła a także pełne wykorzystanie powierzchni w budynkach inwentarskich rolników. Rozszerzać trzeba zakres pomocy zootechnicznej i weterynaryjnej dla gospodarstw prowadzących chów bydła. Realizacja programu stawia przed przemysłem zadanie rozwoju produkcji urządzeń do mechanizacji podstawowych prac hodowlanych.

Delegacja Armii Radzieckiej u Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza

Ciąg dalszy ze str. 1

rozwinięcie uroczyście obchodzonego w naszym kraju jubileuszu Wielkiego Października, **nadajemy najwyższą polityczną i państwową rangę, na miarę głębokich, ideowych więzi między naszymi partiami, narodami i państwami.**

„My, Polacy, mamy szczególne powody — powiedział Edward Gierek — aby doniosłe jubileusze Wielkiego Października i Armii Radzieckiej obchodzić jako swoje własne święto. Z nimi to bowiem wiążą się przełomowe etapy współczesnych dziejów naszego narodu: odzyskanie niepodległości w 1918 roku, wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiej okupacji, powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk i wkroczenie Polski na drogę socjalizmu.

Polsko - radzieckie braterstwo broni zrodzone ze wspólnych walk tysięcy Polaków o zwycięstwo Rewolucji Październikowej, o utrwalenie władzy radzieckiej i umocnione w latach wspólnych zmagań Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego z hitlerowskim faszyzmem stanowi wielką wartość dla współczesnych pokoleń.

Naród polski oddaje hołd najwyższy pamięci 600 tysięcy żołnierzy radzieckich, którzy polegli na polskiej ziemi w walce o jego wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej".

Na zakończenie spotkania I sekretarz KC PZPR złożył na ręce przedstawicieli sił zbrojnych ZSRR **serdeczne życzenia i pozdrowienia dla weteranów wojny wyzwoleńczej, dla wszystkich żołnierzy Armii Radzieckiej w ich służbie na straży bezpieczeństwa Kraju Rad, bezpieczeństwa całej socjalistycznej wspólnoty państw i pokoju światowego.**

Rozmowy H. Asada na Kremlu

MOSKWA (PAP) — We wtorek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-syryjskie. Prowadzą je: Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Dmitrij Ustinow i Hafez Asad. Prezydent Syrii przebywa od poniedziałku w Związku Radzieckim na czele delegacji partyjno-rządowej z oficjalną wizytą przyjaźni na zaproszenie kierownictwa partyjno - państwowego ZSRR.

W czasie rozmów, które odbywają się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, dokonano wymiany poglądów na temat najważniejszych problemów międzynarodowych. Szczególną uwagę zwrócono na sytuację na Bliskim Wschodzie, gdzie w rezultacie działań sił imperialistycznych i miejscowej reakcji sytuacja znacznie się skomplikowała. Obie strony stwierdziły, że polityka separatystycznych rokowań egipsko-izraelskich dobitnie wskazała na konieczność wysiłków w celu powszechnego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie na sprawiedliwych zasadach.

Napięcie w Libanie

BEJRUT (PAP) — Napięta sytuacja utrzymuje się na południowej granicy Libanu, gdzie w ostatnim czasie notuje się wzmożoną aktywność wojsk izraelskich. Oddziały wojsk inżynieryjnych armii izraelskiej zakończyły niedawno budowę drogi od granicy do wsi Meis al-Dżebal w głębi terytorium libańskiego. Chroniąc się przed wojskami izraelskimi wielu mieszkańców okolicznych wsi uciekło do innych rejonów kraju.

SPORT

Rywale o sukcesie Józefa Łuszczka

Po zakończeniu biegu narciarskiego na 15 km wszyscy medaliści udali się na konferencję z dziennikarzami.

Gradem pytań zasypano przede wszystkim Łuszczka. Na pytanie czy pobiegnie na dystansie 50 km nasz zawodnik powiedział, że jeszcze nie wie, zobaczy jak będzie się czuł. Dotąd tylko dwa razy startował na tym dystansie i wydaje mu się, że jest jeszcze za młody, aby być dobrym maratończykiem.

Stwierdził także, że cały czas był świetnie informowany na trasie, czuł się doskonale, przeżywał minimalny kryzys około 7 kilometra, ale to bardzo szybko przeszło. Już na 2 km przed metą dowiedział się, że biegnie po złoty medal i to go uskrzydliło.

Brązowy medalista Juha Mieto na pytanie, czy gdyby startował za Łuszczkiem mógłby go pokonać, powiedział, że biegło mu się fantastycznie, zalicza bieg do najlepszych w swoim życiu, a więc inny numer startowy nie mógłby wiele pomóc, gdyż na Łuszczka dziś nie było siły.

Bielajew biegł w pierwszej grupie startowej, w której zwykle lokuje się najsłabszych zawodników. Zapytano więc trenera radzieckiego, dlaczego popełnił taki błąd. Odpowiedział, że lepsi od Bielajewa byli Bażukow i Simaszow, którzy w dodatku byli wypoczęci, ale w sporcie niczego się nigdy nie da przewidzieć.

Sprawozdawca TASS określa zwycięstwo Józefa Łuszczka jako sensacyjne, podkreślając, że jeszcze nigdy Polska nie miała biegacza tak wielkiego formatu.

Trener ekipy radzieckiej Borys Bystrow powiedział: „Uważam Łuszczka za jednego z głównych pretendentów do medali podczas Igrzysk Olimpijskich w 1980 r. w Lake Placid. Jest to zawodnik o wspaniałych warunkach fizycznych, wyróżniający się nowoczesną techniką biegu".

Józef Łuszczek stał się największą indywidualnością, sensacją i bohaterem mistrzostw w Lahti, a przede wszystkim ulubieńcem publiczności. Nazwisko naszego biegacza powtarzane jest na każdym kroku.

Miał „nosa" trzykrotny mistrz świata słynny Norweg Eggen, który w przededniu biegu na 15 km powiedział, że Łuszczek zdobędzie tytuł mistrza świata. Dodał również, że w Lahti ujawni się biegacz, który może przejść do historii światowego narciarstwa jako jeden z największych.

Zima na budowach

Ciąg dalszy ze str. 1

chlorek wapnia, który — jak wiadomo — nie nadaje się do betonów. Tymczasem większość robót wykonywanych obecnie przez przedsiębiorstwo, sprowadza się do betonowania, które trzeba było przerwać. Zamówienia na inne środki złożono w zjednoczeniu latem, ale — widać — harmonogram jednostki nadrzędnej mrozów nie przewidywał.

Białostockim Zakładom Eksploatacji Kruszywa podlega 12 przedsiębiorstw na terenie 4 województw. Dziewięć z nich pracuje teraz nieprzerwanie, mimo trudnych warunków atmosferycznych. Około 600 osób zajmuje się w nich bezpośrednio bądź pośrednio wydobywaniem złóż i produkcją surowca dla potrzeb budownictwa.

W tych dniach jest to praca wyjątkowo uciążliwa. Kruszywo zamarzło, pokryła je warstwa śniegu. W dodatku oblodzone przesiewacze zatykają się, nie w pełni sprawne okazują się stalowe estakady, pękają gumowe taśmy transporterów. Komplikuje się załadunek wagonów kolejowych. Nawet nowoczesny sprzęt i dmuchawy nawiewające gorące powietrze, nie zawsze zdają egzamin. W rezultacie twarde bryły kruszywa nie mieszczą się w łyżkach ładowarek. Trzeba je rozdrabniać i to na ogół ręcznie.

Mroźny i śnieżny luty utrudnia załogom zakładów produkcji kruszyw nie tylko produkcję ale i wywóz zapasów z tzw. zasobników. Ich zawartość przypomina litą ścianę złoża. Jednocześnie muszą troszczyć się o stan dróg dojazdowych i bocznic kolejowych, by zapewnić sprawny wywóz budowlanego surowca.

W tych uciążliwych warunkach notuje się pewne opóźnienia wydobywcze i zachwiania w regularności dostaw do fabryk domów i innych przedsiębiorstw. Najlepiej radzą sobie na razie załogi zakładów w **Zadworzanach** i **Ogrodniczkach**, gdzie tempo produkcji nie słabnie.

(ceg — zp — apo)

Wykorzystując sprzyjającą pogodę drogowcy intensywnie usuwają skutki zimy. Wczoraj pracowało na drogach siedemnaście pługów wirnikowych, 110 pługów lemieszowych, 54 spycharki i równiarki, 207 piaskarek i posypywarek. Przy oczyszczaniu nawierzchni zatrudnionych było ponad 800 osób.

W dalszym ciągu niemal na wszystkich drogach utrzymuje się **gołoledź**. Szczególnie niebezpieczne są — jeśli występuje szron — wiadukty i mosty. Ruch pojazdów jest więc utrudniony i kierowców nadal obowiązuje ostrożność. Wczoraj, we wczesnych godzinach porannych, na skutek zadymki, zamkniętych było w okolicach **Sokółki** czternaście odcinków dróg lokalnych o łącznej długości 67 km. Skierowane tam zostały pługi, które do godz. 9 przywróciły już możliwość przejazdu. (h)

Społeczny front walki o ład i bezpieczeństwo

Ciąg dalszy ze str. 1

dy poświęcone było wczorajsze posiedzenie Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO i Wojewódzkiego Sztabu ORMO w **Białymstoku**. W obradach uczestniczyli także członkowie Egzekutywy KW PZPR: komendant wojewódzki MO — płk **Sylwester Rogalewski** i przewodniczący WRZZ — **Józef Trusiewicz** oraz kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR — **Zdzisław Rybicki**. Wojewódzka organizacja ORMO skupia obecnie ponad 6.200 członków, którzy w ubr. spędzili w służbie 626 tys. godzin prowadząc działalność profilaktyczno-wychowawczą, uczestnicząc w kontrolach ruchu drogowego, przeciwpożarowych, zabezpieczenia mienia itp. Wartość wykonanych w ubr. czynów społecznych wyniosła ponad 1,5 mln zł.

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie uzyskała miejsko - gminna organizacja ORMO w **Siemiatyczach**. Na kolejnych, dalszych miejscach uplasowały się: **Dąbrowa Białostocka, Sidra, Wasilków, Mońki, Hajnówka, Łapy, Bielsk Podlaski, Korycin i Janów**. Tow. Zdzisław Rybicki w imieniu wojewódzkiej instancji partyjnej przekazał członkom ORMO serdeczne słowa uznania za aktywną działalność społeczną na rzecz ładu i porządku.

(h)

Opinie o Alojzym Jarguzie

„Prawidłowo interpretuje przepisy energiczny w działaniu..."

Jak już wczoraj informowaliśmy, wielkie wyróżnienie spotkało 43-letniego sędziego piłki nożnej Alojzego Jarguza z Mikołajek (woj. suwalskie). W gronie 35 powołanych przez Międzynarodową Federację Piłki Nożnej (FIFA) arbitrów do prowadzenia spotkań finałowych na mistrzostwach świata „Mundial-78" w Argentynie, znalazł się jedyny Polak, właśnie A. Jarguz.

Wczoraj połączyliśmy się telefonicznie z A. Jarguzem, składając mu serdeczne gratulacje z okazji tak zaszczytnego wyróżnienia. Poprosiliśmy go jednocześnie o wyrażenie lakonicznej opinii, co jego zdaniem powinno głównie cechować piłkarskiego arbitra.

Odpowiedział: „Moim zdaniem najważniejsza jest umiejętność prawidłowej interpretacji przepisów, czyli właściwa ocena wydarzeń i sytuacji na boisku oraz szybka, zdecydowana reakcja na nie. Ktoś może być znakomity w teorii, wykuć jak to się mówi przepisy na pamięć, ale jeśli nie będzie ich umiał wykorzystać w praktyce, dobrym sędzią nie będzie".

Znanych w naszym regionie ligowych sędziów szczebla centralnego **Henryka Szpiczkę** z Białegostoku i **Józefa Grzesiuka** z Ełku (obaj są sędziami piłki nożnej od ok. 10 lat) poprosiliśmy o wyrażenie odczuć na temat powołania arbitra międzynarodowego A. Jarguza do prowadzenia meczów finałowych „Mundialu-78" oraz o opinie o nim. Oto ich wypowiedzi.

HENRYK SZPICZKO: „Znajomość przepisów a ich interpretacja to dwie różne sprawy. A. Jarguz interpretuje wydarzenia na boisku właściwie. Posiadł w stopniu bardzo dobrym tę umiejętność. Poza tym ma tzw. refleks — szybko reaguje na wydarzenia i stanowczo. Jest w kraju ceniony za nieuleganie różnym sugestiom czy naciskom zawodników oraz publiczności. By zostać sędzią międzynarodowym, musiał trzy lata pod rząd znaleźć się w pierwszej piętnastce polskich arbitrów. Tego właśnie dokonał, co wystawia mu najlepsze świadectwo. W ub. roku wraz z Ryszardem Liderem byłem liniowym sędzią jednego z meczów eliminacyjnych mistrzostw świata drużyn głuchoniemych w Białymstoku. W roli arbitra głównego wystąpił właśnie A. Jarguz. Sędziowało nam się bardzo dobrze. Wiadomość o wyróżnieniu A. Jarguza przyjąłem z dużym zadowoleniem".

JÓZEF GRZESIUK: „Od trzech lat sędziowałem na linii te mecze ligowe, w których A. Jarguz był arbitrem głównym. Dużo się od niego nauczyłem, czego najlepszym dowodem jest mój dość szybki awans na sędziego ligowego. A. Jarguz jest energiczny w działaniu, rozumnie podejmuje decyzje, słowem interweniuje szybko i umiejętnie. Ponadto cenię go jako kolegę za brak zarozumialstwa, poczucia wyższości. Gdy zachodzi potrzeba podejmuje się prowadzenia spotkań juniorów, czy nawet meczów B klasy. Jest wiceprezesem Zarządu Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Suwałkach. Wydatnie pomógł w zorganizowaniu wydziału sędziowskiego przy OZPN. Jest jego aktywnym działaczem".

P. KOWALSKI



Alojzy Jarguz jest sędzią piłkarskim od prawie 20 lat. Jednym z międzynarodowych spotkań, jakie poprowadził w swojej karierze, był mecz juniorów Polska — ZSRR w dniu 9 września 1975 r. w Łomży. Na zdjęciu widzimy go w roli arbitra właśnie w tym spotkaniu.

Fot. Z. ZAREMBA

Podwójna gra

Epidemia piractwa powietrznego trwa. Ostatnim jej przejawem była odyseja samolotu cypryjskich linii lotniczych z tragicznym epilogiem w Larnace.

Niedawno natomiast informowaliśmy o przypadku mniej może spektakularnym, lecz za to skłaniającym do paru ogólniejszej natury refleksji. Chodzi tu o uprowadzenie samolotu czechosłowackich linii lotniczych (ČSA) odbywającego lot z Berlina do Pragi.

Porywaczem okazał się 24-letni inżynier — konstruktor Ladislav Molnar, który grożąc pilotowi bomba wymusił lądowanie we Frankfurcie nad Menem, gdzie poprosił o azyl polityczny. Co prawda bomba, która straszył, okazała się po zbadaniu zręcznie spreparowana atrapa, jednakże porwanie jest porwaniem. Niezależnie bowiem od motywów, najczęściej politycznych, pozostaje ono groźnym przestępstwem kryminalnym i jako takie winno być surowo i przykładnie ukarane.

Nieprzypadkowo w niektórych krajach, gdzie karę śmierci zniesiono bądź zawieszono (np. USA) rozważa się obecnie możliwość jej stosowania właśnie za terror i piractwo powietrzne.

Mało jednak prawdopodobne by władze zachodnioniemieckie wydały Molnara Czechosłowacji. Warto bowiem przypomnieć, że był to już siódmy (od 1970 roku) samolot ČSA uprowadzony do Republiki Federalnej i żaden z porywaczy nie został wydany władzom CSRS. Uprzedni porywacze sadzeni byli w RFN (otrzymali łagodne wyroki od 3 do 8 lat więzienia), mimo iż Czechosłowacja wielokrotnie domagała się ich ekstradycji.

Jednocześnie ta sama Republika Federalna nie ustaje w żądaniach ekstradycji „swoich" terrorystów. Ostatnio np. Francuzi wydali — w wyniku energicznych zabiegów Bonn — podejrzanego jedynie o terrorystyczne afiliacje adwokata Croissanta.

Z ostatnim porwaniem wiąże się jeszcze inna sprawa. Otóż **na pokładzie uprowadzonej do Frankfurtu maszyny znajdowali się także obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** Z obszernych relacji prasy NRD dowiadujemy się, że zachowanie się zachodnioniemieckiej policji było wobec nich wprost skandaliczne.

Zamiast umożliwić natychmiastowy lot do Pragi samolot zatrzymano, a pasażerów odprowadzono do baraku, w którym trzymano ich pod strażą.

Obywatelom NRD przez 8 godzin nie zezwolono na nawiązanie kontaktu ze stałym przedstawicielstwem NRD w Republice Federalnej. Na miejscu była natomiast żądna sensacji prasa oraz „fachowcy" służby wywiadowczej, którzy wraz z policją przez wiele godzin przesłuchiwali ich, każdego z osobna, w siedmiu „grupach operacyjnych".

Wielokrotnie i natarczywie pytano ich, czy celem ich podróży była rzeczywiście Praga. Pracownikom stałego przedstawicielstwa NRD w Bonn zezwolono na rozmowę z rodakami dopiero po energicznym proteście w urzędzie kanclerskim, i to w sytuacji, gdy wszyscy, z jednym tylko wyjątkiem, wyrazili chęć powrotu do NRD.

Jeden z pasażerów stwierdził później w wywiadzie telewizyjnym, iż „w porównaniu z przyjęciem, jakie spotkało nas na lotnisku frankfurckim, postawę policji zachodnioniemieckiej wobec porywacza określić można jako wręcz przyjacielską".

Jeśli gdziekolwiek porwany zostanie samolot z obywatelami RFN na pokładzie, władze Republiki Federalnej czynią wszystko, aby ich uwolnić i jak najprędzej umożliwić powrót do kraju. Przypomnijmy choćby błyskotliwą akcję komandosów zachodnioniemieckich na lotnisku w Mogadiszu.

Jednak **stanowisko tej samej RFN wobec uprowadzenia samolotu jednego z państw socjalistycznych jest diametralnie inne.** Zatrzymuje się pasażerów, izoluje, przesłuchuje ich i naraża na inne represje, a wszystko w celu osiągnięcia wątpliwej jakości sukcesów propagandowych.

Nie trzeba dodawać, iż **postępowanie takie pozostaje w jawnej niezgodzie z duchem Helsinek, narusza postanowienia Aktu Końcowego i wykracza przeciw duchowi i literze międzynarodowych umów i układów.**

Władze RFN pokazały — czytamy w komentarzu „Neues Deutschland" — jak wyobrażają sobie normalizację stosunków między obu państwami niemieckimi.

TADEUSZ H. BIAŁY

Uczelnie wyższe na rzecz Białostocczyzny

Ciąg dalszy ze str. 1

Kształci się w nich prawie 11 tys. studentów, pracuje ponad tysiąc nauczycieli akademickich, a dyplomy zdobywa ponad tysiąc absolwentów rocznie.

Zasady określonej porozumieniem współpracy obejmują: przepływ informacji o działalności władz województwa i wyższych uczelni oraz udział placówek akademickich w rozwiązywaniu problemów wiążących się z rozwojem województwa.

Sygnatariusze porozumienia zobowiązali się do okresowego omawiania na zebraniach kolegium rektorów bądź spotkaniach organizowanych przez wojewodę białostockiego wyników realizacji zawartej umowy oraz wytyczania szczegółowych zadań.

O porozumieniu poinformowane zostały Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki.

(D.G.)

Echa dramatu w Larnace

Ciąg dalszy ze str. 1

Zarówno egipskie źródła oficjalne, jak i prasa kairska prowadzą gwałtowną kampanię wymierzoną we władze cypryjskie, a głównie w osobę prezydenta tego kraju, Spirosa Kiprianu, którego w sposób wysoce tendencyjny strona egipska oskarża o „związki z terrorystami" i o najróżniejsze powiązania agenturalne. Aby nadać tym oskarżeniom większej głębi i znaczenia politycznego, prasa egipska przedstawia prezydenta Cypru jako narzędzie w rękach tych przywódców arabskich i ich sprzymierzeńców, którzy nie godzą się z linią polityczną prezydenta Sadata.

Tymczasem rząd cypryjski podkreśla, że atak komandosów egipskich był posunięciem nieuzgodnionym, stanowiącym naruszenie suwerenności terytorialnej państwa cypryjskiego, ingerencję w incydent, za który odpowiedzialne były wyłącznie władze cypryjskie. Rząd cypryjski stanowczo zaprzecza również, jakoby był poinformowany o egipskim zamiarze odbicia zakładników. Nikozja podkreśla, że wręcz przeciwnie, ostrzegała Egipt, aby pod żadnym warunkiem nie podejmował interwencji.

Mimo doskonałych stosunków, jakie od dawna łączą Republikę Cypru z Egiptem i innymi krajami arabskimi, Kair postanowił nadal forsować obronę swego postępowania m.in. dla ratowania twarzy wobec własnej opinii publicznej, decydując się na odwołanie misji dyplomatycznej z Nikozji i nakazując jednocześnie zamknięcie przedstawicielstwa Cypru w Kairze.

We wtorek rano korespondent PAP obserwował, jak oddziały policji egipskiej i wojska otaczały budynek ambasady cypryjskiej. Ładowano w pośpiechu na ciężarówki skrzynie, meble i inne przedmioty należące do personelu ambasady.

Nie przemyślana, zakończona niepowodzeniem akcja egipska, w której szafowano życiem własnych żołnierzy, sprawiła, że Egipt zerwał stosunki z państwem, które zachowywało neutralność i okazywało wobec Kairu liczne dowody przyjaźni. Tak więc szósta w ciągu ostatnich miesięcy ambasada zamknęła swoje podwoje w stolicy Egiptu. Trudno to nazwać rozszerzeniem kręgu przyjaciół.

Z trzech województw

PLENARNE POSIEDZENIE WK ZSL W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku odbyło się plenarne posiedzenie WK ZSL, któremu przewodniczył prezes — **Jerzy Grzybczak**. W obradach uczestniczył również kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Spraw Społecznych NK ZSL — **Ludwik Maceczek**.

Tematem posiedzenia były problemy związane z coraz większym udziałem młodzieży w społeczno-gospodarczym rozwoju wsi i białostockiego rolnictwa. Zarówno w referacie, jak i w dyskusji poruszono wiele spraw dotyczących szkolenia młodych rolników, dalszego zwiększania wydajności pracy, a także wprowadzania różnych form wypoczynku na wsi.

O dużym zaangażowaniu młodych rolników w rozwój produkcji świadczy fakt, że wielu z nich uzyskało tytuł Młodego Mistrza Plonów.

Wiele uwagi poświęcono rozwojowi specjalizacji gospodarstw i tworzeniu zespołów produkcyjnych. Wśród właścicieli gospodarstw, którzy wprowadzili nowoczesne metody gospodarowania w woj. białostockim około 25 procent stanowią członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Na Plenum zapoznano się również z materiałami przygotowanymi na XIII Wojewódzki Zjazd ZSL w Białymstoku, który ma odbyć się 3 kwietnia br. (as)

PLENUM WK ZSL W ŁOMŻY

W Łomży obradowało wczoraj, pod przewodnictwem prezesa WK — **Józefa Surowca**, Plenum WK ZSL. Przedyskutowano na nim sprawozdanie z działalności Stronnictwa w latach 1976—77, jako podstawowy dokument na II Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSL oraz projekt uchwały na lata 1978—80. Zapoznano się z tezami referatu sprawozdawczo-programowego. Członkowie Plenum zatwierdzili datę zjazdu — 10 marca br.

Zebrani zostali również poinformowani o wynikach wyborów do gminnych i miejsko-gminnych rad narodowych w woj. łomżyńskim. (zp)

PODSUMOWANIE TURNIEJU MŁODYCH MISTRZÓW GOSPODARNOŚCI

Wczoraj w Białymstoku odbyło się wojewódzkie podsumowanie kolejnej edycji Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności — akcji, której patronuje Socjalistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Wziął w nim m. in. udział sekretarz KW PZPR w Białymstoku — **Stanisław Zieliński.**

Laureatów turnieju gościli tym razem młodzi pracownicy Białostockich Fabryk Mebli — zwycięzcy tegorocznej edycji TMMG. Młodzi meblarze wyprodukowali dodatkowo towary wartości ponad stu mln zł. Wśród zarządów miejsko-gminnych ZSMP przodowali młodzi z gminy Dąbrowa Białostocka.

Ogółem w ostatniej edycji TMMG wzięło udział ponad 14,5 tys. członków ZSMP. W ramach turnieju uzyskali oni kwotę ponad 209 mln zł. (mip)

WYŚPIEWANY SUKCES

Sporym sukcesem zakończył się występ przedstawicieli woj. białostockiego na rejonowych eliminacjach Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki w Łodzi. Zarówno EWA LEWANDOWSKA z Białegostoku (z grupą instrumentalną „DIAMENTY") jak i zespół „HAZARD" z Łap zakwalifikowali się do występów na festiwalu w Toruniu, kończącym wielomiesięczny turniej.

Jury — pod przewodnictwem Janusza Kondratowicza — dopuściło do ostatniego etapu 10 zespołów i solistów. Podobną ilość reprezentantów wytypowano na eliminacjach rejonowych w Szczecinie; natomiast za kilkanaście dni odbędzie się ostatni z trzech etapów rejonowych MPP w Oświęcimiu. Tak więc w Toruniu wystąpi ok. 30 wykonawców. Festiwal odbędzie się w czerwcu.

(gr)

Członkowie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Białymstoku

TOMASZ ANSZCZAK — traktorzysta w PGR Knyszyn,
WALENTY AWIER — kierownik Referatu d/s Działaczy Ruchu Robotniczego KW,
LUBA BARSZCZEWSKA — robotnica Fabryki Wyrobów Runowych „Biruna",
PAWEŁ BOJKO — rencista,
EUGENIUSZ BRAŃSKI — mistrz w BZPW im. Sierżana w Białymstoku,
ANTONI DZIĘCIOŁ — dyrektor Zakładów Przemysłu Sklejek,
IZABELA JANUSZKIEWICZ — nauczycielka Zespołu Szkół Budowlanych w Białymstoku,
LEON JURKIAN — robotnik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach,
MIKOŁAJ KIRYLUK — przewodniczący WKKP, członek Sekretariatu KW,
IRENA KORZYŃSKA — kontroler jakości w BZPB „Fasty",
WACŁAW ŁABODA — rencista,
ALEKSY ONISKO — mistrz w Zakładach Stolarki Budowlanej w Sokółce,
JÓZEF PANKIEWICZ — rencista, przewodniczący MKKP w Białymstoku,
MIECZYSŁAW PAWŁOWSKI — sekretarz Rady Oddziałowej ZNP w Mońkach,
JERZY PŁAWSKI — ślusarz - brygadzista w FPiU „Ponar-Bial" w Białymstoku,
DANUTA PROKOPOWICZ — docent w Klinice Chorób Zakaźnych Akademii Medycznej w Białymstoku,
ZDZISŁAW PRZYBYLSKI — rencista,
JÓZEF REZLER — inspektor d/s zatrudnienia w Urzędzie Miasta w Bielsku Podlaskim,
HELENA ROBAK — starsza księgowa w PGR Ignatki,
MIKOŁAJ SIDORSKI — rolnik z Pilik k/Bielska Podlaskiego,
JÓZEF SIEKLUCKI — dyrektor Inspektoratu PZU w Siemiatyczach,
JERZY SIWIK — wicekurator Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku,
TERESA SŁOWIK — instruktor d/s KGW w SKR Tykocin,
EDMUND SNARSKI — rolnik z Kurian gm. Zabłudów,
JÓZEF STELMASZYŃSKI — zastępca dyrektora Banku Gospodarki Żywnościowej w Białymstoku,
JÓZEF SZYMANEK — kierownik działu kadr Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" w Czarnej Białostockiej,
MIECZYSŁAW UŁAS — robotnik PKP w Białymstoku,
JANUSZ WASILEWSKI — dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Różanymstoku k/Dąbrowy Białostockiej,
HENRYK WINNICKI — wiceprokurator wojewódzki w Białymstoku,
MIKOŁAJ ZASIN — robotnik Zakładów Przemysłu Drzewnego w Hajnówce,
JÓZEF ZIÓŁKOWSKI — rencista.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Temperatura maksymalna od 0 do —2 st., minimalna —7 —9 st. Wiatry słabe zachodnie.
JUTRO — wzrost zachmurzenia i temperatury.
IMIENINY: Marty i Małgorzaty. (ska)

Dziś w telewizyjnym „Obiektywie" — o włókiennictwie regionu

Dzisiaj o godz. 16.10 emitowany będzie w I programie telewizji ogólnopolskiej — „Obiektyw województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego". Tematem audycji jest bardzo szybka w ostatnim okresie modernizacja przemysłu włókienniczego w naszym regionie.

Audycję tę przygotowała Białostocka Redakcja Telewizyjna, kierowana przez red. **Karola Olendra.**

Propozycja dla amatorów narciarstwa

Urząd Miejski w Białymstoku oraz Filia UW organizują dla chętnych białostoczan zawody w narciarstwie alpejskim, nazwane na wyrost za szumnie I mistrzostwami miasta. Impreza odbędzie się w najbliższą sobotę (godz. 12) i niedziele (godz. 11) w Golędzi. Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia chętnych w ciągu najbliższych dwóch dni przyjmuje Studium WF i Sportu Filii UW w Białymstoku, ul. Mickiewicza 1, tel. 36-118. (ko)

WIEŚ-MIASTU, MIASTO-WSI

Dekada po raz drugi

Ubiegłoroczna, pierwsza w woj. białostockim Dekada Wsi przyniosła jej uczestnikom — zarówno czynnym jak i widzom — wystarczająco dużo korzyści, żeby w tym roku pokusić się o powtórzenie pomysłu, wzbogacając scenariusz o nabyte doświadczenia i nowe propozycje. Przypomnijmy, że przed rokiem w Dekadzie organizowanej przez Wydział Kultury i Sztuki UM pod patronatem Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku wzięło udział 41 gmin i tyleż białostockich zakładów pracy, nawiązując różnorodne i niejednokrotnie długotrwałe kontakty, począwszy od imprez artystycznych, a na spotkaniach aktywów administracyjno-gospodarczych skończywszy. Do dzisiaj współpracują skojarzone w czasie Dekady: Zakład Energetyczny w Białymstoku i gmina Boćki, „Instal" i Kuźnica, Zakłady Mięsne i Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zachęta" z Janowem, „Fasty" z gminą Knyszyn i in.

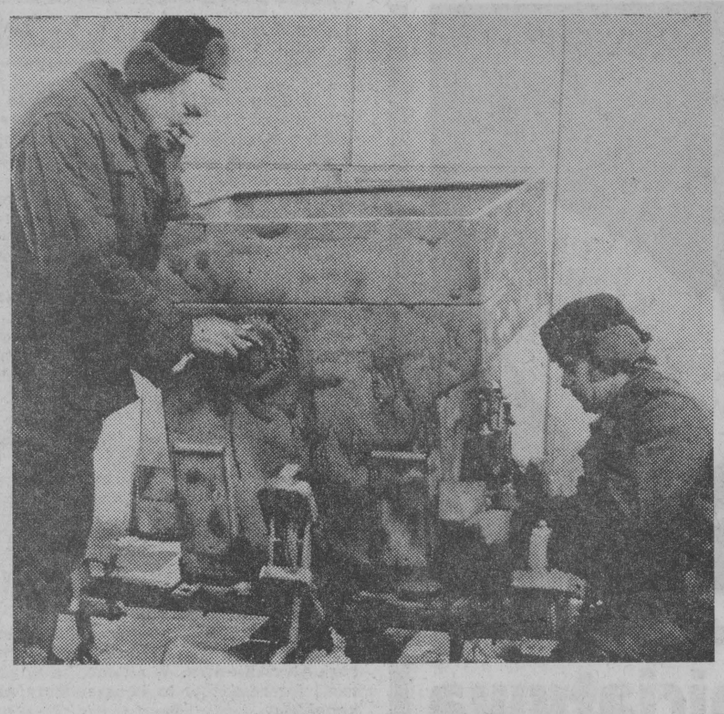
Obok wymiany kulturalnej takiej jak np. stały już udział artystycznych zespołów z Bociek w uroczystościach białostockich energetyków, Dekada spowodowała szereg działań o charakterze gospodarczym, wśród których należy wymienić udział Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych przy budowie Ośrodka Zdrowia w Turośli Kościelnej oraz pomoc przy adaptacji zabytkowego budynku na Gminny Ośrodek Kultury tamże.

W sumie należy wysoko ocenić Dekadę, gdyż była to impreza, czy raczej imprezy (ok. 80) charakteryzujące się autentyzmem kontaktów pomiędzy wsią i miastem i to na wielu płaszczyznach, choć za punkt wyjścia w dalszym ciągu należy uważać wymianę kulturalną. Warto również dodać, że ubiegłoroczna Dekada była również próbą zinwentaryzowania rzeczywiście działających kapel weselnych, zespołów pieśni konopielkowych, a także indywidualnych twórców sztuki ludowej, była zatem niejako przeglądem aktualnego stanu kultury ludowej województwa białostockiego.

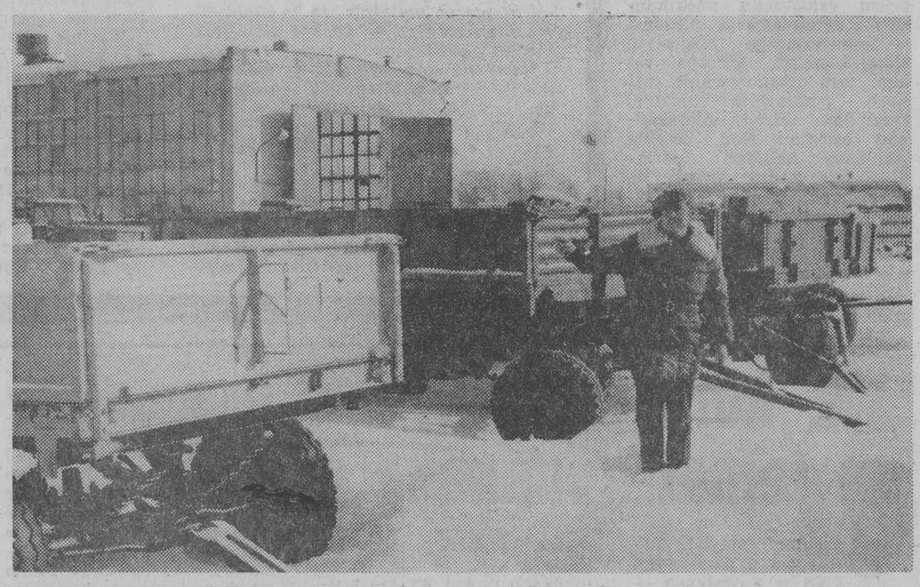
W bieżącym roku organizatorzy Dekady Wsi, tj. Wydziały Kultury i Sztuki UW i UM oraz WRZZ w Białymstoku zapowiadają Dekadę jako imprezę sumującą m. in. akcję „Teren", prowadzoną od półtora roku przez białostocki WDK oraz wieńczącą jeden z etapów konkursu kulturalnej aktywności gmin i wsi. Obok licznych prezentacji zespołów wiejskich w białostockich zakładach pracy i placówkach kulturalnych, również miasto proponuje na czas Dekady zwiększoną ilość koncertów, teatralnych i estradowych spektakli, a także wystaw dla gości z terenu. Biuro Turystyczne — nawet jeśli utrzyma się obecna, raczej polarna pogoda — podjęło się przewieźć chętnych z najodleglejszego kąta województwa, również zakłady pracy zgłaszają część swego taboru do dyspozycji organizatorów Dekady.

Do dzisiaj, udział w Dekadzie, która rozpocznie się 2 marca, potwierdziło 45 gmin, a organizatorzy, biorąc pod uwagę dobry, bo mało pracochłonny czas na wsi spodziewają się wszystkich. Ze swej strony pragniemy przypomnieć, że udział w Dekadzie będzie również oceniany w redakcyjnym konkursie „Przygoda z Muzą". (ank)

W SKR Brańsk regenerują się sadzarki do ziemniaków. Przy naprawie — od lewej: Jan Rybicki i Tadeusz Fiedorowicz.



By maszyny były sprawne



Wyremontowane przyczepy wyglądają jak nowe — tw ierdzi kierownik warsztatów SKR Brańsk — Ryszard Zawadzki. Zdjęcia: Krzysztof Świderski

Ciąg dalszy ze str. 1

sadzarek. Spółdzielnia jednak we własnym zakresie wykonuje redlice i choć robota to nieopłacalna, innej rady nie ma. Ważne, że wiosną wszystkie sadzarki będą gotowe. Podobnie rzecz ma się z siewnikami nawozowymi. Inwencja tutejszych mechaników pozwoliła na wyremontowanie 25 sztuk. Tylko trzy czekają na naprawę, bo awarie ich są poważne.

— Narzędzia uprawowe w ilości 150 sztuk już są sprawne. To zasługa mechaników — mówi Czesław Wrzesiński. **Ryszard Zawadzki, Ryszard Chotycki, Bolesław Majorowski** i **Aleksander Krywczykowicz** tworzą najlepszą brygadę specjalizującą się dodatkowo w naprawie przyczep traktorowych. W ubiegłym roku wyremontowali 230 przyczep (z południowej części województwa). Reklamacji nie było żadnej.

◇◇◇

W **SKR Wysokie Mazowieckie** nie zastaliśmy żadnej osoby z kierownictwa zakładu. Z kilkunastu pracowników warsztatu na stanowiskach przebywało kilku. Na placu stało kilkadziesiąt uszkodzonych ciągników, przyczep i innych maszyn, w hali warsztatowej natomiast 7 traktorów, star i żuk. Na pierwszy rzut oka — większość sprzętu trzeba naprawiać.

— Skończyłem przed chwilą naprawę instalacji elektrycznej w ursusie — powiada mechanik **Mieczysław Olechwierowicz** — ale człowiek cały chodzi w nerwach, bo nie ma to tego, to tamtego.

Na placu spółdzielni taki obrazek: stoją traktory obok siebie, a na każdym kole inna opona, niektóre nawet niesymetrycznie założone. Gdyby powymieniać ogumienie (w większości nowe) między traktorami, wszystko byłoby w porządku. To coś tak, jakby do samochodu osobowego założono po jednej oponie z „Fiata", „Trabanta" i „Skody", a czwarta była właściwa danej marce.

Na trasie Brańsk — Wysokie Mazowieckie naliczyliśmy ponad 30 maszyn pozostawionych w polu. M. in. koło wsi **Patoki** dwie zgrabiarki, dwa siewniki zbożowe i kopaczkę do ziemniaków; w rejonie **Domanowa** — siewnik, kopaczkę i zgrabiarkę oraz kilkanaście pługów. (haka)

W 60 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Obchodzona w bieżącym roku 60 rocznica powstania Armii Radzieckiej jest dla nas tym bliższa, ponieważ dziesiątki tysięcy żołnierzy Polaków uczestników Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, a następnie wojny domowej, walczyło w jej szeregach.

W tej wielkiej masie żołnierskiej znajdowali się również Białostoczczanie, którzy wnieśli godny wkład w powstanie i rozwój Armii Radzieckiej. Wybitnym dowódcą oraz współorganizatorem radzieckiej kawalerii był **Piotr Borewicz** pochodzący z Suwałk. Był on również jednym z organizatorów i dowódców radzieckich Wojsk Ochrony Pogranicza. Czołowym dowódcą radzieckim był marynarz Floty Bałtyckiej, uczestnik szturmu na Pałac Zimowy **Romuald Muklewicz** z Supraśla — późniejszy dowódca radzieckiej Marynarki Wojennej.

Godnym podkreślenia jest fakt, że w uznaniu szczególnych zasług dla Armii Czerwonej i państwa radzieckiego, młoda władza rewolucyjna odznaczyła ponad 200 żołnierzy Polaków najwyższym w owych latach odznaczeniem — Orderem Czerwonego Sztandaru oraz Honorową Szablą Rewolucji. To właśnie oni, polscy komuniści i internacjonaliści, kładli podwaliny pod przyjaźń i polsko-radzieckie braterstwo broni, które tak pięknie zaowocowało w latach II wojny światowej.

Z okazji 60 rocznicy powstania Armii Radzieckiej prezentujemy czytelnikom „Gazety Współczesnej" czyny bojowe bohaterów Związku Radzieckiego poległych w walce o wyzwolenie ziem północno-wschodnich Polski spod okupacji hitlerowskiej latem 1944 roku.

Pierwszym Bohaterem Związku Radzieckiego, który poległ w walce o wyzwolenie Białostoczczyzny był gen. mjr WIKTOR ŻOŁUDIEW, dowódca 35 korpusu piechoty. Żołnierską drogę rozpoczął w szeregach Armii Czerwonej w 1921 roku, przechodząc wszystkie szczeble dowodzenia od drużyny do korpusu.

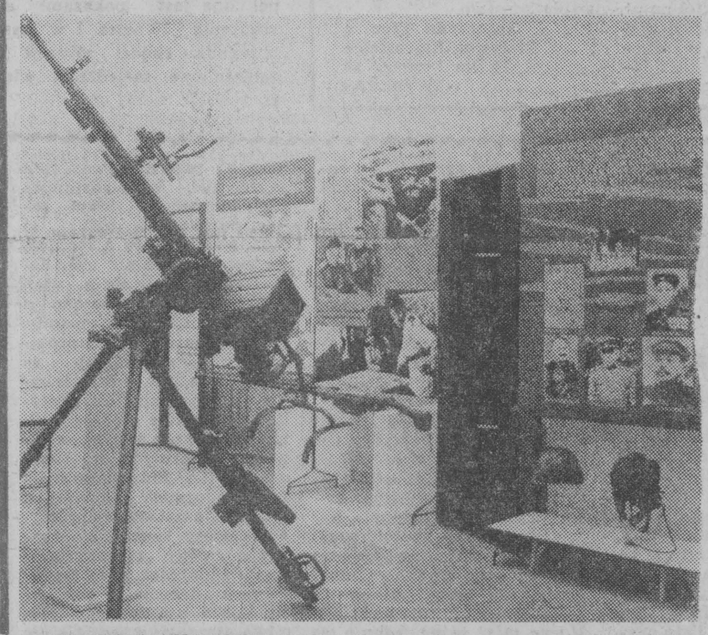
21 lipca 1944 roku wykonując zadania bojowe w ramach operacji białostockiej, 35 korpus piechoty, którym dowodził W. Żołudiew, sforsował rzekę Świsłocz i wraz z wojskami 3 armii, łamiąc silny opór nieprzyjaciela wkroczył na ziemie polskie, wyzwalając pierwsze miejscowości Białostoczczyzny. Dowodzony przez gen. Żołudiewa korpus otrzymał zadanie obejścia od południowego zachodu silnie bronionego węzła oporu w Krynkach i uderzenia w kierunku na Sokółkę, by w ten sposób odciąć ugrupowanie nieprzyjaciela. By lepiej zorientować się w zaistniałej sytuacji bojowej gen. Żołudiew wyjechał wraz z dowódcą 323 dywizji piechoty gen. Masłowem na wysunięty punkt obserwacyjny. Grupa generałów wraz z adiutantem wjechała w lukę między nacierające dywizje i znalazła się na terenie zajętym jeszcze przez nieprzyjaciela. Niemcy ześrodkowali na nich ogień całego dywizjonu artylerii. Od jednej z salw zginął gen. Żołudiew. Poległ on 21 lipca na skraju lasu na północny zachód od miejscowości Plebanowo. Za wykazane męstwo i umiejętne dowodzenie wojskami na polu walki 39-letni dowódca korpusu gen. mjr Wiktor Żołudiew otrzymał pośmiertnie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Przykładem wyjątkowego poświęcenia i bohaterstwa był wyczyn st. szer. 1021 pułku piechoty GRZEGORZA KUNAWINA. Pod koniec lipca 1944 roku oddziały 50 armii prowadziły zacięte walki na kierunku Grodno—Lipsk—Augustów, zabezpieczając od północy operację białostocką. 26 lipca kompania strzelecka, w której Kunawin był organizatorem grupy partyjnej, prowadziła uporczywą walkę o wieś Harasimowicze, znajdującą się na południe od Lipska. W decydującym momencie ataku, ogień ze schronu bojowego mieszczącego się na wzgórzu zatrzymał tyralierę piechoty. Komunista Grzegorz Kunawin podczołgał się do schronu bojowego i własnym ciałem zasłonił otwór strzelniczy. Za ten niezwykły wyczyn Rada Najwyższa ZSRR nadała pośmiertnie st. szer. Grzegorzowi Kunawinowi tytuł i Złotą Gwiazdę Bohatera Związku Radzieckiego.

Dużo odwagi i bohaterstwa wykazały kobiety radzieckie walczące w szeregach Armii Czerwonej. Za przykład mogą służyć lejtnanci WIERA BIELIK i TATIANA MAKAROWA. Swój szlak bojowy zapoczątkowały w 46 gwardyjskim pułku nocnych bombowców wyposażonych w samoloty Po-2 zwane „Kukuruźnikami". W nocy z 24 na 25 sierpnia 1944 roku pułk otrzymał rozkaz zniszczenia hitlerowskiego zgrupowania pancernego w Zambrowie. Podczas lotu bojowego samolot, którego załogę stanowiły lejtnanci W. Bielik i T. Makarowa został tuż nad celem uchwycony przez reflektory i ostrzelany ogniem artylerii przeciwlotniczej. Mimo to samolot nie zszedł z kursu i zaatakował cel. Już po wykonaniu zadania bojowego samolot zaatakowany został przez myśliwce hitlerowskie i zestrzelony. W letnią sierpniową noc podczas swego osiemsetnego lotu bojowego poległy śmiercią lotnika na polskiej ziemi niedaleko Zambrowa. Uchwałą Rady Najwyższej ZSRR obie lotniczki otrzymały tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego.

Ramy artykułu nie pozwalają na przedstawienie innych sylwetek Bohaterów Związku Radzieckiego poległych w walkach wyzwoleńczych 1944 r. w naszym regionie. Wypada tylko wymienić nazwiska takich bohaterów, jak: płk **Paweł Pietrow,** lejt. **Fiodor Sieńczenko,** mł. lejt. **Aleksiej Florenko,** st. sierż. **Garusz Konstantinow.** Dane o ich działalności bojowej oraz pamiątki znajdują się w Muzeum Wojska w Białymstoku oraz w Izbach Pamięci Narodowej rozmieszczonych na trasach „Szlaku Wyzwolenia", który został utworzony dla upamiętnienia walk wyzwoleńczych Armii Radzieckiej na terenie Białostocczyzny.

Oprac. Z. KOSZTYŁA



Fragment wystawy w Muzeum Wojska poświęconej wyzwoleniu Białostoczczyzny przez Armię Radziecką w 1944 roku. Fot. Wiktor Wołkow

KAWAŁEK CODZIENNOŚCI

Ku wiośnie

Czy istnieje jeszcze bezinteresowna przyjaźń? — powątpiewał Adam Mickiewicz w znanym wierszu. I wieszcz lojalnie przyznawał, że zna tylko jeden taki przykład z oszmiańskiego powiatu. Jak pamiętamy i ta przyjaźń zawiodła w krytycznym momencie.

A jak jest z demokracją? Nie mówię oczywiście o tej wielkiej demokracji, lecz o tej na co dzień, małej i nieodświętnej, przejawiającej się w stosunkach urząd — obywatel, w relacjach między osobami znajdującymi się w hierarchii służbowej bardzo wysoko i tymi całkiem nisko, w kulturze obyczajów wreszcie.

Owszem, wszyscy chętnie cytujemy hasła w rodzaju, że im się poważniejsze stanowisko piastuje tym większa winna nas cechować skromność, że z awansem, karierą rośnie przede wszystkim przywilej dodatkowych obowiązków. A jak jest na co dzień? Zamiast skromności spotykamy się z butą i pychą, sprytnie maskowaną troską o dostojeństwo urzędu; przywilej większych obowiązków interpretuje się zgodnie ze starorzymską zasadą: divide et impera, co się na polski tłumaczy — dla mnie przywileje, dla podwładnych obowiązki. A niech do takiej postawy dołączy się brak kompetencji, co znów nie jest taką rzadkością i w związku z tym zwiększone poczucie niebezpieczeństwa a tym samym konieczność nie przebierającej w środkach obrony zagrożonej pozycji — wówczas taki lokalny naburmuszony sobiepanek osiąga swoje apogeum.

Oczywiście, że bywa również inaczej. Sam znam taki przykład z nie istniejącego już dziś powiatu, ale jak się to skończyło dla kultywującego maniery demokratyczne dostojnika lepiej zamilczę.

Czyżbym był zatem ponurym pesymistą i naszą rzeczywistość odbierał jedynie w szaro - czarnych kolorach? Otóż mam w zanadrzu taki ładunek optymizmu, że co mniej wyrobieni czytelnicy skłonni będą mnie posądzać o wyrachowany oportunizm.

Ma się ku wiośnie, pora więc wyznać całą prawdę. Pełna demokracja — ciągle mówię o tej „małej", przejawiającej się w codziennych kontaktach — obowiązuje, żebu nie powiedzieć: jest wręcz kultywowana w dwóch przede wszystkim środowiskach: wśród członków Polskiego Związku Wędkarskiego oraz Pracowniczych Ogródków Działkowych (w Polskim Związku Łowieckim już w nieco mniejszym stopniu, tam występują jeszcze pewne relikty minionych epok...).

Chwileczkę, proszę się nie śmiać! Kto kiedykolwiek był na stanowisku wędkarskim, widział zapewne, jak, dajmy na to, palacz z osiedlowej kotłowni łajał dyrektora zjednoczenia, który w celach „służbowych" zapuścił się w rejony północno - wschodniej Polski; innym razem ten sam palacz — może to być ślusarz, monter, emeryt, traktorzysta itp. — naszemu dyrektorowi potrafił wspaniałomyślnie udzielić cennych wskazówek, jak, kiedy i na co najlepiej złowić, przykładowo, lina.

A ogródki działkowe — toż to prawdziwa szkoła demokracji, konsultacji indywidualnych i zbiorowych! Tu robotnik sąsiaduje „przez miedzę" z sekretarzem KW, dyrektor z rencistą, nauczyciel z wojskowym, lekarz z chałupnikiem, kierowca z dziennikarzem. I nie ma silnych. Ten jest dobry, kto jest dobry, tu, na działce. I bywa, że sekretarz zazdrośnie spogląda na ogródek sąsiada — robotnika i wstyd chowając za pazuchę zabiega pokornie o względy swego bardziej doświadczonego rywala. A ten wypowiadając się na temat zalet karłowych pomidorów, czy naciowej pietruszki, bądź urody chińskich goździków, wtraci mimochodem: „dobrze, żeby sekretarz zainteresował się naszym przedszkolem, ciasno tam, że aż dzieci piszczą", albo: „opisać się nie da, co się dzieje ostatnio w sklepach, wstydu ludzie nie mają, czy co".

To powody, nie jedyne oczywiście, dla których jestem i wędkarzem, i działkowiczem. A jeśli teraz ujawnię, że zarejestrowanych wedkarzy jest w kraju około pół miliona a działkowiczów parę milionów — to jak łatwo obliczyć stanowi to razem z rodzinami około połowę narodu. Chodzi więc tylko o to, aby te zasady rozciągnąć również na drugą połowę.

SĄSIAD

Konflikt współczesny

Wojna domowa

Włókniarz zamieszkały w woj. wałbrzyskim, wykształcenie zasadnicze zawodowe. Pamiętnik nr 226

Przechodząc różne koleje życia, lepsze i gorsze, a przy tym przemierzając kawał drogi przez kraj i parę razy zmieniając miejsca zamieszkania, szukałem możliwości życiowych. Zawsze byłem ustępliwy na dobre i spokojne słowa, natomiast obojętny i tępy wobec okazywanej wyższości lub narzuconej woli, które wzbudzają oburzenie w każdym. Jako człowiek samotny nie traktowałem poważnie nieporozumień i waśni z otoczeniem, gdyż jak tylko nie mogłem się z kimś pogodzić, to po prostu takiej osoby unikałem, nie wchodząc z nią w kontakt. A jeżeli usiłowano mnie przekonać lub nakłonić do czegoś, lubiłem dobrze się zastanowić i wszystko rozważyć. Gdy rzecz uznałem za słuszną, szedłem na ustępstwa, ale gdy się przekonałem o próbie uczynienia ze mnie igraszki, wówczas zaczynałem takiej osoby nienawidzić i przestawałem reagować na jakiekolwiek słowa.

Długi czas poważniejszych kłopotów nie miałem, lawirując na wszystkie strony unikałem zatargów, aż do czasu, gdy kończyłem ćwierć wieku życia i postanowiłem zawrzeć małżeństwo, które zdawało się, że mnie uszczęśliwi, da spokój i ciepło rodzinne, skończą zbyteczne włóczęgi i noce nie przespane. A że zamożny nie byłem, a i chytrości nie posiadałem, oszczędności żadnych nie czyniłem, gdyż nie przypuszczałem, że się kiedyś mogą na co przydać — więc moim zdaniem było, aby się dość schludnie ubrać i głodnym nie być. To rzecz wystarczająca do życia a reszta jakoś będzie. Żeniąc się brałem pod uwagę swoje możliwości: znajdę sobie mieszkanie i stopniowo, już we dwoje, będziemy się urządzać w miarę możliwości.

Ale żona wraz ze swymi rodzicami stała się bardzo uczynna, mówiąc do mnie, że po co mam szukać mieszkania skoro oni mają dobre i przestrzenne pomieszczenie, w którym dla mnie miejsca nie zabraknie, a przy tym wszystko jest, co do życia niezbędne, aby tylko dobre chęci były. To wszystko było bardzo piękne tylko do dnia ślubu. Po nim zaraz teściowie zaczęli się arogancko odnosić do mnie, abym się nie rozpieszczał. Korzystaliśmy przez parę nocy ze starej kozetki i koca do nakrycia. Dawano nam bowiem i pierzynę, ale przeczuwając, że to może bardziej niezbędne teściom, nie chciałem jej, tłumacząc, że i tak ciepło jest a lepsze okrycie nam zbyteczne. Teściowie wraz z synem za całą pościel mieli tylko bardzo skromne dwie pierzyny do nakrycia. Rozeznając się w położeniu, poszedłem do swej siostry, z którą do swego ożenku mieszkałem i zabrałem swą kawalerską poduszkę i kołdrę. Początkowo brać ich nie chciałem, myśląc, że nie mam się co z tym pokazywać i ośmieszać przy żonie, udającej zamożną. Żona speszona i niby obojętna, z zadowoleniem przyjęła pierwszy wkład do nowej gospodarki. Rodzice żony ofiarowali się kupić nam łóżko. Jakoś to im nie chciało wyjść. Natomiast codziennie po przespanej nocy z żałością spoglądali na swoją kozetkę, co w moim pojęciu było objawem troski o nas, że może nam za ciasno i niewygodnie, więc zapewniałem, że nam się dobrze śpi.

Pewnego ranka teściowa przychodzi ze słowami, że ta kozetka tylko patrzeć jak się połamie, a to jest jej własność i kto to odkupi. Wówczas zrozumiałem codzienne rozczulenia nad nami, zaraz też postanowiłem kupić sobie choć byle jakie łóżko, co też uczyniłem. Więc do spania mieliśmy już na razie komplet, ale żalom nie było końca. Mieli za złe, że korzystam ze statków kuchennych jak garnki, talerze, łyżki, które były tak pokrzywione i poszczerbione, że nieraz jedząc kaleczyłem sobie usta. Poza tym słyszałem mnóstwo słów wychowawczych, których celu nie mogłem zrozumieć. Wkrótce urodziła nam się córka i kłopoty jeszcze wzrosły, bo do narzekań teściowej dołączyła się i żona, robiąc z siebie ofiarę schorowaną, zapracowaną i cierpiącą. Ja oddawałem cały zarobek i bardzo ograniczyłem osobiste korzystanie z niego. Pieniędzy nie tylko że brakowało, ale według teściów to wszystkie zarobki nie wystarczały. Nie mogli nawet nadążyć z braniem pożyczek, nie mówiąc już o ich oddawaniu.

Było parę dni spokoju, a później z wolna zaczynało się od nowa gderanie. Udawałem, że nie słyszę i uwagi nie zwracam; liczyłem na minięcie zatargów, ale w miarę okazywania coraz to większej cierpliwości, napięcie tym bardziej wzrastało i dochodziło do przysłowiowej wrzawy, która koniec końców wyprowadzała mnie z równowagi. Jak rozjuszony zwierz przystępowałem do słownej walki, aż po paru razach zostałem bardzo wzruszony i zdecydowałem, że jeżeli i żona czuje się pokrzywdzona, to przecież ja jej szkodzić nie myślę, a ostatecznie to nie mam tu nic do szukania i postanowiłem odejść. Co też i uczyniłem. Ale po paru dniach nieobecności żona zaczęła do mnie przychodzić, do pracy, bowiem w jednym zakładzie żeśmy pracowali, a nawet przychodziła do mojej siostry, u której się zatrzymałem i prosiła żebym wrócił, przyrzekając stanowczo, że to się już więcej nie powtórzy. Mając na uwadze dziecko dałem się namówić do powrotu, po raz czwarty. Mój teść z pewną siebie zarozumiałością oświadczył, że nie mam czego odchodzić, bo źle nie mam, gdyż drzewa na mojej głowie nikt nie rąbie. Wkrótce po tym zachorował i zmarł.

Teściowa w międzyczasie zwolniła się z pracy niby celem opieki nad naszym dzieckiem, ale podczas mojej obecności nic się nim interesować nie chciała, a ograniczała się tylko do zarządzania mną czy należy zabawić je, czy też nie, aby się za bardzo do zabawy nie przyzwyczajało. Natomiast stanowczo żądała, by pielęgnować jej prosiaka i pilnować kur na podwórku, aby nie wchodziły do ogródków.

Dla dobra sprawy, złorzecząc w duchu, szedłem jej na ustępstwa, gdyż zawsze usiłowała mnie przekonać o swej dobroczynności, jak to na każdym kroku do mnie dokłada, co mnie bardzo dziwiło, gdyż otrzymywała rentę w wysokości 600 zł i miała na utrzymaniu syna. My natomiast z żoną, każde z osobna, zarabialiśmy powyżej 1500 zł i mieliśmy też jedno dziecko. W dodatku druga córka teściowej, wraz z mężem żyli nieco sprzecznie z prawem. No i przychodziło im się rozstawać na dłuższy okres obojgu po kolei. Na ten czas dzieci szły do nas, niby pod opiekę babci, która mając przyobiecaną daninę za opiekę była początkowo bardzo dufna, że naszej łaski już nie potrzebuje bo 1200 zł to jej wystarczy, a nawet zostanie. Gdy miesiąc upłynął a ona spodziewanych pieniążków nie dostała, nie tylko zaraz ale i nigdy, dopiero zaczęło się biadolenie, z którego skrycie bardzo się śmiałem, chociaż ja na tym byłem poszkodowany, bo teściowa, gospodarząc decyzją żony, całym naszym zarobkiem rządziła się jak chciała. Na wypadek jakiejś drobnej i delikatnej uwagi straszliwie się rzucała. I zaczęła nawet porywać się do bicia, nakazując opuszczenie mieszkania, strasząc jeszcze przy tym milicją, do której się ostatecznie zwróciłem z pytaniem czy rzeczywiście jest takie prawo, żeby mnie z mieszkania wypędzić. Po naświetleniu sprawy oświadczono, że takiego prawa na razie nie ma, o ile szkody się nie czyni ani żadnych awantur — to nikt żadnych podstaw znaleźć nie może. A jeżeli teściowa jest taka bojowa, to znaleźć tylko świadków i sprawę skierować do sądu, a tam już sobie poradzą. Korzystać z tego nie chciałem.

I tak żyjąc przez parę lat na przemian to w kłótni, to w chwilowym pokoju, dorobiliśmy się czworga dzieci jakoś sobie radząc i dorabiając się tych najbardziej niezbędnych przedmiotów.

Ciąg dalszy na str. 5

CZYTELNICY REDAKCJA

Niewielka to strata...

...a dla mieszkańców wsi Czaplino — duże utrudnienie na co dzień. Chodzi o 6 lamp jarzeniowych na ulicy. Nie palą się od dwóch lat, podobno z powodu przepalenia się świetlówek. Elektrycy z Choroszczy obsługujący nasz teren tylko obiecują, prośba złożona w Urzędzie Gminy nie poskutkowała, gdyż pismo Naczelnika Gminy do Rejonowego Zakładu Energetycznego z dnia 16 listopada 1977 pozostało bez odpowiedzi. A wieś tonie w ciemnościach. Kierowcy pogotowia nie mogą trafić pod właściwy numer, do pracy, do szkoły i z powrotem idzie się po omacku. A przecież wpłaciliśmy swoją część w budowę tej linii, z myślą o poprawie warunków naszego życia. Sądzimy, że to nawet nie sprawa oszczędności, a zwykłego przeoczenia tych, którzy za to odpowiadają.

Mieszkańcy Czaplina
Gmina Choroszcz

Kłopot dla 20 tysięcy

Według informacji Rozlewni Gazu Płynnego przy ul. Dolistowskiej, jest w Białymstoku około 20 tysięcy odbiorców tego typu paliwa. Prośba o dostarczenie gazu może być skierowana telefonicznie lub osobiście w godzinach 7—15. Widocznie klienci nieustannie dzwonią, gdyż oba numery telefoniczne rozlewni są bezustannie zajęte, w dodatku dzwonią z telefonów służbowych, tracąc czas pracy (nie mówiąc o nerwach) i wykorzystując służbowe telefony. A kiedy załatwić taką sprawę osobiście — też w godzinach pracy? Nie jest to odpowiednio zorganizowana usługa dla ludności i trzeba koniecznie pomyśleć o zmianie godzin urzędowania punktu dystrybucji gazu płynnego, albo też wprowadzić system kart pocztowych za zwrotnym potwierdzeniem i wyznaczeniem terminu i godziny dostawy gazu.

Jeden z 20 tysięcy
Białystok

Inny niesolidny

Po przeczytaniu drukowanego w GW z dn. 14 bm. listu pt. „Lux" oszukiwał „luxusowo", postanowiłam dorzucić kilka krytycznych uwag na ten sam temat. Oto w dniu przeczytania notatki, tj. 14 lutego wsiadłam około godz. 8 do autobusu PKS w Olecku (trasa Ełk — Gołdap). Konduktor pobrał od pasażerów pieniądze, nie wydając w ogóle biletów, mimo przypomnień płacących. Do Gołdapi naliczyłam 23 pasażerów jadących „na gapę", bo bez biletów. Czy kontroler uwierzyłby, że płacili kierowcy? (Dysponuję nazwiskami świadków).

Druga sprawa świadcząca o niesolidności tego samego kierowcy (również innych), to skracanie sobie trasy przez pominięcie 9 miejscowości „na łuku" tejże trasy, mimo przejezdnej drogi.

H. S.
(nazwisko i adres znane red.)
Sokółki

Uwaga, dom na zakręcie!

Może apel w „Gazecie" o dodatkowe znaki drogowe i ich przestrzeganie przez kierowców, uchronią nasz stary dom od całkowitego zniszczenia przez pojazdy wpadające na jego ścianę, a kierowców — od groźby kalectwa po wypadku. Otóż jadąc z ul. Wrocławskiej na ul. Pawła Findera w stronę szosy Jeżewskiej jest zakręt, a tuż przy nim — nasz 50-letni domek. Od licznych katastrof samochodowych i motocyklowych ponieśliśmy już znaczne straty. Denerwujemy się bardzo szybką jazdą kierowców i niezwracaniem przez nich uwagi na znak ograniczenia szybkości. Jesteśmy bezradni. Chodzi przecież nie tylko o nasze bezpieczeństwo.

Katarzyna Troc
Białystok-Starosielce
ul. Pawła Findera 10
(Wybr. Ag)



Piękna inicjatywa

Spółdzielczy Dom Kultury „Orion" w osiedlu Błonie w Bydgoszczy cieszy się opinią placówki mającej duże zasługi w „dobrosąsiedzkiej" integracji mieszkańców. Wystarczy przewertować kronikę placówki, aby przekonać się, że organizowanych jest tu wiele imprez szczególnego rodzaju.

„Imieninowe koktajle" — tak nazywa się popularna na Błoniu impreza, której początek daje zawsze... książka meldunkowa. Wyszukuje się w niej solenizantów danego miesiąca, a następnie zaprasza ich do osiedlowego Domu Kultury na imieniowy wieczór z tańcami, występami i poczęstunkiem — w gronie bliższych i dalszych sąsiadów. „Spacer z czworonogiem" — tak nazwano ogólnoosiedlowe, konkursowe przeglądy „zwierzyny domowej" zbliżające posiadaczy i miłośników czworonogów. „Galeria podwórka" — to znowu plenerowa impreza mająca na celu kształtowanie estetycznych gustów lokatorów, którzy prezentują publicznie obrazy ze swych mieszkań a ocenia je grono plastyków profesjonalnych. Odbywa się również plebiscyt mieszkańców na najciekawszy eksponat, a wszystko razem dopełnione jest pokazami urządzenia wnętrz. I w tym przypadku chodzi również o zacieśnianie sąsiedzkiej więzi.

Jedna z ostatnich inicjatyw placówki, to rozpisanie, wspólnie z osiedlowym komitetem samorządu mieszkańców i administracją Błonia — „nieustającego plebiscytu złotej klamki", którego celem jest uhonorowanie różnych przejawów ludzkiej życzliwości wśród mieszkańców osiedla. Pod hasłem „szukamy dobrych sąsiadów" mieszkańcy typują do honorowych nagród i wyróżnień ludzi rzeczywiście pomagających innym — słowem, ułatwiających życie w miejscu zamieszkania.

Piękna inicjatywa. Godna upowszechnienia. (K.H.)

NASZ STRZEMIENNY, CODZIENNY

Rodzina

„W dniu 25.I.1978 r. mąż wrócił do domu lekko pijany i około 20.00 wyszedł dosłownie na 15 min., wrócił z pół litrem i sam wypił. Do rana nie dał zasnąć, bił mnie i syna sprzączką od szerokiego pasa. Gdy krzyczałam i wołałam o pomoc, mąż otworzył drzwi, gdy przyszli sąsiedzi na ratunek, powiedział, że ja zwariowałam bo on mnie nie zaczepia"...

„Gdy mąż wraca pijany drżą mi ręce i nogi ze strachu, siedzę z dziećmi cicho a on zaczyna awanturę, kilkanaście razy mnie pobił, bardzo często chwyta za nóż, raz nawet skaleczył moją córkę, która broniła mnie prosząc ojca żeby mnie nie bił. Ostatnio ciągle mówi, że mnie powiesi albo zabije. Moim największym marzeniem jest położyć się spokojnie spać w nocy i przetrwać ją bez awantur. Takich nocy w moim życiu ostatnio jest bardzo mało..."

Z AKTU OSKARŻENIA:

„Postępowanie oskarżonego wobec żony miało charakter sadystyczny. Nie tylko bił ją, kopał nogami, ale również gryzł, ciągał za włosy, gasił na jej policzku papierosy, szczypał po całym ciele i przyklejał do jej policzków gorący wosk ze świecy..."

Mówi prokurator rejonowy w Białymstoku **Henryk Kujawa:**

— Doprawdy nie wiem co się dzieje, zwłaszcza w tym roku. Codziennie zgłasza się do nas osobiście i na piśmie po dziesięć, piętnaście osób ze skargą na współmałżonka nadużywającego alkoholu, praktycznie biorąc — zawsze na męża. Bywają dni, że przychodzi więcej niż dwadzieścia kobiet.

Tego dnia dyżur po południu pełni zastępca prokuratora rejonowego **Krystyna Gryszkiewicz.** Wiadomo, że większość interesantów to będą rodziny alkoholików.

Kobieta w średnim wieku zgłasza się już z kolejną skargą. *„Mąż pije prawie codziennie, znęca się nad mamą, pluje jej w oczy. On nikogo się nie boi..."* Prokurator wyciąga z akt jej ostatnie pismo: mąż już się poprawił, więc nie wszczynać postępowania.

— Nie, nie poprawił się. — Interesantka chciałaby sprawy sądowej z art. 184, ale prosi o niewzywanie sąsiadów na świadków.

Prokurator wyjaśnia, że to niemożliwe. Staje na tym, że wezwie męża jeszcze raz na rozmowę.

Następna sprawa: syn i córka ze skargą na ojca. Mieszkają razem, matka nie żyje. Wczoraj ojciec wyniósł ze schowka obrączkę i pieniądze i już nie pokazał się w domu. „Wróci jak przepije" — mówi syn.

Kobieta. Mąż alkoholik, rodzinne piekło. Prosi o rozmowę profilaktyczną z jej udziałem.

— Wiele z tych spraw kwalifikuje się do wszczęcia postępowania przygotowawczego — mówi Gryszkiewicz — *ale staramy się działać elastycznie. Jeśli widzimy szansę, że rozmowa profilaktyczna pomoże, nie spieszymy się z wdrażaniem dochodzenia.*

Jednak przyznaje: problem jest tak nabrzmiały, że same działania prokuratury i milicji nie wystarczają.

Rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. To stwierdzenie należy do oczywistych. Rodzina zapewnia swoim członkom poczucie bezpieczeństwa, zaspokojenie różnych potrzeb życiowych, wychowanie dzieci. Powinna zapewnić...

Właśnie rodzina cierpi szczególnie na alkoholizmie. Oblicza się, że 1,5—2 mln mężczyzn wypija po ok. 20 butelek wódki w ciągu miesiąca; wydatek rzędu 2 tys. zł. Przeciętna czteroosobowa rodzina pracownicza przeznacza miesięcznie na wyżywienie 2.740 zł (dane z 1974 r.). To daje wyobrażenie, w ilu rodzinach wydatki na wódkę są niewiele mniejsze niż na żywność.

Nałogowych alkoholików jest kilkaset tysięcy (szacunki są różne, przyjmijmy liczbę 0,5 miliona). Pomnóżmy to przez cztery. Tyle osób — 2 miliony — współmałżonków, dzieci, rodziców cierpi.

Oczywiście, problem nie tylko w tym, jaka część koszyka wydatków przypada na alkohol. Ważniejsze jest to, co niewymierne: ogrom cierpień, rozpad rodziny, upośledzenie funkcji wychowawczych.

Z badań prowadzonych w Warszawie i Łodzi wynika, że ponad połowa dzieci z rodzin nałogowych alkoholików jest niedożywiona, a blisko 80 proc. nie ma w domu miejsca do odrabiania lekcji. Wychowywanie w tych warunkach powoduje znacznie częstsze występowanie nerwic, upośledzeń, gorszy stan fizyczny. Dzieci takie stają się łatwo przedmiotem drwin kolegów. Nierzadko szukają więc towarzystwa, które je zaakceptuje, czyli wśród elementów wykolejonych.

Tu właśnie często tkwią przyczyny zjawiska „marginesu społecznego". Z badań robionych za granicą w środowisku młodocianych przestępców wynika, że alkoholizm matki nie ma istotnego wpływu na późniejszą drogę życiową dzieci. Alkoholizm ojca — decydujący.

Ale przecież nie wszyscy stają się przestępcami. Większość wyrasta na normalnych ludzi. Tyle, że bez normalnego dzieciństwa...

Pisze kilkunastoletni chłopiec...

„Mam dopiero trzynaście lat, a już mi się żyć nie chce. Jak tylko zapamiętam to mój ojciec zawsze bił mnie bardzo, kablem dostawałem. Całymi dniami go nie było w domu, pieniądze mało kiedy dał mamie, przychodził pijany i wciąż zaczynał kłótnie, przeklinał i bił mamę... Ojciec miał jakąś kobietę i poszedł od nas, mieszkał dwa roki u niej, tak nam było dobrze bośmy mieli chociaż spokój w domu. Ojciec odszedł to znów koledzy szkolni denerwują i krzyczą gdzie masz ojca. A teraz znów wrócił

Z korespondencji na temat komunikacji

Dyrektor Oddziału Towarowo - Osobowego PKS w Suwałkach — inż. Stanisław Romotowski pisze w uzupełnieniu artykułu „Nieszczęście z częściami": „nieuważny czytelnik mógłby z mojej wypowiedzi wyciągnąć błędne wnioski na temat sposobu traktowania spraw zaopatrzenia przez naszą jednostkę nadrzędną. Dlatego też stwierdzam, że przydziały części zamiennych i materiałów technicznych są sprawiedliwe, proporcjonalne do ilości posiadanego taboru, a w szeregu przypadkach nawet wyższe z uwagi na znaczną odległość od miejsca zaopatrzenia.

Powyższe stwierdzenie nie koliduje jednak z tym, że części zamiennych jest za mało co wynika z ogólnej sytuacji i dotyczy wszystkich jednostek transportowych, szczególnie zajmujących się przewozem pasażerów"

Szeroki oddźwięk wywołał „komunikacyjny" felieton pt. „Samoobsługa" przedstawiający wycinkowo poważne zakłócenia w regularności przewozów białostockiego MPK. W listach i rozmowach telefonicznych czytelnicy podają wiele przykładów dowodzących, że sytuacja nie ulega poprawie już od dwóch miesięcy. Potwierdza to również pismo podpisane przez dyrektora MPK — Zygmunta Zawadzkiego, który uzasadnia pogorszenie się sprawności wszystkich linii autobusowych, pogłębiającym się brakiem taboru i jego nie najlepszym stanem technicznym. Pod tym względem problem jest znacznie bardziej kłopotliwy, niż jeszcze jesienią ub. roku. (apo)

Prawnik informuje

WYCOFANIE DOKUMENTÓW Z ZUS

Z wielkim trudem udało mi się uzyskać świadectwa pracy z moich poprzednich okresów zatrudnienia. Złożyłam je w ZUS z wnioskiem o przyznanie renty. Renty mi odmówiono. Od decyzji tej nie zamierzam się odwoływać. Chciałbym natomiast wycofać złożone świadectwa pracy, gdyż będą mi potrzebne przy ponownym ubieganiu się o świadczenia emerytalne w przyszłości. Czy jest możliwe wycofanie tych dokumentów (Teofila R., woj. łomżyńskie).

Szczegółowe zasady postępowania w sprawach o świadczenia emerytalne określa rozporządzenie Przewodniczącego b. Komitetu Pracy i Płac z 12 grudnia 1968 r. (Dz. U. nr 48, poz. 347). W myśl § 48 tego rozporządzenia zainteresowanemu przysługuje prawo wycofania zgłoszonego przez siebie wniosku o emeryturę lub rentę, jednakże nie później niż do dnia wydania decyzji. W razie wycofania wniosku podlegają zwrotowi wszystkie dołączone do wniosku dokumenty. Inna jest natomiast sytuacja, gdy ZUS wydał już decyzję w sprawie. Bez względu na to, czy decyzja jest pozytywna (przyznająca świadczenie) czy negatywna (odmawiająca przyznania świadczenia), złożone przy wniosku legitymacje ubezpieczeniowe, zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach oraz pisemne zeznania świadków nie podlegają zwrotowi. Zwrot innych dokumentów następuje na żądanie zainteresowanej po sporządzeniu odpowiedniej notatki (§ 45 ust. 2 wskazanego rozporządzenia). Przy ponownym ubieganiu się o rentę lub emeryturę nie ma potrzeby ponownego składania tych samych dokumentów. Wystarczy powołać się na dokumenty złożone uprzednio ze wskazaniem numeru sprawy.

OPŁATA SKARBOWA OD SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW

Kupiłem na giełdzie samochód m-ki Wartburg, rok produkcji 1978. Po zgłoszenie się do wydziału komunikacji celem zarejestrowania zażądano ode mnie dowodu uiszczenia opłaty skarbowej w wysokości 20 procent od ceny pojazdu. Czytałem w gazecie, że koszty te ponosi sprzedawca. W umowie kupna-sprzedaży nie mam zaznaczone, że zzadzam się na pokrycie tych kosztów. Proszę o wyjaśnienie, jak te sprawy regulują przepisy. (Michał D., woj. suwalskie).

Od sprzedaży samochodów osobowych, nabytych jako nowe od jednostek gospodarki uspołecznionej, obowiązuje opłata skarbowa określona rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 czerwca 1977 r. (Dz. U. nr 19, poz. 80). Opłata ta wynosi: przy sprzedaży w okresie pierwszego roku od daty nabycia — 20 procent, a przy sprzedaży w okresie drugiego roku od daty nabycia — 12 procent. Za podstawę wymiaru opłaty przyjmuje się cenę detaliczną nowego samochodu obowiązującą w dniu sprzedaży.

Obowiązek uiszczenia opłaty skarbowej ciąży solidarnie na sprzedającym i kupującym z mocy art. 3 ust. 4 ustawy z dnia 19 grudnia 1975 r. o opłacie skarbowej (Dz. U. nr 45, poz. 226). Ani odmienne postanowienia umowy ani brak postanowień umownych w tym przedmiocie nie zwalniają jej uczestników od tego obowiązku wobec organów finansowych.

ILE WYNOSI ZASIŁEK CHOROBOWY A ILE OPIEKUŃCZY?

Gdy byłam chora, otrzymywałam niższy zasiłek, a gdy korzystałam ze zwolnienia na opiekę nad chorym dzieckiem — zasiłek wyższy. Od czego to zależy? (C.A.)

Miesięczny zasiłek chorobowy wynosi 100 procent wynagrodzenia dla pracowników posiadających okres zatrudnienia dłuższy niż 8 lat. Dla pracowników posiadających okres zatrudnienia od 3 do 8 lat zasiłek ten wynosi 80 procent wynagrodzenia, a dla pracowników poniżej 3 lat zatrudnienia — 75 procent wynagrodzenia. Jednakże niezależnie od okresu zatrudnienia zasiłek chorobowy wynosi 100 procent wynagrodzenia: a) jeżeli niezdolność do pracy powstała wskutek wypadku przy pracy, wypadku w drodze do pracy lub z pracy albo wskutek choroby zawodowej, b) jeżeli niezdolność do pracy przypada na okres ciąży, c) za okres nie przerwanej niezdolności do pracy trwającej ponad 30 dni — począwszy od trzydziestego pierwszego dnia tej niezdolności.

Miesięczny zasiłek opiekuńczy wynosi — bez względu na okres zatrudnienia pracownika — 100 procent wynagrodzenia. Określają to przepisy art. 11 i art. 34 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. z 1975 r. nr 34, poz. 188).

(ZM)



Zima znów do nas powróciła w całej swej krasie. Silne opady śniegu utrudniają pracę szczególnie drogowcom W czasie tych mroźnych i śnieżnych dni pomóżmy naszym najmłodszym w drodze do szkoły.

CAF-Moroz

WŚRÓD NAS

Uwłaszczeniowe niedoróbki

„...Ta sprawa spadkowa toczy się od 1969 r. Najpierw sąd przesłał ją do władz wojewódzkich, skąd otrzymałem akt własności ziemi. Po pewnym czasie akt ten został unieważniony. Więc sprawa z powrotem toczy się w sądzie. Wyczerpuje to mnie finansowo, a co gorsza nie wiem, na jakich warunkach pracuję na tym gospodarstwie..." (z listu czytelnika).

No tak. Pretensjom sformułowanym w tym fragmencie listu czytelnika nie sposób jest odmówić słuszności. Akcja uwłaszczeniowa rolników będących samoistnymi posiadaczami gospodarstw rolnych nie dla wszystkich okazała się dobrodziejstwem. Z akcji tej pozostały pewne niedoróbki, nieliczne zresztą, jak dowodzi statystyka. Jednakże osobom, których te sprawy dotyczą, wcale przez to nie lżej, że jest ich tysiąc, a może tylko sto w województwie. Dla nich przecież ustawa uwłaszczeniowa z 1971 r. zamiast przyśpieszyć uregulowanie własności, co było jej celem jedynym, proces ten niepomiernie wydłużyła. Więc nic dziwnego, że są rozgoryczeni, nurtowani niepokojami, wątpliwościami, niepewni ciągle jeszcze prawa do ziemi, na której gospodarują. Można zaryzykować twierdzenie, że dla ludzi tych byłoby lepiej, gdyby ustawa uwłaszczeniowa nie była w ogóle wydana. Zdołaliby już dawno uporządkować swoje sprawy spadkowe na normalnej, czyli sądowej drodze, bez odsyłania ich przez sądy do władz administracyjnych, a stamtąd po roku lub dwóch na powrót do sądów. Spróbujmy dociec, gdzie tkwią przyczyny tych przewlekłości.

Najczęściej dotyczą one spraw, w których posiadane gospodarstwo pochodzi ze spadku, a spadkobierców jest więcej niż jeden. Jeżeli ktoś wniósł taką sprawę do sądu, aby przeprowadzić dział spadku, a nie została ona prawomocnie rozstrzygnięta do dnia wejścia w życie ustawy uwłaszczeniowej (4. XI.1971 r.), sąd z mocy postanowień tej ustawy musiał postępowanie zawiesić i przekazać sprawę organom administracji. Było to w tym celu, aby umożliwić władzy administracyjnej wydanie posiadaczowi, jeżeli ten spełnia określone ustawą warunki, aktu własności ziemi. Sąd musiał tak uczynić, albowiem stosowanie przepisów ustawy uwłaszczeniowej powierzone zostało w całości nie sądom, lecz właśnie organom administracji przy założeniu, że te załatwią to szybciej. Można mieć różne zdanie w kwestii, czy to założenie było trafne. W każdym bądź razie postulat szybkości wcale nie oznaczał zwolnienia administracji od obowiązku pełnego respektowania praw osób zainteresowanych sprawą, a więc przede wszystkim praw tych osób do udziału w postępowaniu. Gdy sprawa dotyczyła gruntów spadkowych, zainteresowani nią byli z reguły wszyscy spadkobiercy. Należało tedy prowadzić postępowanie z udziałem ich wszystkich, aby dać im wszystkim możność składania wyjaśnień, oświadczeń i wniosków jeszcze przed wydaniem decyzji, a potem, aby umożliwić im wniesienie odwołania, gdyby wydaną decyzję uważali za nietrafną. Ale organom administracji nie zawsze taki szeroki udział zainteresowanych był wygodny. Wiązało się to zwykle z przedłużaniem sprawy, a przecież naciskane były o szybkość, o ilość wydanych decyzji i za to tylko punktowane. Toteż upraszczano sobie gdzieniegdzie robotę w ten sposób, że nie badano, czy są inni jeszcze spadkobiercy, którzy mogliby ewentualnie rościć jakoweś pretensje do gospodarstwa. Postępowanie uwłaszczeniowe prowadzono z udziałem tylko jednego, tego mianowicie, który aktualnie ziemię uprawiał albo przynajmniej twierdził, że tylko on ją uprawia. Za dobrą monetę przyjmowano takie twierdzenia, a nawet różne fikcyjne umowy, bez próby nawet sprawdzenia ich prawdziwości. Ci zaś, którzy mogliby twierdzeniom tym zaprzeczyć, a przedstawianym umowom kłam zadać, pozbawieni byli tej możliwości, gdy o toczącej się sprawie nic nie wiedzieli. Dowiadywali się o niej, gdy była już zakończona i akt własności ziemi wydany. Posługiwanie się tą uproszczoną i — powiedzmy to sobie wyraźnie — niewłaściwą i niedopuszczalną metodą miało swe głębsze uwarunkowania w tym, że aparat administracyjny bardzo nie lubi indywidualnych spraw spornych, w których musiałby analizować sprzeczne interesy stron i rozstrzygać o ich przeciwstawnych żądaniach, a w wydawanych decyzjach przekonywająco uzasadniać, dlaczego uwzględnił jedne a nie uwzględnił innych. Po prostu aparat administracyjny do takiej roboty nie jest nawykły, jako że to z reguły domena sądów.

Decyzja administracyjna wydana z takimi poważnymi wadliwościami w poprzedzającym ją administracyjnym postępowaniu, choć zaopatrzona klauzulą, iż jest ostateczna, łatwo może być uchylona na skutek żądania wznowienia postępowania przez stronę, która bez własnej winy nie brała w nim udziału. Może? To powiedziano za mało. W takich przypadkach decyzja musi być uchylona, a postępowanie przeprowadzone od nowa, aby stronie pominiętej dać pełną możność wykazania swych praw. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy może się okazać, że w ogóle nie było podstaw do wydawania komukolwiek aktu własności w ramach ustawy uwłaszczeniowej. Gdy decyzja taka się uprawomocni, wówczas sprawa, zawieszona przed laty przez sąd, wraca tam na powrót.

Czytelnik, którego fragment listu przytoczyłem, znalazł się właśnie w takiej sytuacji. Miał pecha. Za pierwszym razem władze administracyjne źle jego sprawę przeprowadziły. Wprawdzie wydana decyzja była dlań korzystna, ale, jak widać, pożytek z korzystnej a wadliwej decyzji niewielki. Niedługo się nią cieszył. Parę lat już minęło, a uregulowanie stanu prawnego gospodarstwa jeszcze ciągle przed nim. Myślę, że to już wkrótce nastąpi.

JUSTYN

Z notatek korespondenta zagranicznego (5)

Czarnogóro,

Najmniejsza republika z całej jugosłowiańskiej federacji — ale wcale nie najmniej interesująca. Jeździłem tam często — i chcę tam pojechać nieraz jeszcze! Uroczy człowiek, suwalczanin zresztą, nasz ambasador w Belgradzie — Janusz Burakiewicz — prześmiewał się ze mnie mówiąc: „Pana powinni okredytować w Titogrodzie a nie tutaj. Byłbyś pan szczęśliwy". Byłbym.

Pamiętając, że jestem korespondentem „Trybuny Ludu" w Jugosławii, chętnie jednak zbaczałem do Czarnogóry, kiedy tylko nadarzała się okazja. Nie ukrywam, że fascynowała mnie i historia tego kraju, ludzie, surowy krajobraz gór, i zupełnie niezwykłe wybrzeże Adriatyku od Ulcinja po Zatokę Kotorską, i monastyry imponujące prostotą ale i pięknem swojej architektury, i dawna stolica — Cetynje, i geślarze, poeci, malarze i pisarze.

Wśród pisarzy podziwiam Mihaiło Lalića. Jego książki — „Wesele", „Góra łez" — tłumaczono także na polski. Inne („Szczęście wojenne", „Jeńcy") czytałem już w Jugosławii. Lalić pisze o wojnie. Pisze pięknie. Na pierwszym planie jest zawsze człowiek — żołnierz. Kiedyś historia może go nazwie junakiem, bohaterem, Lalić zawsze pokazuje go w okrutnej codzienności wojny, której nie jest obcy ani strach, ani okrucieństwo, ani zwątpienie, ani brawura, ani rezygnacja, ani szlachetny wzlot, ani słabość popychająca do podłości i zdrady. Książki Lalića, każą jednak czytelnikowi wierzyć w to co najważniejsze — w triumf człowieczeństwa.

Wojna w pisarstwie Lalića to temat oczywisty. Wojaczka od stuleci była dla pokoleń Czarnogórzów codziennością. Warto uświadomić sobie fakt, że kraj ten nie miał, dotąd w swojej historii tak długiego okresu pokoju, nie miał takiego autentycznego poczucia bezpieczeństwa jak teraz, w socjalistycznej Jugosławii. Prowadzi to do głębokich zmian w sposobie myślenia mieszkańców. Czarnogóra staje się w naszych oczach nie tylko nowoczesna dzięki powstającym tu miastom, portom, szosom i kolei żelaznej. Czarnogóra gwałtownie wyrasta ze schematów obyczajowej, moralnej i społecznej tradycji. Dlatego jest taka ciekawa.

Jeszcze do naszego stulecia w Czarnogórze przetrwała rodowa struktura społeczna i polityczna. Włodyka czarnogórski (a w końcu ub. wieku król rządził rodami przy pomocy ich starszyzny. Funkcjonowało wiele form tej rodowej demokracji. Rody pawiły o sobie, że „się rodzą jak żołnierze".

Kiedyś wędrowałem bez specjalnego celu od Kotoru w stronę Cetynje. Piechotą. Na stromej, pnącej się w górę drodze, spotkał mnie starszy człowiek — około siedemdziesiątki, ale w doskonałej formie. Szliśmy razem i gadali. Wracał „z dołu", z wybrzeża. Od syna. Jest tam kelnerem w wielkiej hotelowej restauracji. Zarabia dobrze, ma mieszkanie, auto, łódź motorową. „Mam pięciu synów — ale jeden tylko wyszedł na człowieka — stwierdził stary Czarnogórzan — jest oficerem!" A inni? Inni co robią? „Ano, ten kelner, jeden jest kierowcą, jeden piekarzem, najmłodszy uczy się za jakie-

cierpi

bo go ta baba wyrzuciła i zaś przychodzi pijany późno w nocy i przeklina, i mówi, że mamę zabije, my się boimy, ani spać nie możemy... Ja z siostrą i mamą chcieliśmy odejść, ale gdzie, jak tak trudno o mieszkanie..." (ze zwierzenia przysłanego na „Konflikt współczesny").

Badania ankietowe robione w różnych regionach kraju mówią, że alkohol stoi na pierwszym lub drugim miejscu wśród przyczyn rozwodów. Na terenach wiejskich rozwody, do niedawna będące jeszcze rzadkością, w ostatnich latach są coraz częstsze. W pierwszym rzędzie z powodu alkoholu.

Wiele agend administracji państwowej i szereg organizacji społecznych zajmuje się w większym lub mniejszym stopniu rodziną. Pomaga we właściwym wypełnianiu funkcji, dba o jej trwałość. Wymieńmy dla przykładu piony społeczne zespołów opieki zdrowotnej, organa ścigania, zespoły do spraw osób uchylających się od pracy, komisje pojednawcze, Ligę Kobiet, nawet instancje związkowe i administracje zakładów pracy. Ostatnio powołano komisje do spraw profilaktyki indywidualnej przy komitetach osiedlowych. Wiąże się z nimi duże nadzieje. Również utworzenie w sądach osobnych wydziałów rodzinnych i nieletnich ma dać większe efekty profilaktyczne.

A jednak potoczna obserwacja wskazuje, że problem alkoholowy i jego następstwa w życiu rodzinnym wcale nie maleją.

Najważniejszym powodem jest z pewnością rosnąca konsumpcja napojów wyskokowych. Ale również w samej polityce profilaktycznej i represyjnej, ile razy sprawa dotyczy sfery życia rodzinnego, tyle razy obserwuje się niechęć do stanowczej ingerencji. Sprawy rodzinne są traktowane „w rękawiczkach".

To w dużej mierze zrozumiałe. Każda rodzina rządzi się swoimi prawami, posiada własną mikrokulturę i mikroobyczajowość. Każda nazbyt pochopna interwencja z zewnątrz może przynieść więcej szkody niż pożytku. Niekiedy bywa tak, że strona pokrzywdzona też nie jest bez winy. Mąż rozpił się, nie przynosi pieniędzy, wywołuje awantury, ale przyczyna tego sięga daleko w małżeńską historię, bierze się z postawy odtrącającej drugiego współmałżonka.

W rozmowie z sędziami Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Białymstoku kilkakrotnie padło stwierdzenie, że „kobiety same są sobie winne". Mężowie tłumaczą przed sądem swój alkoholizm kłopotami domowymi, niezgodnością charakterów. Zgoda, to najłatwiejszy wykręt, ale — przynajmniej niekiedy — obiektywna prawda.

— *Pytam często* — mówi sędzia — *co pani zrobiła, żeby odciągnąć męża od wódki? Na ogół nie dostaję na to odpowiedzi.*

Często też żonie brakuje konsekwencji. Mówi kobieta:

— *Ja bym bardzo chciała rozwodu, ale z drugiej strony, całe życie pracuję i oszczędzam, nie chodzę do fryzjera, do kawiarni. Odłożyłam parę groszy. Może sąd uzna to za nasz wspólny dorobek i podzieli po połowie? Dlatego nie mogę zdecydować się na rozwód i męczę się ze swoim pijakiem.*

Kobieta skazana na męża pijaka jest często zdana na własne siły. Sąsiedzi udają, że nie wiedzą o niczym. Z listu: *„Sąsiedzi nie wtrącają się, ponieważ widzą, jak mąż maltretuje mnie i dzieci i nikt go nie ma prawa uspokoić, a ciągłe wrzaski i wołania o pomoc na pewno słyszą, ale boją się wtrącać..."*

I na koniec — kobiety boją się zemsty. Pisze jeden z doświadczonych kuratorów sądowych o alkoholikach skazanych za znęcanie się nad członkami rodziny.

„Osoby te już z chwilą warunkowego zwolnienia są potencjalnymi przestępcami. Mają bowiem uraz do rodziny, w szczególności zaś do żony, które w ich przekonaniu niesłusznie ich oskarżyły. Z reguły popełniają powtórnie takie same przestępstwo".

Można z drugiej strony zaryzykować stwierdzenie, że właśnie alkoholicy mają wyjątkowo wiele szans na poprawę. Szansę daje żona, często przez wiele lat. Kiedy pójdzie na skargę do mężowskiego zakładu pracy, nie zawsze może liczyć tam na pomoc.

Pracodawca często lekceważy domowe sprawy swoich podwładnych twierdząc, że przedsiębiorstwo to nie przedszkole i ma inne zadania, niż prowadzenie kogoś za rączkę. Zresztą, rodzinny chuligan bywa zdyscyplinowanym, akuratnym, nawet wyróżniającym się pracownikiem. Zdarza się, że zakład boi się swojemu pracownikowi narazić. Nie znajdzie potem na jego miejsce kandydata. A w końcu, daje mu szansę na poprawę. Jeśli nawet wypowie pracę albo zwolni dyscyplinarnie, następną okazję do poprawy może dać komisja odwoławcza, która anuluje wymówienie...

Lecz taki swoisty humanitaryzm zaczyna się często dopiero wtedy, kiedy na jakiekolwiek dawanie szans już jest za późno... Alkoholizm w zaawansowanym stadium jest bowiem chorobą (jak twierdzi wielu specjalistów — ośrodkowego układu nerwowego), wymagającą traktowania jak każda inna. Choroba wymaga leczenia, nie dawania szans...

Ogół nie traktuje przewlekłego alkoholizmu w ten sposób, ujmuje zjawisko w kategoriach moralnych, nie medycznych. A tymczasem, jak pisze o alkoholizmie prof. **Zdzisław Falicki** w swojej „Psychiatrii społecznej": *„Spośród chorób przewlekłych, postępujących, sprowadzających niebezpieczeństwo dla otoczenia, prowadzących do degradacji, trwałego kalectwa i zgonów żadna nie wykazuje takiego rozpowszechnienia w społeczeństwie".*

Stąd można by wyciągnąć wniosek, że jedynym środkiem jest leczenie odwykowe. Niezupełnie. Skuteczność tego leczenia — a raczej nieskuteczność — to temat wart odrębnej pubiikacji...

IRENEUSZ CHOROSZUCHA

Muzeum w... lodówce

Niezwykle oryginalne muzeum — lodówka, w którym stale panuje temperatura —27 stopni C. istnieje przy świnoujskim przedsiębiorstwie połowów dalekomorskich i usług rybackich „Odra". Zgromadzono w nim szereg okazów ryb, głowonogów, skorupiaków z niemal wszystkich łowisk rybackich świata. Jednym z najbardziej interesujących okazów, znajdujących się w muzeum „Odry", jest ryba „księżycowa" występująca w strefie tropikalnej, odznacza się ona m. in. oryginalnym kształtem.

Inna ciekawostka to ryba „samogłów", przy czym nazwa doskonale oddaje jej kształt. Znalazła się także w świnoujskiej placówce szczeka — rekina, delfin — butelkonosy, drapieżnik orka, płetwa wytwarzająca ładunek elektryczny i powodująca porażenie prądem.

Zgromadzono tu również interesujące okazy ryb dennych m. in. płaszczek i płastug. Inna atrakcja to tzw. broda statków czyli pąkle — niejedalny rodzaj skorupiaków. Usadawiają się one zwykle na przedmiotach znajdujących się pod wodą, m. in. na kadłubach statków, skąd w morskiej gwarze zyskały sobie taką właśnie nazwę. Fascynują także zwiedzającego rozgwiazdy, jeżowce, wężowidła — wszystkie z gromady szkarłupni. Są tu też piękne okazy żółwi, delfinów, rzadko u nas oglądane foki.

Muzeum — lodówka ma również praktyczne znaczenie — niektóre specyficzne cechy ryb lub np. kalmarów badane są w laboratoriach w celu sprawdzenia możliwości wprowadzenia ich do naszego jadłospisu. (J.K.)

Konflikt współczesny

Wojna domowa

Ciąg dalszy ze str. 3

W ciągu tych kłopotliwych lat dorósł brat żony. Mama dla oka namawiała go do pracy, której ciągle znaleźć nie mógł. Bardzo mu się nie śpieszyło, bo mama często oświadczała, że ma mu kto jeszcze jeść dać i go ubrać, więc pracować nie musi. Sam zaś oświadczał, że na nas pracował nie będzie. Aż nadszedł czas służby wojskowej, po odbyciu której zapoznał jakąś dziewczynę w państwowym gospodarstwie rolnym. Tam się osiedlił, w listach zachwalając sobie podjętą decyzję i snując fantastyczne plany o kupnie samochodu i wielkiej przyszłości obfitującej w dobrobyt, ale przy końcu listu prosił tymczasowo o pieniądze. Więc mama, nie licząc się z nikim, ile mogła to słała. Po paru latach napisał, że już dłużej nie wytrzyma i pragnie powrócić. Więc powrócił, ale nie sam tylko z żoną ciężarną, jednym dzieckiem, mając trudności z zameldowaniem. Doradzał mamie, aby szła do prokuratury i złożyła oświadczenie, że córka i zięć bez żadnej opieki. I oto syn powrócił, chce się nią opiekować, tylko nie ma gdzie mieszkać. Niech więc prokurator ich z mieszkania wypędzi, a on, prawowity syn, tam zostanie. W tym mieszkaniu było nas już ponad przewidywany metraż, i dalszych osób w biurze meldować nie chcieli.

Ale rodzina, rodziną — pomogli w znalezieniu mieszkania. Do pracy iść długo nie chcieli będąc najczęściej u nas, gdzie wojna domowa rozgorzała z całą zawziętością. Teściowa, czując wsparcie syna i synowej ciągle rozpoczynała burdy. Oni żyli nadzieją, iż nadejdzie nareszcie chwila, że będzie musiała interweniować milicja i nareszcie nas wyrzuci, a oni osiądą i będą zażywać spokoju i dobrobytu, opływając w dostatki. Nie zdawali tylko sobie sprawy, że gdyby nie nasze pieniądze i oszczędność na żołądkach, to teściowa nie byłaby w stanie im dać nic. Zamiast spodziewanego dobrobytu, byłby płacz i zgrzytanie zębów. Czego też niedługo doświadczyli, bo w czasie jednej z awantur zostałem i ja włączony chociaż udziału brać nie chciałem. Ale zostałem bardzo zdenerwowany i oświadczyłem, że nie brałem i brać nie chcę. Nie chcę również aby ode mnie brano i mówiono że za mało albo złe. Moja teściowa bardzo się obraziła. A że własne pieniądze już wydała, a chciała być honorową, więc rozpoczęła głodówkę, którą po otrzymaniu wypłaty przerwała synowa, przynosząc na podwórko — bo to była pora letnia — pęto kiełbasy i parę bułek, krzycząc przy tym obelżywe słowa na nas, że nielitościwi i mamusię głodzimy. Pokrzyczała, powyzywała i sobie poszła. Następnego dnia to samo się powtórzyło, a na trzeci już nie przyszła. Czwartego dnia, dopiero pod wieczór weszła teściowa. Już nie w bojowym nastroju, nie z wulgarnymi słowami, lecz spokojna, życzliwa i pokorna, co w toku rozmowy się ujawniło, że już pieniądze wydała i nieznacznie daje do zrozumienia, że chętnie by coś zjadła. Więc człowiek nie skała i zmięknie. Po tych zajściach jakoś się na razie wszystko uspokoiło i powróciło do normy. Tylko ja zachowałem odpowiedni dystans. Mając w pamięci wiele minionych kłopotów, postanowiłem za bardzo się nie zbliżać. Wiedziałem, że jest to tylko chwilowe, co też się w niedługim czasie potwierdziło.

Po sprzeczce domowej, teściowa poszła przywołując swą drugą córkę z dziećmi na pomoc. Ja nie włączałem się do kłótni, myśląc, że jak są głupcy, niech się kłócą, sami swoi. Ale w tym hałasie i wrzawie moje najmłodsze dzieci zaczęły płakać, co bardzo mnie wzruszyło i wyszedłem mówiąc, że tu się nic nikomu nie należy, ani ja dawać nie myślę, i najlepszym wyjściem osobom niepożądanym jest opuścić mieszkanie. Po jednej z pijackich awantur w swym domu rodzinnym, szwagierka wezwała milicję, która osadziła jej męża w areszcie. Ten, nie chcąc być dłużnym, wydał ją z kradzieży mienia państwowego, co było efektem zwolnienia z pracy. Nie potrafiąc sobie ułożyć prostego sposobu zaradzenia złu, usiłowała popełnić samobójstwo, którego uniknęła tylko dzięki czyjejś przypadkowej interwencji.

Ja nie chodziłem tam i nie pytałem, ale słyszałem od ludzi, że dopiero po interwencji prokuratury otrzymała pracę w jednym z zakładów. Ale osadzając męża w więzieniu, któremu też udowodniono prócz rozróby domowej jakąś kradzież, ze swego mieszkania uczyniła melinę pijacką i miejsce schadzek, pociągając swych najbliższych. Nie omieszkała z tego również i moja żona skorzystać. Po drodze z pracy, wstępując do siostry, tłumacząc się, że co rodziny nie można odwiedzić, trafiając na libacje nie pogardzała kieliszkiem. I tak stopniowo zaczęła się przyzwyczajać, że już po pewnym czasie zaczęła przychodzić spita, urządzając w domu awantury. Nadmiar alkoholu nie pozwalał na utrzymanie równowagi umysłu, wymawiając przy tym mnóstwo niechlujnych słów i wychwalając swoją przebiegłość, z którą nikt się porównać nie może, aż w końcu padała na łóżko w ubraniu, jak chodziła.

O szkodliwości dla siebie i dla innych, przede wszystkim o złym przykładzie dla dzieci, trudno ją było przekonać, a wprost przeciwnie, pobudzało to w niej ambicje, że z powodu pijaństwa stała się ważniejszą i teraz wszyscy muszą się z nią liczyć, a ona co zechce to może zrobić. Wzburzało to mnie do ostateczności, ale wniosków wyciągnąć nie mogłem ze względu na dzieci, które mnie samego nie bardzo się bały nawet w przypadku ostrych, surowych słów. Natomiast strach ich ogarniał, gdy zaistniało niebezpieczeństwo starcia pomiędzy mną a kim innym.

I tak, będąc już od dłuższego czasu w nieustannym napięciu, myślałem, jak tu się nareszcie odłączyć, by nie być doprowadzony do ostateczności i w złości rzeczywiście kogoś nie skrzywdzić. Pewnego ranka wychodząc na podwórko, by wytrzepać chodniki, spotkałem sąsiadkę mieszkającą piętro niżej z dywanem również do trzepania. A że był duży i sama nie mogła dać rady zarzucić na trzepak, więc poprosiła mnie o pomoc, czego jej nie odmówiłem. Moja teściowa przyglądała się przez okno. Po wytrzepaniu chodników poszedłem po chleb do piekarni, by zrobić śniadanie do którego też się zabrałem, co było dla teściowej okazją do przekonania mnie, że dokonałem przestępstwa, gdyż bez jej pozwolenia pomogłem sąsiadce. Co, w jej przekonaniu potwierdzało, że musi być moją kochanką. A po drugie mam pieniądze, bo kupiłem chleb, a ona jest moją matką, czyniąc dla mnie tylko same dobre rzeczy, a ja dopuszczam się takiego wykroczenia, że jej pieniędzy nie oddaję, tylko sam sobie kupuję.

Początkowo nie chciałem głupich słów słuchać. Ale okropnie się rozpaliła i skończyć nie myślała, co zmusiło mnie do zwrócenia jej uwagi, by te mądrości zostawiła dla siebie, bo mnie tu nie są potrzebne, ani też nie chcę ich słuchać. Usiadłem, zabierając się do jedzenia. Ona piorąc, nabrała na ręce mydlin z wanny i chlusnęła mi w twarz i na jedzenie, na co jej jeszcze raz zwróciłem uwagę, ale już ostrym tonem. Ona, szalenie rozwścieczona, łapiąc jakieś narzędzie, możliwie szybkim ruchem postąpiła ku mnie i już zdawało mi się, że łeb będę miał rozbity, ale w ostatniej chwili zdążyłem. Gdy talerz niemal nad głową był, nadstawiłem nogę a talerz zatoczył łuk w powietrzu i spadł pod ścianę. Usiadłem, biorąc się do jedzenia, czego nie dane było mi dokończyć, bowiem historia się powtórzyła z innymi narzędziami jeszcze trzy razy z jednakowym skutkiem. Co dało się zrozumieć, że końca nie będzie. Dopiero po ostatnim ataku, zadając parę kopniaków — bowiem rąk nie używałem, gdyż nie uznawałem przeciwnika tego godnym — przeciwnik w szale wściekłości, ale bezradny, gubiąc po schodach kapcie, w szalonym biegu dotąd niespotykanym, rwał szukać pomocy milicji.

Ale tak przemyślając na wszystkie strony doszedłem do sedna, że w niczym nie szkodziłem. Zostałem sprowokowany, przed czym parę razy ostrzegłem. A jak jestem rzeczywiście winny, niechaj mnie zamykają. Teściowa zaś wezwała pogotowie ratunkowe, które niezwłocznie przybyło i ją zabrało. Idąc do pracy spotkałem ją w drodze, ale już na pieszo wracającą z miną krowy pokąsanej przez bąki na pastwisku. Wszystkich starała się utrwalić w przekonaniu, że ją tak bez litości i zdania racji pobiłem, łamiąc żebra i odbijając mózg. Tylko dzięki ogromnej wytrzymałości potrafiła to przetrzymać. Bo kto inny w tej sytuacji to by umarł. Ja zaś tylko z tego się śmiałem po cichu, bo to było rzeczą niemożliwą, bowiem ani okolic głowy czy też żeber nawet nie dotknąłem, a tylko pośladka w stosownych chwilach. Poza tym tak ciężko pokrzywdzonego człowieka z pogotowia, by nie puszczono zaraz do domu i w dodatku wracać na pieszo.

Pieniędzy już do domu nie oddawałem, sam gospodarząc, starałem się o nakarmienie dzieci i regulację należności z tytułu najmu lokalu i urządzeń komunalnych. W ładne dni zabierałem dzieci pod las, a w razie niepogody, siedząc w domu, w osobnym pokoju, czytałem dzieciom książki, starając się o jak najmniejszą styczność z żoną i teściową. Pomimo to ciągle byłem prowokowany. W czasie czytania dzieciom książek zaczynało się miauczenie, coś w rodzaju kociego, przez teściową, co po dłuższym czasie wprowadzało mnie również w zły nastrój i podobnym tonem tylko głośniej zaczynałem ja. Wówczas teściowa biorąc dowód osobisty, leciała na milicję. Co tam mówiła, to nie wiem, ale ta jakoś nie przyjeżdżała zabierać mnie. Oni chcieli się koniecznie na mnie pomścić i do więzienia wsadzić. Ja zaś ze swej strony, mając już tyle doświadczenia i przywiązania do swobody, starałem się jak najbardziej żyć według prawa, ale też być nieustępliwym w chwilach napięcia, których nie powodowałem.

Parę miesięcy było względnego spokoju, aż doszło do nowej rozgrywki, w której trwaniu oberwało się obydwum — żonie i teściowej. A ja, by przypadkowo nie spędzić nocy w komisariacie, uciekłem. Ale noc spędziłem pod gołym niebem, a była to już pora jesienna, do domu bowiem nie chciano mnie wpuścić, ani dać ubrania. Jakoś przetrzymałem chodzeniem po podwórku i po schodach. A i przeciwnicy, będąc w wygodzie spać się nie brali, gdyż stojąc pod drzwiami słyszałem głosy niepewności. Na drugi dzień kupiłem sobie suchego chleba za drobiazgi, jakie w kieszeni miałem, trochę pojadłem i popiłem wodą w strumyku. Tak przechodziłem cały dzień, nie pokazując się ludziom, bo to była niedziela, a ja ubrany po roboczemu. Dopiero pod wieczór poszedłem do swojej siostry parę kilometrów dalej zamieszkałej, która dała mi gorącą strawę i nocleg.

Tak przez parę dni się tułałem. Wprawdzie mogłem się urządzić. Miałem ku temu okazję, ale sobie zdawałem sprawę, że przecież mam dzieci. Ustąpię ja, to i one też będą ustępować.

Ale w tym czasie sytuacja się zmieniła. Sąsiedzi, widząc i słysząc krzyki i orientując się w rzeczy, wnieśli skargę do kolegium. Jeszcze raz przypomnieli dawniejsze wybryki żony i jej siostry, którym nałożyli kary pieniężne stawiając w kłopotliwej sytuacji. Chcąc czy też nie, w trosce o własny byt, musiała sama do domu mnie poprosić. Ja, choć doznanych urazów nie zapomniałem, to jednak do nich nie powracałem. Za to w całej rodzinie rozgorzała wojna przybierając różne rozmiary i przynosząc różne skutki, aż nawet do rozpadu rodzin.

Ja dalej spokojnie siedzę, pracuję i w domu od paru lat w żadne dyskusje się nie wdaję. Natomiast gdy żona lub teściowa za wysoko głos podniosą, a bez potrzeby, lubię je przyciszyć. One z kolei narzekają na brak szacunku dla siebie, zapominając, że go nikomu dać nie chciały. Pomimo że byłem uznawany przez nie za niedołęgę, a nawet za nie nadającego się do życia, to już prawie ćwierć wieku przepracowałem w jednym zakładzie, będąc wielokrotnie nagradzany i nie mając większych kłopotów. Zawsze udawało mi się przebrnąć przez wszystkie trudności i wyjść z nich zwycięsko.

Niedawno w Dolinie Chochołowskiej, po raz pierwszy w Polsce odbył się międzynarodowy kurs GOPR, w którym oprócz ratowników wzięli udział czworonożni przyjaciele człowieka — psy specjalnie przeszkolone do poszukiwania ludzi zasypanych przez lawiny. 17 psów z Austrii, Słowacji i Polski doskonaliło swe umiejętności — czworonożni kursanci nie tylko więc odszukiwali ukrytego kilka metrów pod

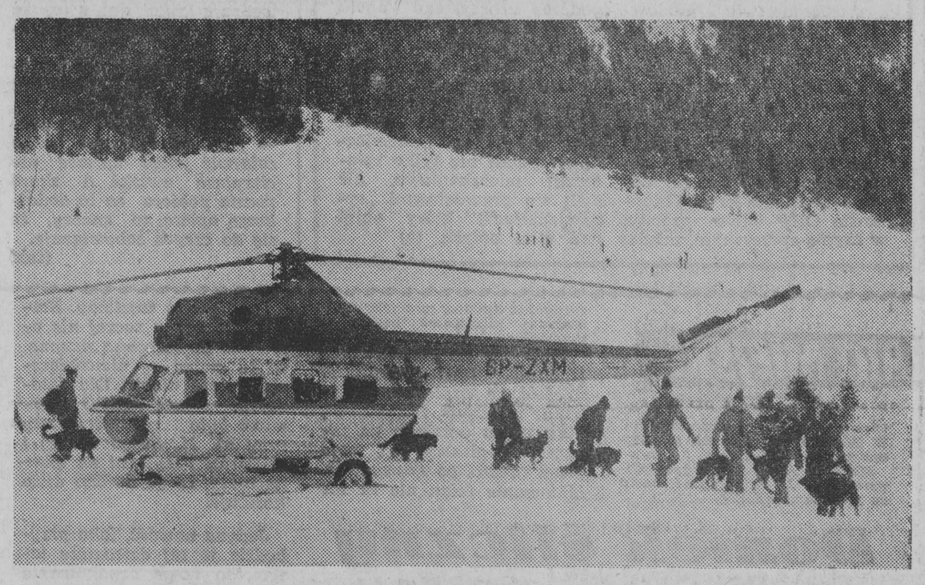
Czworonożni ratownicy

śniegiem człowieka, ale i wraz ze swymi opiekunami skakali z „zawieszonego" kilka metrów nad ziemią śmigłowca.

Pierwszy pies lawinowy pojawił się w Polsce nie tak dawno, bo w 1974 r. Była to Honda, która ułożona została na specjalnym kursie w Słowacji, dokąd pojechała wraz ze swą właścicielką — prekursorką całego ruchu, lekarką weterynarii, Martą Gutowską, ordynatorką rzeszowskiej lecznicy dla zwierząt. Obecnie liczba tych oddających nieocenione usługi psów wzrosła do dziesięciu. Sześć z nich jest „na starcie" GOPR-u, pozostałe zaś w razie potrzeby współpracują z pracownikami górskiego pogotowia.



Na ratunek. *CAF—Momot*



Ratownicy ze swymi podopiecznymi wyruszają na poszukiwanie zasypanych — tym razem to tylko ćwiczenia.

CEL – USPRAWNIĆ OBSŁUGĘ ROLNICTWA

Nowy system zaopatrzenia w części zamienne

Z częściami zamiennymi do maszyn i urządzeń rolniczych (i nie tylko) istnieją odwieczne kłopoty. Dotychczas trudno było rozstrzygnąć, na ile wynikały one z podaży części, a na ile ze sposobu ich dystrybucji. Sprawę nieco rozjaśnił eksperyment polegający na wprowadzeniu nowego systemu zaopatrzenia. Opracował go **Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie.**

Dwuletnie doświadczenia przeprowadzono w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Jeżewie (woj. białostockie). Istota jego tkwi w ustaleniu normatywnego zaopatrzenia oraz informowania bazy wojewódzkiej — w odstępach 2-tygodniowych — o faktycznym stanie części zamiennych. Bilans taki sporządzony w kilkudziesięciu jednostkach obsługi rolnictwa pozwala na dokładne rozeznanie stanu ilościowego poszczególnych części, a następnie odpowiednio wczesne złożenie zamówień względnie dokonanie wymiany części zamiennych między poszczególnymi przedsiębiorstwami.

Pierwsze próby potwierdziły dobre funkcjonowanie systemu. W rezultacie **Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Białymstoku** postanowił wprowadzić go we wszystkich jednostkach obsługi rolnictwa. W tym celu 2 lutego br. podpisano porozumienie między WZKR w Białymstoku a IBMER, który reprezentował prof. dr **Roman Fąfara** — dyrektor Instytutu. Obecny był wiceprezes CZKR — **Edward Podgórny.** Współpraca ta jest dobrym przykładem wdrażania opracowań naukowych do praktyki. (Haka)

Czarnogóro!

goś inżyniera". Oto i cała wykładnia dawnej czarnogórskiej hierarchii zawodów — karierę robi tylko żołnierz, reszta się właściwie nie liczy.

Dziś liczy się oczywiście coraz bardziej. Czarnogóra dopiero w ostatnim dwudziestoleciu dokonała gospodarczego skoku w rozwoju. Wybudowano wielki kombinat aluminiowy w Titogrodzie, hutę metali kolorowych w Nikszticzu, port w Borze, kolej łączącą Belgrad z tymże Borem. Powstało nowoczesne rolnictwo, wykorzystujące dobrodziejstwa klimatu nadmorskiego pasa. Realizuje się tu plan FAO (Organizacja do spraw Wyżywienia i Rolnictwa — agenda ONZ), wedle którego w rejonie Titogrodu powstanie coś w rodzaju „Ogrodu Europy". Jest tu dość wody, słońca (310 dni słonecznych w roku!), ciepło.

Na tym samym wybrzeżu powstał inny zielony przemysł — turystyka. Gęsta sieć hoteli, pensjonatów, campingów, restauracji. Morze jest piękne, czyste, ciepłe. Kąpałem się tu i w marcu, i w końcu października...

Wszystkie te zmiany na mapie gospodarczej muszą zmieniać obyczaje i mentalność. Żołnierski etos tego narodu odchodzi do historii, pięknej i ciekawej, ale już historii.

Socjologowie badają go wciąż. Okazuje się, że czarnogórska społeczność wykształciła pojęcia i postawy gdzie indziej nieznane. Na przykład „czojstwo" i „junasztwo". W tłumaczeniu znaczyłoby to tyle co „człowieczeństwo" i „junactwo". Prof. Slobodon Tomowić z Titogrodu — napisał na ten temat kilka książek. Ale kiedy go prosiłem o wyjaśnienie tych pojęć, posłużył się odpowiednim Czarnogórzom brakowało człowieczeństwa a innym junactwa. Ale kategorie ocen ludzkich postaw były jasne. Sporo tego zostaje dziś w tym społeczeństwie. Czarnogórzy są odważni, mają wielkie poczucie osobistej godności, skłonni do filozoficznej refleksji. Są to cechy nie do pogardzenia w socjalistycznym społeczeństwie. To dlatego „czojstwo" i „junasztwo" jest nie tylko przedmiotem socjologicznych badań. Jest przedmiotem tradycji narodowej, którą się tu pieczołowicie kultywuje.

Wiele zrozumieć można z dawnej i dzisiejszej Czarnogóry na Cetinju. Piszę „na Centinju", bo tak tam mówią i nie bez kozery. Dawna czarnogórska stolica leży w kotlinie gdzieś na wysokości 700 m nad poziomem morza. Otaczają ją góry wysokie do 2 tysięcy metrów. Przez to była prawie niedostępna. Dziś jeszcze prowadzą do niej drogi, asfaltowe wprawdzie, ale waskie i zawieszone nad przepaściami. Kto pokona tę drogę — nie żałuje.

Cetinje jest miastem zabytków. Piękny klasztor — siedziba metropolity, zwierzchnika narodowego kościoła. Muzeum w dawnym pałacu czarnogórskiego króla Bilarda — czyli siedziba sławnego poety i władyki Piotra II Niegosza, wspaniały pomnik tegoż poety na szczycie Łowczen, galeria sztuki, biblioteka. Każdy z tych zabytków mówi o pięknej i frapującej historii Czarnogóry — małego kraju, który wieki całe opierał się mocarstwom ówczesnej Europy. Niepodległość Czarnogóry dziwiła wszystkich, szczególnie tych, co widzieli przed laty ten biedny, skalisty kraj. Podobno pewien bogaty poseł zobaczywszy skaliste okolice Cetinje zapytał króla czarnogórskiego bez ogródek: „Wasza wysokość! Czym żywi się Wasz naród?" Na co król Nikoła miał odpowiedzieć: „Wolnością i świeżym powietrzem mój panie".

Widać było to pożywienie wystarczające, skoro Czarnogórzy wytrzymali wieki oblężenia a dziś wkroczyli w nowoczesność z iście junackim impetem.

FRANCISZEK LEWICKI

Inauguracyjna sesja MRN w Bielsku Podlaskim

Z udziałem sekretarza KW PZPR w Białymstoku — **Haliny Piotrowskiej-Olczak** odbyła się pierwsza sesja MRN w Bielsku Podlaskim. Po złożeniu przez radnych ślubowania i przyjęciu regulaminu, odbyły się wybory Prezydium MRN. Przewodniczącym został I sekretarz KM PZPR — Mikołaj Chursa. W swoim wystąpieniu poinformował on o pracy MRN w minionej kadencji, omówił przebieg kampanii wyborczej i przedstawił zadania na najbliższe lata. Do najważniejszych należą m. in. wyposażenie miasta w niezbędną infrastrukturę techniczną, rozbudowa i modernizacja zakładów przemysłowych, rozwój budownictwa mieszkaniowego, usprawnienie funkcjonowania handlu i usług, poprawa opieki lekarskiej.

Sekretarz KW PZPR — Halina Piotrowska - Olczak wyraziła przekonanie, że Bielsk Podlaski rozwijać się będzie jeszcze dynamiczniej, a jego wkład w ogólny dorobek Białostocczyzny będzie coraz większy. (ban)

Bibliotekarze rozpoczęli naukę

20 bm. odbyła się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Białymstoku inauguracja nowego roku szkolnego w Policealnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym. Jest to filia Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie.

Naukę w Studium rozpoczęło 61 osób z województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Kursy prowadzone przez doświadczonych pracowników białostockich bibliotek trwają półtora roku. Przed rozdaniem indeksów odbyło się wręczenie dyplomów 30 absolwentom Studium. (jm)



Klub Seniora

Kilka dni temu rozpoczął działalność pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Białymstoku Klub Seniora.

Jego członkowie mogą uzyskać na miejscu (Klub mieści się na IX p. budynku mieszkalnego przy ul. Lenina 25) porady lekarskie i prawne. Obok ciekawych form pracy kulturalno - oświatowej Klub proponuje także wiele zajęć rehabilitacyjnych.

Klub czynny jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 14-21. (n-c)

Chudy rok racjonalizatorów z ZNTK

Dwadzieścia lat działa Klub Techniki i Racjonalizacji w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego im. M. Nowotki w Łapach, zrzeszający 218 członków. Ubiegły rok nie był zbyt pomyślny dla łapskich racjonalizatorów. Zgłosili oni 45 projektów, z których przyjęto 31, a 18 wdrożono. Uzyskane efekty ekonomiczne — 500 tys. zł — wskazują, iż były to dobre usprawnienia. (es)



Komendant hufca Piotr Gryckiewicz wręcza Markowi Krawelowi i Darkowi Lubowieckiemu akty „synów hufca". **Fot. K. Świderski**

Z junacką fantazją i sercem

Ochotniczy Hufiec Pracy nr 2-4, działający przy Białostockim Kombinacie Budowlanym, liczy 90 junaków. Zdobywają oni zawód, pracując w czterech zakładach kombinatu: budownictwa mieszkaniowego, robót inżynieryjnych, transportowo - sprzętowym oraz produkcji elementów budowlanych. OHP istnieje od roku 1974. Najpierw był to hufiec dla młodocianych, pracujący przy Podlaskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, następnie przekształcony został na dwuletni stacjonarny hufiec dla młodzieży pracującej.

Wszyscy junacy należą do ZSMP. Klub honorowych krwiodawców przy hufcu liczy 56 osób. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy oddano 11 litrów krwi. Członkowie OHP wiele pracują w czynie społecznym, między innymi urządzali świetlicę i klub w swoim hotelu robotniczym. Na br. zaplanowano wypracowanie 120 tys. zł zarobiono już 30 tys. przy budowie tuczarni świń i drogi, pracując na rzecz Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa.

Pieniądze te przeznaczono na ufundowanie dwóch książeczek mieszkaniowych wychowankom domu dziecka. Książeczki wręczono podczas uroczystego apelu w czasie którego odbyło się również ślubowanie nowo przyjętych do koła ZSMP. Legitymacje członkowskie otrzymało 70 junaków pierwszego rocznika. Marek Krawel i Darek Lubowiecki otrzymali nie tylko książeczki mieszkaniowe, ale stali się prawdziwymi „synami hufca", który objął nad nimi opiekę. (a)

Kinogroteka

W ubiegłą niedzielę, w sali kina „Spotkanie" w Białymstoku odbył się finał „kinogroteki" pn. „W kraju naszych przyjaciół". Ta nowa impreza polega na ciekawej formie upowszechniania wiedzy z jakiejkolwiek dziedziny w oparciu o fragmenty wyświetlanych filmów.

Pierwsza impreza zgromadziła 3-osobowe reprezentacje prawie wszystkich białostockich szkół podstawowych. Uczniowie oglądali fragmenty filmów dokumentalnych i fabularnych, słuchali radzieckich melodii, obejrzeli kolekcję samowarów Aleksandra Turela, no i oczywiście odpowiadali na pytania konkursowe.

Zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 2, II miejsce zajęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 14 i nr 25, natomiast III — reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 32. Organizatorzy przygotowują następną imprezę z tego cyklu, tym razem adresowaną do uczniów szkół średnich. (sak)

Z UKOSA

Chcesz popełnić gafę

— wysyłaj telegrafem

Telegram (pilny) został nadany z Konina w piątek 10 bm. o godz. 10. Do Białegostoku dotarł pół godziny później; a do adresata, Janusza P. dopiero o 20. Zapytana telefonicznie dyżurna z kontroli telegraju Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Białymstoku oświadczyła, że to i tak sukces, gdyż niejednokrotnie telegramy wędrują kilka dni, a to, że „pilny", nie ma nic do rzeczy.

Nam się natomiast wydaje, że dopisek „pilny" jest bardzo istotny, gdyż oznacza, że ludzie — ufając poczcie — poprzez telegram chcą załatwić jakąś sprawę nie cierpiącą zwłoki. A skoro poczta pobiera za to dodatkową opłatę, to znaczy, że się do czegoś zobowiązuje.

(sak)

DROGA DO SZKOŁY

Wiele spraw do załatwienia

Do szkół podstawowych w ZABŁUDOWSKIEJ gminie dowożonych jest 558 uczniów z ponad półtora tysiąca uczącej się młodzieży. Do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Zabłudowie dojeżdża około 300 dziewcząt i chłopców m. innymi z Folwarków Wielkich, Koźlik, Ochremowicz, Olszanki, Krasnego i Kucharówki. Do przewozu używane są szkolne autobusy „San" i przyczepy ciągnikowe. Ponadto 70 osób dojeżdża autobusami PKS.

W najtrudniejszej sytuacji są dzieci z **Małynki** i **Kołpaków**. Do tych wsi niemal przez okrągły rok drogi są trudno przejezdne. Uczniowie zmuszeni są więc codziennie dochodzić 1—1,5 km do Ochremowicz, skąd dopiero zabiera je szkolny autobus.

Podobnie jest z dziećmi z Gnieciuk, Siesiek i Ostrówek. Dochodzą one do Oleksicz i tu wsiadają do przyczepy ciągnikowej.

O dowożeniu i dojeżdżaniu uczniów mówią gminny dyrektor szkół — **Jan Kuczałek** i jego zastępca — **Stefan Sacharewicz:**

— Dowożenie dzieci do szkół sprawia nam wiele kłopotów. Autobus otrzymaliśmy po remoncie. Posiada on silnik wysokoprężny, który przy niskiej temperaturze trudno uruchomić. Dzieci dowożone w nie ogrzewanych przyczepach ciągnikowych narzekają teraz, że jest im zimno. W bm. z powodu obfitych opadów śniegu na lekcje nie stawiło się przez kilka dni 120 uczniów z Żuków, Rzepnik, Dawidowicz, Kaniuk i innych wsi. Rodzice próbowali wieźć dzieci furmankami, lecz konie zapadały się w zwałach śniegu. Przy tym warto dodać, że sołtysi mało włączają się do dowożenia, a mogliby ustalać kolejność.

Na trasie Białystok-Zabłudów nasi uczniowie czekają na autobus PKS do pół godziny. Kierowcy dalekobieżnych autobusów zdają się ich nie dostrzegać. A dzieci spóźniają się na pierwsze lekcje.

W naszej gminie do odśnieżania dróg służą dwa spychacze — należące do SKR i PGR w Dobrzyniówce. SKR-owski znajduje się od tygodnia w remoncie. Drugi spychacz w pierwszej kolejności przystępuje do oczyszczania dróg dojazdowych do składowisk pasz PGR, a te są w okolicy Żedni, Kołpaków i Ryboł. Tak więc do odśnieżania dróg prowadzących do szkół nie ma w stałym pogotowiu sprzętu specjalistycznego. Wystarczy niewielka zadymka śnieżna i drogowe „korytarze" zawiane. Przydałaby się więc większa pomoc społeczeństwa wsi w odśnieżaniu.

Przedsiębiorstwo PKS nie chce przyjąć na siebie obowiązku przewozu dzieci i dlatego nie wydaje biletów rocznych. Na nic zdały się wysiłki szkoły, żeby autobusy PKS zabierały uczniów z Żywkowa, Olszanki i Ochremowicz na trasie Narew — Białystok. Przedsiębiorstwo PKS nie wyraziło zgody na dostosowanie kursów autobusów do potrzeb dzieci na trasie Cieluszki—Pawły—Ryboły.

Nasze przyczepy wymagają remontu, a szkoła nie posiada ani fachowców, ani odpowiedniego zaplecza remontowego. Pobite podczas jazdy po wyboistych drogach szyby „łatamy" płytą pilśniową. Całych szyb jest coraz mniej. Jest więc sporo spraw do załatwienia.

Z dożywianiem, na szczęście radzimy sobie. W ZSG w Zabłudowie z obiadów korzysta ponad 150 dojeżdżających dzieci. W pozostałych szkołach otrzymują one gorące mleko, kawę z mlekiem, kakao, świeże bułeczki z masłem, marmoladą czy dżemem. (JC)

NA SZLAKU

Na dziesięciokilometrowym szlaku kolejowym Sokoły—Łapy spotkaliśmy ANDRZEJA GAJORA i ALEKSANDRA KULESZĘ przy oczyszczaniu przejazdów i rozjazdów. Niezależnie od pogody przemierzają codziennie swoje 10 kilometrów pilnując dziesięciu przejazdów. Przerąbują rowki, odrzucają nawiany śnieg, konserwują oznakowania kolejowe, by wyeliminować nawet cień groźby wykolejenia się pociągu.

— Jak się teraz pracuje?

— Ciężko jest. Jak wiatr i mróz, to w kolana taki ziąb bierze, że aż boli.

— Czasami to i na szlak nie wyjdziemy, taka zawieja. Co wtedy łopatą zrobisz? Trzeba czekać, aż śnieg przestanie sypać. Jednego dnia idziemy i tylko łomikami lód wykruszamy, a drugiego to już łopatami zbieramy do czysta

Andrzej Gajor pracuje na kolei już 21 lat, doświadczenie ma duże, to i zima mu nie za straszna. Razem z Aleksandrem Kuleszą, który dojeżdża do pracy z Kulesz pociągiem, poznali swój odcinek na wylot. „Łatwiej się pracuje, jak się zna każdą śrubkę toru". (jm)

Fot. Zaremba

Dyskoteka z „gwiazdą"

Białostocki Klub Rozrywki lansuje od pewnego czasu nowy model dyskotekowej zabawy. W cyklu „Dyskoteka z gwiazdą" prezentowane są mini-monografie muzyczne słynnych solistów i zespołów. Prezenterzy preferują utwory trudniejsze w odbiorze, bardziej nadające się do słuchania, niż do tańca. Ta nowa forma dyskoteki jest, zdaniem organizatorów, jedną z dróg szerszego upowszechnienia muzyki.

Od dziś, 22 bm. do najbliższej niedzieli w Klubie Rozrywki — program, zatytułowany „Czesław Niemen w repertuarze rosyjskim". Obok słynnego „Kalakolczika" czy „Włóczęgi" usłyszymy tam m. in.: „Jodełki, sosenki". „Dookoła step", „Samotny wychodzę na drogę". (mip)

RAPTOWIEC MIEJSKI

Domek śliczny — dla wygódki

Zdarza się nam w obcym mieście poszukiwać toalety. Ileż wtedy biegania, niecierpliwego szukania, rozpytywania przechodniów. Najczęściej wybawia nas z kłopotu toaleta w napotkanej restauracji, bo szalety miejskie są w Polsce przybytkami mało eksponowanymi — projektowanymi przez konowałów, a nie architektów — mającymi tyle wspólnego z nowoczesnością i funkcjonalnością, co miejsce za stodołą z WC w hotelu „Victoria" na przykład.

Zadałem więc kilku białostoczanom pytanie: — czy w Białymstoku potrzebne są szalety miejskie?

MIROSŁAW K., inteligent: — Jak najbardziej, każde miasto powinno mieć ich pod dostatkiem. W Białymstoku jest ich stanowczo za mało. To wstyd.

JÓZEFINA L., gospodyni domowa: — Ja tam, panie, mało co z domu wychodzę.

PRACOWNIK Działu Administracyjnego MPO: — Czy są potrzebne? Hm. Tak.

AGATA W., szaletowa: — Pewnie potrzebne, bo ludzie przychodzą, ale co by ich dużo przychodziło, to nie powiem. Jakby tu był jakieś luksusy, to by zachodziło więcej, a tak — chyba że przyciśnie.

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM: — Takie miasto jak Białystok powinno mieć co najmniej 10 szaletów. Czynimy starania, by rozpocząć budowę nowych, ale w bieżącej pięciolatce będzie to niemożliwe.

Mamy w Białymstoku pięć szaletów. Najważniejszy w mieście, ze względu na centralne położenie, ten przy ul. Próchniaka oczekuje na remont kapitalny, bez tego pleśń zeżre go doszczętnie. Malowanie ścian nic tu nie pomoże, a MPO wciąż poszukuje wykonawcy remontu. Kłódki na bramkach i śniegowa kołderka w żółte plamy otulająca szalet przy ul. Dzierżyńskiego świadczą raczej o przestoju usługodawczym. Szalet przy ul. Broniewskiego jest zamknięty, bo nie ma chętnych do wzięcia go w ajencję.

Problem to węzłowy. Stanowisko pracy raczej nie otoczone powszechną estymą, co tu gadać — niewdzięczne. Opłaty niskie. Dla ratowania sytuacji MPO zmuszone było przejąć szalety przy ul. M. Skłodowskiej i w Parku Przyjaźni na własne etaty, co je bardzo dużo kosztuje.

Jedyna nowość, jaka przybędzie w tej dziedzinie latem, to nowe oznakowania szaletów. Wzory są już złożone w Spółdzielni „Universal", ale wykonane zostaną dopiero w drugim kwartale. Doroczne bielenie też jest przewidziane.

Mamy ich za mało, a te co są odstraszają ponurym wyglądem, prymitywnym wyposażeniem. Przecież tu jest pole do popisu małej architektury — kolorowe domki, białe kafelki, estetyczne wyposażenie. (jm)

URZĄD MIEJSKI W BIAŁYMSTOKU

p r z y p o m i n a, iż

obowiązkiem osób i jednostek sprawujących zarząd nieruchomości jest oczyszczanie w okresie zimowym ze śniegu, lodu i błota chodnika oraz jezdni do połowy szerokości. W przypadku ulic oczyszczanych przez MPO obowiązek ten dotyczy oczyszczania pasa przykrawężnikowego jezdni oraz chodnika.

Chodniki winny być oczyszczone do godz. 6.

Zabrania się posypywania chodników solą i innymi środkami chemicznymi.

Ze względu na bezpieczeństwo przypomina się o usuwaniu zwisających sopli lodu z budynków.

Niewykonanie wyżej podanych obowiązków wynikających z przepisów ustawy z dnia 27 kwietnia 1959 r., o utrzymaniu porządku i czystości w miastach i osiedlach (Dz. U. nr 27 poz. 167) zagrożone jest na podstawie art. 117 Kodeksu Wykroczeń karą grzywny do 3.000 zł.

K 654-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — Teatr Ziemi Mazowieckiej, godz. 19.30.

Państwowy Teatr Lalek — Scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — — „Duchy starego młyna". godz. 10 i 12; Rotunda (ul. Dąbrowskiego 16) — „Wielki Iwan". godz. 17.

KINA

„Pokój" — „Kobra", prod. jap., panor., kol. (od lat 18). godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Ebirah — potwór z głębin" prod. jap., panor., kol. (od lat 12). godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45; „Od siedmiu wzwyż". prod. USA, kol. (od lat 18). godz. 20.

„Syrena" — „Mściciel". prod. USA, panor, kol. (od lat 18). godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — „Ballada o żołnierzu". prod. radz. (od lat 12). godz. 15.30; „Miłość i anarchia". prod. włosk. (od lat 18). godz. 17.45 i 20.

„Związkowiec" — Akademia z okazji 60 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, godz. 18.

„Spotkanie" — „Hrabina Cosel". prod. polsk. (od lat 15).

„Kolejarz" — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki (ul. Wierzbowa 8) — Z cyklu „Dyskoteka z gwiazdą": Czesław Niemen w repertuarze rosyjskim. godz. 18—23.

KINA W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Omen". prod. ang. (od lat 18).

Dąbrowa Białostocka — „Szkarłatny pirat". prod. USA (od lat 15).

Hajnówka — „Posłannictwo z innej planety". prod. RFN.

Łapy — „Syn". prod. franc. (od lat 15).

Mońki — „W mroku nocy". prod. USA (od lat 18).

Sokółka — „Zabity na śmierć", prod. USA (od lat 15).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — nieczynne.

Punkt Muzealny w Supraślu (Pałac Opatów) — nieczynny

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 11—17. w niedziele w godz. 11—16.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne we wtorki i soboty w godz 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Gabinet glogerowski; Galeria Zygmunta Bujnowskiego, Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w. Obowiązuje zgłaszanie wycieczek co najmniej na 2 dni przed zwiedzaniem — tel. 82-526.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy czasowe: Dzieje białostockiego przemysłu włókienniczego; „Feliks Dzierżyński w plastyce polskiej" Obowiązuje zgłaszanie wycieczek na 2 dni przed zwiedzaniem.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz 12—19, w niedziele w godz 11—16. Wystawa stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodnich Polski. Wystawa czasowa: Żołnierze Polacy w Rewolucji Październikowej.

Dział Martyrologii Muzeum Wojska, ul. Warszawska 1 — nieczynny.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Retrospektywna wystawa malarstwa Aleksandra Welsa — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19. Wystawa zbiorów stałych współczesnego malarstwa polskiego (z okresu 1965—1976).

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czytelnia — wystawa fotograficzna Wł. Puchalskiego pt. „Przyroda Ziemi Białostockiej" — czynna w godzinach pracy czytelni.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.12 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Wychowanie muzyczne kl. III—IV; 13.20 Słowacki zespół „Detva"; 13.40 Kacik melomana; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Pół wieku polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Koncert dnia; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Koncert chopinowski; 22.23 Lublin na muzycznej antenie; 23.12 Wiadomości sportowe; 23.15 Wielka Ork. Symf. PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 7.00 Poranek - informacyjno - muzyczny; 7.10 Gra zespół „Chałturnik"; 7.35 Elementy ludowe w muzyce artystycznej; 8.00 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 78; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 Szpilki dla każdego; 10.30 Gra E. Garner; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Łatwe utwory Mozarta; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. T. Jańskiej; 12.25 „Ślimak, ślimak, wystaw rogi" — fragm. pow.; 12.45 Tańce z różnych epok; 13.00 Publicystyka krajowa; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Kaprysy Paganiniego; 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Studio Słonecznik; 14.50 Muzyka Haendla; 15.30 Studio Plus; 16.10 Gitara Segovii; 16.50 „Spotkanie z najlepszymi" — aud. K. Wójtowicza i L. Tarasiewicza; 17.00 Aktorzy i piosenkarze; 17.20 Teatr PR: „Kiedy przyjdą podpalić dom"; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Świat i my; 19.00 XII Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej; 21.40 Informacje. rady, propozycje; 22.00 Przegląd filmowy — Kamera; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn Studencki; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.05 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Krokodyl z kraju Karoliny" — odc. pow.; 9.10 Klarnetowe sola S. Becheta; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Utwory klawesynowe kompozytorów portugalskich; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Życie rodzinne; 11.30 W tonacji Trójki; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Tortilla Flat" — odc. pow.; 14.00 Między barokiem a klasycyzmem; 15.05 Gra S. Fortune; 15.30 Ballady T. Woźniaka; 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.00 Herbatka przy samowarze; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Wszystkie nagrania Ch. Parkera; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Królowie przekleci" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Krokodyl z kraju Karoliny" — odc. pow.; 20.00 Raturo; 21.00 Beethovena opera omnia; 22.08 „Electric Light Orchestra"; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 NURT; 6.30 Poranek z muzyką popularną; 6.45 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 RTV Szkoła Średnia: 8.25 Schumann: I Trio fortepianowe d-moll; 9.00 Wychowanie muzyczne kl. I—II; 9.20 Poranek pieśni H. Wolfa; 10.00 Język polski kl. VII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.30 M. de Falla: „Kukiełki mistrza Piotra"; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. T. Jańskiej; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język angielski; 13.15 Angielskie pieśni ludowe; 13.30 Tu Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.45 Wiersze J. Przybosia; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 W strone nowej techniki; 16.50 „Spotkanie z najlepszymi" — aud. K. Wójtowicza i L. Tarasiewicza; 17.00 Śpiewa Irena Santor; 17.15 „Takie buty" — rep. Z. Brzozowskiego; 17.30 Przy muzyce Fryderyka Chopina (Stereo); 17.55 Wiadomości; 18.00 Mozaika melodii i piosenek; 18.25 Kalejdoskop nauki; 19.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.45 W. Conover przedstawia; 22.15 W trosce o słowo i treść; 22.35 RTV Szkoła Średnia; 22.50 Słynne miniatury.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programach II i IV.

TELEWIZJA PROGRAM I

6.00 i 8.40 RTV Szkoła Średnia. 9.00 Chemia kl. VII. 11.05 Fizyka kl. VIII. 12.00 Wychowanie muzyczne kl. VII—VIII. 12.45 i 13.25 RTV Szkoła Średnia. 14.25 W drodze do nowego. 14.55 Program dnia. 15.00 Melodie — Rzecz muzyczna: Włocławek. 15.30 NURT (kolor). 16.00 Dziennik (kolor).

16.10 Obiektyw — program województw: białostockiego, białskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego i zamojskiego.

16.30 Dla dzieci: „Entliczek — Słowniczek" (kolor).

17.00 Losowanie Małego Lotka.

17.15 Wojskowy film dokumentalny: „Armia Radziecka — armia wolności i pokoju" (kolor).

18.15 Nie tylko dla kobiet (kolor).

18.45 Studio Sport — Kronika Narciarskich Mistrzostw Świata (kolor).

19.00 Dobranoc (kolor).

19.10 Siódemka.

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 „Oficerowie" — film fab. prod. ZSRR.

22.10 Studio Sport — transmisja z II połowy międzynarodowego spotkania w piłce nożnej: RFN — Anglia (kolor).

23.00 Dziennik (kolor).

23.15 Rozmowy o sztuce — Godzina plastyczna (kolor).

PROGRAM II

15.35 Program dnia.

15.40 Kino TDC: „Stawiam na Tolka Banana" — film fab. prod. TP.

16.15 „Wariant Omega" — film fab. prod. TV ZSRR.

17.25 Sprawy młodych — „Jesień debiutantów" — film fab. prod. rum. (kolor).

19.00 Program lokalny.

19.20 Dobranoc (kolor).

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor).

20.55 Język angielski — kurs podstawowy.

21.25 24 godziny (kolor).

21.35 „Ike i Tina Turner" — recital (kolor).

22.05 Film Latarni Czarnoksiskiej: „Na pomoc" — film fab. prod. ang. (komedia muzyczna z udziałem Beatlesów — kolor).

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas".

6.35 — Gimnastyka poranna (kolor).

6.55 — Prawdziwi chłopcy!

7.40 — „Wiosna nad Odrą" film fabularny.

9.15 — Klub podróży filmowych (kolor).

12.30 — Zestaw filmów dokumentalnych.

14.05 — „Chwała Tobie, czerwonoarmisto" — kompozycja poetycka.

14.55 — Uroczyste posiedzenie poświecone 60-leciu Armii Radzieckiej. Koncert. Transmisja z Kremlowskiego Pałacu Zjazdów (kolor).

19.00 — Program informacyjny „Czas".

19.45 — Spotkanie pisarzy z żołnierzami Tamańskiej Dywizji.

21.05 — Ciągnienie „Sport Loto".

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 18—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne, ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 2 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 03-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-53.

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 22.II.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczy.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Szpital Miejski im. Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddziały: wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1 — czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-81.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 102, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok, skr. poczt. 182. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-03, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 374-03, Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: — do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzając ego okres prenumeraty.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wronia 23 — 00-958 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41, Suwałki ul. Kościuszki 83, tel. 35-26, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. N-4

K O M U N I K A T
REJON DRÓG PUBLICZNYCH w BIAŁYMSTOKU
podaje do wiadomości, że
ze względu na przebudowę mostu przez RZEKĘ NAREW w BOKINACH
z dniem 1 marca 1978 roku
zostaje zamknięty przejazd
wszystkim pojazdom.
Ruch kołowy wszystkich pojazdów z trasy Białystok — Wysokie Mazowieckie będzie skierowany na trasę objazdową Białystok — Markowszczyzna — Turośń Dolna — Łapy — Roszki Wodźki — Wysokie Mazowieckie. K 592-0

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w BIAŁYMSTOKU
z a w i a d a m i a, że
W DNIU 28 LUTEGO 1978 ROKU
ZOSTANĄ WYWIESZONE PROJEKTY LIST PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ NA ROK 1978
w lokalach spółdzielni mieszkaniowych na terenie województwa białostockiego. K 623-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
P R Z Y J M I E CHAŁUPNIKÓW
DO PRODUKCJI NAKŁADCZEJ SKRZYŃ i OPAKOWAŃ Z TARCICY.
Przyjęć dokonują od dnia 15 lutego 1978 roku podległe BPPD w Białymstoku Zakłady Przemysłu Drzewnego:
1) **w Supraślu** — tel. nr 76
2) **w Czarnej Białostockiej** — tel. nr 30
3) **w Nurcu** — tel. nr 4
4) **w Augustowie** — tel. nr 447
5) **w Płocicznie** — tel. nr 14-79
6) **w Prostkach** — tel. nr 9
7) **w Ełku** — tel. nr 36-69
8) **w Gołdapi** — tel. nr 175
9) **w Drygałach** — tel. nr 4
10) **w Ogonkach** — tel. nr 27-74 Węgorzewo
11) **w Wydminach** — tel. nr 16.

Informacji na temat praw i obowiązków stron, a w szczególności zarobków, sposobów dostaw surowca, odbioru gotowych wyrobów oraz okresowych rozliczeń **udzielą zainteresowanym w/w zakłady przemysłu drzewnego na podstawie przepisów prawnych o produkcji nakładczej zawartych w Rozporządzeniu RM z dnia 31.XII.1975 roku w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących produkcję nakładczą** — Dziennik Ustaw nr 3 z 20.I.1976 roku, poz. 19 oraz w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych nr 6 z 21.VI.1976 roku, poz. 10.
Termin zgłoszeń oraz ilość potrzebnych nakładców ograniczona. K. 584-0

U W A G A
P S Z C Z E L A R Z E !
WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO - PSZCZELARSKA w BIAŁYMSTOKU
podaje do w i a d o m o ś c i, że
OD 1 MARCA DO 30 KWIETNIA 1978 ROKU BĘDZIE PROWADZONA SPRZEDAŻ CUKRU NA WIOSENNE DOKARMIANIE PSZCZÓŁ.
Wszyscy pszczelarze zainteresowani nabyciem cukru zgłoszą się natychmiast do Naczelników Gmin właściwych ze względu na miejsce zamieszkania, a z miasta Białegostoku do Prezydenta Miasta, gdzie uzyskają szczegółowe informacje w zakresie przysługujących ilości cukru oraz zostaną wpisani na listy uprawniające do zakupu cukru.
Sprzedaż cukru prowadzona będzie przez te same sklepy, które prowadziły sprzedaż cukru na jesienne dokarmianie pszczół.
P S Z C Z E L A R Z U !
Natychmiastowe zgłoszenie się do wpisu na listę gwarantuje terminowe i sprawne zaopatrzenie Ciebie w cukier. K 598-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH
im. Generała Ignacego Prądzyńskiego
MINISTERSTWA BUDOWNICTWA i PMB
w BIAŁYMSTOKU
ul. Antoniuk Fabryczny 40
(dojazd autobusem MPK linii „5", „7", „9" w stronę Fast)
p r z y j m u j e z a p i s y
kandydatów do klas pierwszych na rok szkolny 1978/79.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
przyjmuje zapisy do zawodów:
kierunki 3-letnie
— mechanik kierowca pojazdów samochodowych,
— produkcja szkła i wyrobów szklanych,
— monter rurociągów przemysłowych,
— mechanik maszyn budowlanych,
— elektromonter,
— ślusarz - spawacz,
Kierunki 2-letnie:
— murarz,
— malarz budowlany,
— monter wewnętrznych instalacji budowlanych,
Do zawodu malarz budowlany przyjmowane są także dziewczęta.
Uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz inne świadczenia socjalne.
Uczniom spoza Białegostoku szkoła zapewnia internat.
Absolwenci mają zapewnioną bardzo dobrze płatną pracę oraz mogą kontynuować naukę w technikum.

◄ ◆ ►

TECHNIKUM BUDOWLANE dla PRACUJĄCYCH
przyjmuje zapisy na specjalność:
— budownictwo ogólne,
— wyposażenie sanitarne budynków,
— maszyny i urządzenia budowlane.

◄ ◆ ►

ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE dla PRACUJĄCYCH
przyjmuje zapisy na kierunek:
— ogólnobudowlany
kandydatów posiadających ukończoną szkołę podstawową i co najmniej 2-letni staż pracy.
Nauka w Studium trwa 3 lata i odbywa się w systemie wieczorowym.
Absolwenci mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości i egzaminu na tytuł technika. K 460-00

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SAMOCHODAMI I CZĘŚCIAMI ZAMIENNYMI
POLMOZBYT
w LUBLINIE zawiadamia, że
przyjmuje wpłaty na sprzedaż samochodów „Żuk", „Nysa" i PRZYCZEPY D-17 do samochodów „Żuk" dla odbiorców indywidualnych.

CENY SAMOCHODÓW I PRZYCZEPY D-17

Żuk A 06 B — Furgon	— 215.000 zł
Żuk A 11 B — skrzyniowy pod plandekę	— 210.000 zł
Żuk A 13 B — skrzyniowy pod plandekę	— 200.000 zł
Żuk A 16 B — pod plandekę	
— rolniczy	— 225.000 zł
Nysa — Furgon	— 270.000 zł
Przyczepa D-17	— 17.000 zł

REALIZACJA W CIĄGU TRZECH MIESIĘCY OD DATY WPŁATY.
Wpłaty należy dokonywać na konto NBP III O/Lublin, Nr r-ku 43036—97—139—21 podając dokładny adres, nazwisko, imię, kod pocztowy oraz typ i markę pojazdu.
Dział Sprzedaży Samochodów czynny jest od godz. 7.15 do 15.15, w soboty od godz. 7.15 do 13.15 i mieści się w biurowcu przedsiębiorstwa w Lublinie, ul. Metgiewska 11.
TEL. 620-51, WEWN. 51, 52, 54, 57
Sprzedaż samochodów NYSA prowadzi Delegatura **POSiCZ POLMOZBYT w NYSIE, ul. Szlak Chrobrego 6, TEL. 29-03.** K 474-00

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁÓKIENNICZYMI I SKÓRZANYMI
w BIAŁYMSTOKU
z a w i a d a m i a
wszystkich zainteresowanych,
że Punkt Skupu Skór Futerkowych
do dnia 31 marca 1978 roku
czynny jest codziennie w godz. od 7 do 15
w soboty do godz. 12.
Prosimy o przyjmowanie dostaw kontraktowanych skór lisów hodowlanych, norek, tchórzofretek i nutrii.
Skupujemy również wygarbowane skóry lisów hodowlanych.
K 582-1

BIAŁOSTOCKI KOMBINAT BUDOWLANY
w BIAŁYMSTOKU
z a w i a d a m i a, że
W DNIU 18 LUTEGO 1978 r.
została dokonana wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1977.
Wszelkie odwołania — reklamacje dotyczące nagród będą przyjmowane i rozpatrywane w okresie jednego miesiąca od daty wypłaty.
Reklamacje pracowników Zakładu Budownictwa Mieszkaniowego przyjmowane będą w pokoju nr 117 przy ul. Dzierżyńskiego 14/16.
Zakłady zgrupowane w Kombinacie rozpatrują reklamacje we własnym zakresie. K 581-1

WOJEWÓDZKIE BIURO GEODEZJI i TERENÓW ROLNYCH w SUWAŁKACH ogłasza **PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu marki „Żuk" typ AO3, nr podwozia 109217, nr silnika 329696, rok produkcji 1971.
Cena wywoławcza 56.070 zł.
Pierwszy przetarg odbędzie się dnia 7 marca 1978 roku o godz. 10 w lokalu WBG i TR Rejonowego Oddziału w Giżycku przy ul. Al. 1 Maja 14.
Samochód można oglądać codziennie w Biurze Rejonowego Oddziału w Giżycku.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto nr 79006-518-139-32 NBP O/Suwałki Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Suwałkach najpóźniej w przeddzień przetargu.
W wypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu tego samego dnia o godz. 12 odbędzie się drugi przetarg z obniżką ceny w/g obowiązujących przepisów.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 450-1

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PODLASKA" w BIAŁYMSTOKU
prosi wszystkich byłych studentów,
którzy zakończyli pracę w Spółdzielni aby zgłosili się w celu wycofania swoich wkładów w Kasie Wzajemnej Pomocy.
W tej sprawie należy kontaktować się osobiście, telefonicznie lub pisemnie pod adresem:
Białystok, ul. Nowotki 13 „a" m. 46, tel. 315-53.
W przypadku niezgłoszenia się w terminie do dnia 28 lutego 1978 roku
w/w wkłady zostaną przeksięgowane na fundusz rezerwowy „C".
K 268-00

ATRAKCYJNE KALENDARZE
na rok 1978
w szerokim wyborze
polecają księgarnie P.P. „Dom Książki"
★ wielobarwne dwunastostronicowe kalendarze ścienne w cenie od 40 do 150 złotych,
★ kalendarze wstążki po 30 złotych,
★ kalendarze paski po 25 złotych,
★ kalendarze kieszonkowe, terminarze i minikalendarze „Ewa" w cenie od 11 do 20 złotych.
Sprzedaż prowadzą wszystkie księgarnie woj. BIAŁOSTOCKIEGO, ŁOMŻYŃSKIEGO i SUWALSKIEGO,
za gotówkę, na przelewy i inkaso.
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!
DOM KSIĄŻKI
K 577-1



NARODOWY BANK POLSKI
NIEURZĘDOWA TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH
premiowych bonów oszczędnościowych PKO wylosowanych w każdej emisji w losowaniu w dniu 15 lutego 1978 r.
— wygrane po zł 200.000,— padły na bony nr nr 518059; 799001;
Wylosowano 26 premii na łączną kwotę zł 5.200.000,-
— wygrane po zł 100.000,— padły na bony nr nr 93145; 125394; 168148; 203703; 565092; 963300;
Wylosowano 78 premii na łączną kwotę zł 7.800.000,-
— wygrane po zł 50.000,— padły na bony nr nr 49358, 186822; 255639; 570394; 723806; 725543; 764820; 786330; 787430; 834798; 840454; 848493; 930196; 991213;
Wylosowano 182 premie na łączną kwotę zł 9.100.000,-
— wygrane po zł 15.000,— padły na bony nr nr 195059; 231686; 285329; 321883; 431659; 485166; 520883; 610727; 652075; 907603; 976321;
Wylosowano 143 premie na łączną kwotę zł 2.145.000,-
— wygrane po zł 10.000,— padły na bony nr nr 16836; 54203; 100418; 539452; 632635; 632815; 654461; 724331; 737890;
Wylosowano 117 premii na łączną kwotę zł 1.170.000,-
Tabela niniejsza nie obejmuje wygranych po zł 2.500,—. Ogółem wylosowano 27.300 premii na łączną kwotę zł 92.300.000,—. Wypłata wygranych dokonywana jest po upływie 5 dni od dnia losowania. Podstawę do wydania wygranych stanowi jedynie Urzędowa Tabela Narodowego Banku Polskiego, którą posiadają wszystkie placówki upoważnione do sprzedaży i skupu bonów PKO.
Następne losowanie premiowych bonów oszczędnościowych odbędzie się 30 marca 1978 r.
K 596-1

RESZELSKI ZAKŁAD PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO LEŚNICTWA
w RESZLU
przy ul. Chrobrego 5
posiada do upłynnienia następujące odlewy:
★ kraty żeliwne do obór bezściółkowych o wymiarach 1500 x 600 x 80 i 2000 x 500 x 80,
★ płytki żeliwne posadzkowe i kanałowe,
★ włazy uliczne ciężkie typ „P".
oraz
może przyjąć do wykonania w 1978 roku niewielką ilość odlewów nadających się do formowania w ciekłych masach samoutwardzalnych.
Zainteresowanym informacji udzielać będzie Dział Zbytu, telefon Reszel 5, wew. 217.
Zamówienia realizowane będą według kolejności wpływu.
K 525-00

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMĘ pomoc do dwuletniego dziecka. Białystok, ul. Celownicza 24 m. 2. g 701-1

POTRZEBNA kobieta do sprzątania mieszkania dwa razy w tygodniu. Zgłoszenia: Białystok, Podwornego 4 „B" m. 107 (po godz. 16). g 679-1

POTRZEBNA dochodząca pomoc domowa na 4—5 godzin. Warunki bardzo dobre. Białystok, ul. Grottgera 12 m. 14, tel. 226-86 (po godz. 16). g 670-1

INŻYNIER i technik urządzeń rolnych podejmą pracę w terenie, warunek — mieszkanie. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 688. g 688-1

PRZYJMĘ nianię do sześcioletniego dziecka. Białystok, ul. Broniewskiego 6„B" m. 14. g 662-1

POTRZEBNA od zaraz niania do 10-miesięcznego dziecka. Wiadomość: Białystok, ul. Moniuszki 52. g 683-1

POTRZEBNA dochodząca pomoc do dwuletniego dziecka. Białystok, ul. Śmiała 9. g 680-1

POMOC potrzebna do dwuletniego dziecka. Warunki dobre. Podlascy, Gdańsk, Pilotów 16/D/12. k 601-1

MIESZKANIE dwupokojowe w Szczecinie — zamienię na trzypokojowe w Suwałkach, Utrata 6 m. 100. p 117-1

DZIEWCZYNĘ-gosposię zatrudnię, warunki dobre. Puławska 361, 02-801 Warszawa, Taenda. k 532-00

DZIEWCZYNY do pracy w ogrodnictwie na dobrych warunkach przyjmę. Zapewniamy mieszkanie i utrzymanie. Leszek Nowicki, Morasko, 62-002 Suchy Las k/Poznania. k 478-1

STUDENTKA I roku AMB poszukuje pokoju w pobliżu uczelni. Białystok, tel. 377-18. g 693-1

POKÓJ do wynajęcia. Białystok Węgierska 47 (dojazd MPK 4 i 12). g 639-1

SPÓŁDZIELCZE M-3, 46 m kwadr. w Bielsku Białej — zamienię na podobne w Białymstoku (najchętniej z podjęciem pracy w FSM). Marek Wilczyński, Bielsko-Biała, Sternicza 28 m. 4. g 647-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym panom. Białystok, ul. Celownicza 23. g 642-1

„SYRENĘ" 105 w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Władysław Jaczyński, Niećkowo. p 143-1

SPRZEDAM „Wartburga" 312, stan dobry. Jan Nesteruk, Nowoberezowo 30, gm. Hajnówka. p 138-1

SPRZEDAM samochód „Warszawa", górnozawórowy, rok produkcji 1972. Jan Kochanowski, Niećkowo, gm. Szczuczyn, woj. łomżyńskie. p 99-1

SAMOCHÓD „Warszawę" Combi — sprzedam. Mieczysław Rutkowski, Białystok, ul. Wierzbowa 9 m. 69. g 674-1

„WOŁGĘ" M-21 — tanio sprzedam. Augustów, Rajgrodzka I-130 (Wójtowskie Włóki). Wiszniewski. p 142-1

SAMOCHÓD „Moskwicz" 403, stan bardzo dobry — sprzedam, 16-300 Augustów, ul. Kościuszki 15 (po godz. 16). p 152-1

„ZASTAWĘ" 750, stan dobry — sprzedam. Wiadomość: Ełk, Toruńska 14/8 (po godz. 16). p 134-1

„FIATA" 126 p — sprzedam. Ełk, tel. 39-74. p 124-1

SAMOCHÓD marki „Seat" 850 D — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Mistrzów Plonów nr 4 „B" m. 87 (po godz. 16). g 554-1

SAMOCHÓD marki „Żuk" i motocykl MZ-350 — sprzedam. Hajnówka, ul. Warszawska 31 m. 2. p 132-1

SAMOCHÓD „Żuk" A-06 — sprzedam. Ełk, tel. 27-92. p 140-1

„STAR" 25 — sprzedam. Henryk Konopko, Cicha Wólka, 19-414 Sokółki, gm. Kowale Oleckie, woj. suwalskie. p 125-1

ZGUBIONO dwa złote pierścionki. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Białystok, Chrobrego 6 „a" m. 2. g 636-1

DNIA 2 lutego zaginął wilczur czarny, podpalany, wiek 6 miesięcy (suka). Za wiadomość lub odprowadzenie wysoka nagroda. Piątnica k. Łomży, ul. Czarnocka 2. p 122-00

DZIAŁKĘ z zabudowaniem — sprzedam. Wola Zambrowska k. Zambrowa. H. Malinowska. g 677-1

HARMONIĘ trzyrzędową, czterogłosową, 120 basów — sprzedam. Zambrów, ul. Grunwaldzka 6/19. p 146-1

WZMACNIACZE 100, 40 W, gitarę rytmiczną — sprzedam. Zbigniew Tyszko, 19-500 Gołdap, ul. Armii Czerwonej 34/58. p 147-1

MIKĘ do tynków, polistyren, czarny, otarty, przemielony, dostarczamy. Grójecka 206, warsztat, 02-390 Warszawa. k 533-0

WYKONUJĘ atestowane kotły c.o. 78 proc. wydajne do domków jednorodzinnych. Zygmunt Kurant, Białystok, Kamienna 9. g 637-0

DOM (stan surowy) — sprzedam. Łapy, Łąkowa 27. g 653-0

WYSYŁKOWO sprzedaję dziesiątki gatunków rzadkich, ozdobnych krzewów, drzewek, pnączy, iglaków, bylin, również ozdobno-owocowe, unikalne, zagraniczne gatunki. Wczesne zamówienie roślin — zapewni otrzymanie ich, spóźnieni — odpadną. Napisz już! Mój katalog objętości książki wysyłam za pobraniem. Koszty własne. Bogdan Kindryk, Ogrodnictwo Zachełmie, Wrocław I, Poste restante (uprzedni adres zlikwidowanej filii), 68-210 Nowe Czaple. p 148-1

„LINGWISTA — Oświata" przyjmuje zapisy na kursy: dziewiarstwa maszynowego, krawiectwa damskiego, ślusarsko-tokarskie, konserwatorów urządzeń chłodniczych, kelnerskie, kucharskie, spawania elektrycznego i gazowego. Zgłoszenia należy składać w biurze Oddziału w Białymstoku ul. Lipowa 34 m. 13 a codziennie od 7.30—15.30, tel. 209-12. k 557-00

OKAZJA! Atrakcja! Amerykańskie, odporne plenne pomidory odmian „Lincoln", „Ponderosa", „Wonderful" oraz nie żółknące wczesne ogórki „green Prince". Porcja po 20 zł wysyła natychmiast za pobraniem pocztowym: Helena Mularczyk, 35-223 Rzeszów, Zawadzkiego 11/11. k 477-1

ANTENY zbiorcze w domkach jednorodzinnych oraz radiotelefony — instaluję. Kuryło, tel. 255-01. g 365-00

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46. Zawistowski. g 630-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 238-34. Tałałaj. g 561-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 315-28 — Drozdowski. g 505-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 252-01. Klibisz. g 482-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-13. Zamajtys. g 387-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 229-16 — Baszun. g 389-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 364-82. Gałecki. g 315-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 247-47. Turczewski. g 287-0

WPHW — usługi tapicerskie i montaż mebli — Białystok. Handlowa 2, tel. 219-07 (godz. 8—17). k 351-0

WPHW — naprawa kuchenek gazowych i pieców łazienkowych ul. Bohaterów Getta 3; w godz. 8—18, tel. 344-40. Zgłoszenia napraw domowych. k 352-0

WPHW — naprawa pralek, lodówek — ul. Sienkiewicza 42; godzina 8—18, tel. 333-43 wewn. 2 lub tel. 956 — zgłoszenia napraw domowych. k 353-0

WPHW — zgłoszenia napraw domowych telewizorów, Al. 1 Maja 29; godz. 8—18, tel. 330-80 — zgłoszenia napraw: tel. 319-20 — kierownik zakładu.
— ul. Narewska 3, godz. 9—17 (sobota 10—17), tel. 257-70,
— ul. Olejniczaka (Starosielce) w godz. 9—17 (soboty 10—16), tel. 293-13. k 354-0

WPHW — pogotowie telewizyjne — naprawy ekspresowe tel. 333-33 lub 555 codziennie w godz. 14—20, niedziele w godz. 10—18. k 355-0

W dniu 18 lutego 1978 roku zmarł długoletni pracownik resortu łączności
ANATOL ALEKSIEJCZUK
Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Białymstoku. K 630-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu tragicznej śmierci byłej naszej pracownicy
Ob. IWONY HOŁOWNI
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, i pracownicy PZL „Cezal" w Białymstoku. K 622-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. HALINIE BYKOWSKIEJ
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy Lekarskiej Specjalistycznej Spółdzielni Pracy „Eskulap" w Białymstoku. K 587-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia długoletniej pracownicy
HALINIE TOMASZEWSKIEJ
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, oraz współpracownicy PTSB „Transbud-Białystok". K 626-1

Wyrazy współczucia i żalu
kol. TADEUSZOWI KOWALSKIEMU
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy RPWiK w Białymstoku. K 625-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. BARBARZE CHOMICKIEJ
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej w Białymstoku Zakład w Bielsku Podlaskim. K 588-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. JERZEMU RUDZIAKOWI
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Białostockich Zakładów Eksploatacji Kruszywa w Białymstoku. K 595-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ROMANOWI KORYTKOWSKIEMU
z powodu śmierci
O j c a
składają:
współpracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego Radom Oddział nr 2 w Białymstoku. g 706-1

Wyrazy szczerego współczucia
Ob. inż. JANOWI KACZANOWSKIEMU
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, oraz współpracownicy Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. K 629-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
kol. JANOWI KALINOWSKIEMU
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Zabłudowie. K 578-1

Wyrazy szczerego współczucia
ZBYSZKOWI JANIKULI
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
współpracownicy WBGiTR — Rejonowy Oddział w Olecku. K 624-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ŁAWRESZUKOWI
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Rada Spółdzielni, Zarząd, Rada Zakładowa oraz pracownicy Spółdzielni Inwalidów Niewidomych im. J. Marchlewskiego w Białymstoku. K 597-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. JÓZEFOWI KALINOWSKIEMU
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, oraz pracownicy BPBP. K 591-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
ZOFII SADOWSKIEJ
składają:
renciści, emeryci i pracownicy BPBP. K 590-1

Wyrazy głębokiego współczucia
lek. med. IRENIE HYKIEL
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, i współpracownicy Specjalistycznego Psychiatrycznego ZOZ w Choroszczy. K 627-1

W dniu 18 lutego 1978 roku zmarł długoletni pracownik resortu łączności
ANATOL ALEKSIEJCZUK
Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie. K 631-1

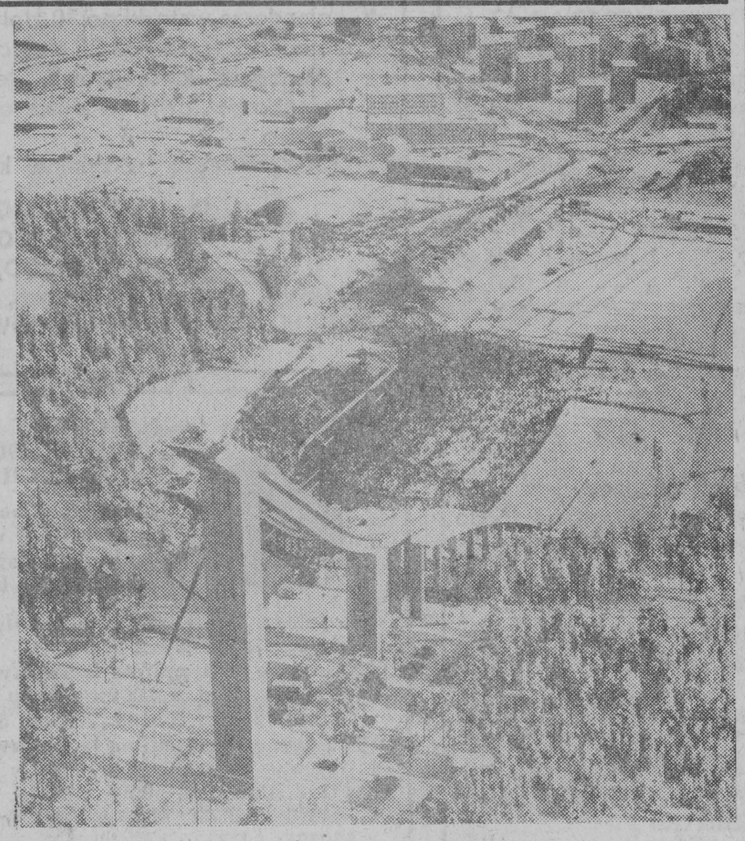
Wyrazy głębokiego współczucia
kol. MARII MIRKOWICZ
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP, koleżanki i koledzy CZSP Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia i Handlu w Białymstoku. K 593-1

Wyrazy głębokiego współczucia Naczelnikowi
ZDZISŁAWOWI WOLAŃSKIEMU
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
Kierownictwo, OOP, Rada Zakładowa i pracownicy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku. K 628-1

W dniu 17 lutego 1978 roku zmarł po ciężkiej chorobie
lek. med. HENRYK NIEKRASZ
Ordynator Oddziału Chirurgicznego
W Zmarłym utraciliśmy długoletniego, ofiarnego, uczynnego Kolegę i dobrego pracownika.
Cześć Jego Pamięci!
Wyrazy szczerego współczucia
ŻONIE, DZIECIOM i RODZINIE
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Hajnówce. K 594-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
— **dnia 23.II.78 r. w godz. 7—16 w dzielnicy Starosielce za torami oraz w miejscowościach: Kozińce, Borsukówka, Pogorzałki i kol. Pogorzałki;**
— **w dniach 24—25.II.78 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Antoniukowskiej, Owsianej, Ukośnej, Świętokrzyskiej, Wierzbowej, Głowackiego, Wiatrakowej, Antoniuk Fabryczny;**
— **od dnia 27.II.78 r. do dnia 3.III.78 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Żelaznej, Szpitalnej, Wołodyjowskiego, Wesołej, Garbarskiej, Mazowieckiej, Bułgarskiej, Bema, Cieszyńskiej, Lubelskiej, Chełmskiej, Kopernika, Łukowej, Ostrowieckiej, Przechodniej, Angielskiej;**
— **od dnia 27.II.78 r. do dnia 4.III.78 r. godz. 16 całkowicie bez napięcia w miejscowościach: Borsukówka, Pogorzałki, kol. Pogorzałki, kol. Pogorzałki Rzeczka;**
— **dnia 28.II.78 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Raginisa, Łącznikowej, Krzyżowej, dzielnicy Pietrasze, 27 Lipca, Zacisze, Wysockiego, Zgoda;**
— **dnia 1.III.78 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Słonimskiej, Starobojarskiej, Ogrodowej, Piasta, Kamiennej, Wylotnej, Przygodnej, Wróblej, Szczygiej, Stary Rynek;**
— **dnia 2.III.78 r. w godz. 8—15 przy ul. Elewatorskiej i „Wodrol".**
Przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych. K 612-1

relaks



Widok z lotu ptaka obiektów sportowych w Lahti (Finlandia), na których rozgrywane są konkurencje narciarskich mistrzostw świata.
CAF — Lehtikuva

„Metryfikacja"

Brytyjski minister transportu, M. Rogers zamierza wkrótce potwierdzić w Izbie Gmin zamiar rządu przeprowadzenia „metryfikacji" dróg, tj. — po przeprowadzonej decymalizacji funta — mierzenie szybkości i odległości w kilometrach, a nie jak dotąd — w milach. Rząd brytyjski, zdając sobie sprawę z niepopularności tej zmiany w społeczeństwie przywiązanym do wielowiekowej tradycji, zamierza reformę rozciągnąć w czasie. Dopiero w przyszłym roku ma ona nabrać mocy prawnej i będzie stopniowo wprowadzana w życie w okresie pięciu lat. Koszt „metryfikacji" dróg i liczników jest obliczany na około 10 mln funtów.

Pierwsze reakcje dzienników brytyjskich wykazują rezerwę lub nawet wręcz niechęć wobec — jak piszą — decyzji „narzuconych" przez „eurokratów" w Brukseli. Sądząc po tych reakcjach, wydaje się wątpliwe, by Brytyjczycy pewnego dnia wyrazili zgodę na porzucenie lewostronnego ruchu drogowego, jak tego domagają się w ramach „europeizacji" technokraci w brukselskiej centrali EWG. Przede wszystkim z powodów finansowych — z uwagi na wysoki koszt zmiany profilu szos, ale przypuszczalnie jeszcze bardziej ze względów psychologicznych. (s)

MUZYCZNE NOWINKI

FESTIWALE

Po raz drugi już w Poznaniu odbędzie się festiwal „Folk-blues męeting 78". W imprezie wystąpią znane i nieznane polskie oraz zagraniczne zespoły grające muzykę określoną nazwą festiwalu. Termin: 20—22 marca

* * *

Kolejny „Jazz nad Odrą" odbędzie się we Wrocławiu w dniach 16—19 marca. W ubiegłym roku eliminacji rejonowych dokonywano tylko na podstawie nagrań taśmowych nadesłanych pod adresem komisji artystycznej. W tym roku zmieniono nieco regulamin, wprowadzając obowiązkowe przesłuchanie kandydatów w 6 rejonach kraju, połączone również z przesłuchaniem taśm. Wynika to z tego, że sporo zespołów nie mających dostępu do profesjonalnych studiów radiowych nadesłało taśmy nagrane w prymitywnych, amatorski warunkach, co absolutnie uniemożliwiło komisji właściwy dobór wykonawców na koncerty konkursowe. Teraz wszyscy będą mieli równe szanse. W ramach festiwalu odbędą się przeglądy amatorskich zespołów jazzu nowoczesnego, koncerty pozakonkursowe tychże zespołów oraz imprezy towarzyszące w wykonaniu grup i solistów zawodowych. W tej chwili nie wiadomo jeszcze czy imprezę uatrakcyjni jakaś światowa gwiazda (w ubiegłym roku był to Buddy Rich ze swoim big-bandem), jak nie wiadomo również, czy — po eliminacjach w Toruniu — zakwalifikuje się do Wrocławia białostocka grupa „PAT" z ACK „Sepularium".

NOWA GRUPA

Odnotowujemy pojawienie się nowego polskiego zespołu „METRO 77", który powstał w Warszawie w ubiegłym roku. Jego założycielem jest gitarzysta basowy i piosenkarz Mirosław Kusiakowski, były członek zespołu „Happy End", z „Metro 77" występuje również — znana z „Happy End" i „Pro Contra" — wokalistka Elżbieta Linkowska. Pierwszy koncert, zatytułowany „Świat, cały świat" odbył się w ubiegłym roku w Łodzi, bowiem zespołem opiekuje się tamtejsze Stowarzyszenie Muzyki Estradowej.

PO ŚMIERCI IDOLA

Zaledwie kilkanaśnie tygodni minęło od śmierci największego idola naszych czasów Elvisa Presleya, a już światowy przemysł rozrywkowy uruchomił swoje tryby zarabiając na tym olbrzymie pieniądze. W Londynie grany jest musical opisujący karierę gwiazdora od 1945 roku do ostatnich dni życia, a wykorzystano w nim ponad 40 piosenek z repertuaru Presleya. W Danii natomiast — co należy do rzadkości — ukazała się książka z pełną i bardzo szczegółową dyskografią. Przygotowywane są pełnometrażowe filmy dokumentalne oraz fabularne, nie mówiąc już o dziesiątkach płyt wznawianych w wielopłytowych albumach. Prawdziwy jednak rozkwit publikacji, wydawnictw i filmów spodziewany jest w ostatnich miesiącach roku. J. G.



Na zdjęciu: Maryla Rodowicz.

WZDŁUŻ i WSZERZ KRAJU RAD

Z natychmiastową pomocą

Nowoczesna stacja pogotowia ratunkowego uruchomiona została w Talinnie. Tallińskie pogotowie przyjmuje rocznie 100 tys. wezwań. Do dyspozycji lekarzy czekają w „pełnym rynsztunku" 24 karetki, gotowe w każdej chwili do wyjazdu.

W ałtajskiej tajdze

Jeden z kołchozów, zajmujących się zbiorami płodów leśnych w Ałtaju, może poszczycić się nie byle jakimi efektami swojej pracy. W 1977 r. zebrano w ałtajskich lasach 60 t miodu, 92 t jagód, 40 t owoców czeremchy, 2 tony grzybów i zioła o wartości 26,4 tys. rubli.

O bezpieczeństwo na drogach

W wielu radzieckich miastach przeprowadzono akcję „światła". Milicja drogowa sprawdzała nie tylko ustawienie świateł i stan techniczny wozów, ale zatrzymywała na drogach i ulicach tych wszystkich, którzy nadużywali mocy reflektorów swych samochodów, nie bacząc na niebezpieczeństwo oślepiania nadjeżdżających z naprzeciwka. Mandaty sypały się jeden za drugim.

Kazachska „Cepelia"

W Ałma-Acie otwarto pierwszy w tym mieście sklep z upominkami odznaczającymi się wysokimi walorami artystycznymi. W „Sułu", bo taką nosi nazwę, sprzedaje się przedmioty z porcelany, wełny, metalu, a także piękne ubiory ludowe Kazachów.

„Cicernak" — jaskółeczka

W 70 tys. egzemplarzy będzie wychodziło najnowsze pisemko dla dzieci „Cicernak" — „Jaskółeczka", wydawane od tego roku w Erewaniu. Co miesiąc, w pięknej oprawie graficznej, ukazywać się będą artykuły o przyrodzie i kosmosie, bajki, opowieści fantastyczno-naukowe... Pierwszy numer już się ukazał.

„Wiktoria — 003"

Taką nazwę będzie nosić stereofoniczna radiola, której seryjna produkcja ruszy niebawem w zakładach ryskich. Oprócz „Wiktorii" fabryka w Rydze wypuści na rynek inne nowości. Jedną z nich ma być magnetofon kasetowy sprzężony z radioodbiornikiem i gramofonem.

30 mln ton ziarna w elewatorach

W ciągu tej pięciolatki planuje się wybudowanie elewatorów o łącznej pojemności 30 mln ton. Nowo wybudowane w ZSRR w 1978 r. elewatory pomieszczą 4 mln ton ziarna.

Olimpiada - 80 w plakacie

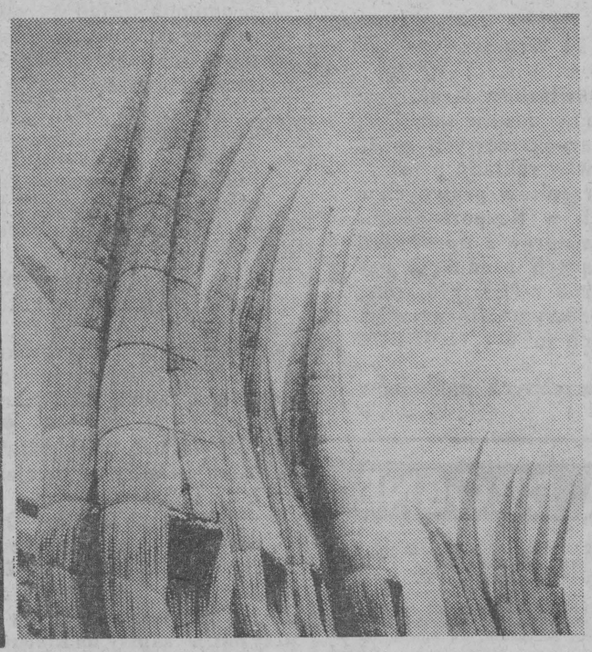
Ponad trzydzieści rodzajów olimpijskich plakatów przekazało na rynek wydawnictwo „Plakat". Wśród nich wyróżniają się szczególnie prace znanych mistrzów plakatu — Koreckiego, Arcurunjana i Sawostiuka.

Szesnastomilionowa ludność Peru składa się w połowie z Indian. Mniejszymi grupami są Metysi — 30 proc. całej ludności i Kreole. Żyją przede wszystkim z rolnictwa — z uprawy bawełny i trzciny cukrowej oraz ostatnio bardzo rozwiniętego rybołówstwa. Przemysł wydobywczy opiera się głównie na złożach miedzi, ołowiu i rudy żelaza.

Rozwojowi tego kraju bardzo przeszkodziło tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi w maju 1970 roku. Zginęło wówczas prawie 70 tys. ludzi a kilka miast na północy kraju zostało zupełnie zniszczonych.



Na zdjęciu: Indianie z miasta Ayacucho w Andach w swych charakterystycznych strojach i kapeluszach.
CAF — Camera Press



Miłość po amerykańsku

Jeśli wierzyć ankiecie kobiecego czasopisma „Redbook" żonaci Amerykanie pragną przede wszystkim aby żony kochały ich, aby były inteligentne i posiadały poczucie humoru — piękno jest sprawą drugorzędną. Z ankiety, opracowanej na podstawie kwestionariusza wypełnionego przez czytelniczki „Redbook" w oparciu o rozmowy z mężami wynika, że 81 proc. zapytanych mężczyzn stawia miłość na pierwszym miejscu. Nawiasem mówiąc, metoda niezbyt przekonywająca, bowiem cóż ma odpowiedzieć mąż na tak dociekliwe pytanie małżonki?

Dalszymi atutami, które najbardziej cenią sobie u swych żon, to zmysł humoru (67 proc.), inteligencja (64 proc.) i wiara w siebie (56 proc.). Jeśli chodzi o cechy fizyczne, to 40 proc. mężczyzn pragnie żony z ładnymi nogami, 33 proc. wrażliwych jest przede wszystkim na piękną buzię, tylko 16 proc. preferuje obfity biust. (s)

SPOSÓB NA ROSÓŁ

Przepis tygodnia

Kuchnia polska od najdawniejszych czasów słynie ze smakowitych rosołów. Mickiewicz opisując ucztę staropolską w „Panu Tadeuszu" wyraża się o tej życiodajnej potrawie następującymi słowy:

...rosół staropolski sztucznie gotowany,
Do którego pan Wojski z dziwnymi sekrety
Wrzucił kilka perełek i sztukę monety
(Taki rosół krew czyści i pokrzepia zdrowie).

Oczywiście, nikt dzisiaj z nas nie wrzuca do przyrządzanego rosołu ani pereł, ani monet. I bez tych „nadzwyczajnych przypraw" rosół może i pokrzepiać zdrowie i krew czyścić. Warto jest jednak znać co najmniej dwa tajniki przyrządzania rosołu.

1) Jeśli chcemy mieć dobry rosół — mięso i jarzyny zalewamy **zimną wodą.** Ale wówczas mięso jest bez smaku, trocinowate.

2) Jeśli chcemy mieć dobrą sztukę — mięso i jarzyny zalewamy **wrzącą wodą.** Wtedy jednakże rosół jest jasny, mało aromatyczny.

3. Jeśli chcemy mieć i dobry rosół i dobre mięso — do garnka, w którym będzie gotowane mięso, wkładamy jarzyny i wołowinę opłukaną i osuszoną ściereczką, solimy. Nie dodając tłuszczu garnek postawić na ogniu i obracając mięso lekko je podrumieniamy ze wszystkich stron. Jarzyny i mięso puszczą trochę brunatnego sosu. Wówczas zalać wszystko **wrzącą wodą.** Rosół będzie ciemny, z zapachem, a mięso też doskonałe.

Klasyczne rosoły gotuje się długo w szczelnie przykrytych garnkach, na małym ogniu. Rosół może być przyrządzany z jednego rodzaju mięsa (np. wołowiny lub kury) lub z kilku gatunków mięsa. Wraz z mięsem wygotowuje się kości, szczególnie cenione są kości szpikowe. Gorący szpik podaje się tuż przed rosołem jako smaczną i wartościową przystawkę. Smakosze dodają do konsumowanego rosołu odrobinę wytrawnego białego wina lub nieco soku cytrynowego.

Za tydzień w Magazynie znajdą się przepisy na sporządzanie rosołów.

KRYSTYNA



Atrakcją 10 dorocznego festiwalu lodowego w Karuizawa w Japonii, był pociąg zrobiony z brył lodowych.
CAF — Pana-Photo



Łodzie rybackie w Haunchaco w północnym Peru. Brak drewna w tym rejonie powoduje użycie do budowy innych materiałów.
CAF — Camera Press

Z KSIĘGARSKIEJ PÓŁKI

BOHDAN BARANOWSKI — POLSKIE MŁYNARSTWO. Ossolineum 1977, nakład 8.000 egz., str. 144 plus wkładka z licznymi ilustracjami, cena zł 80.

Edytorskie wydanie monografii pióra znanego badacza dziejów kultury materialnej i obyczajów polskich wieków XVII—XIX.

JERZY SZEWCZYK — SZWECJA. Wiedza Powszechna 1978, nakład 20.000 egz., str. 326, cena zł 80.

Wznowienie quasi—przewodnika po dziejach, kulturze i współczesnej Szwecji.

STANISŁAW STRUMPH WOJTKIEWICZ — SEKRET ENIGMY, Iskry 1978, nakład 30.000 egz., str. 158 cena zł 20.

Opowieść o sensacyjnych losach rozszyfrowania przez polskich specjalistów niemieckiej maszyny szyfrującej. Ujawnienie jeszcze jednej tajemnicy II wojny światowej.

O DUCHACH — OPOWIEŚCI PRAWDZIWE. Iskry 1977, nakład 20.000 egz., str. 374, cena zł 48.

Tom opowiadań fantastycznych i niesamowitych kilkunastu autorów, również reprezentantów klasyki światowej.

JERZY WITTLIN — VADEMECUM KOCHANIA. Wydawnictwo Literackie 1977, nakład 40.000 egz., str. 210, cena zł 35.

Vademecum — czyli podstawowe wiadomości, tyle że podane z przymrużeniem oka.

TADEUSZ BREZA — ADAM GRYWAŁD. Czytelnik 1977, nakład 20.290 egz., str. 255, cena zł 40.

Debiutancka powieść (z roku 1936) znanego powieściopisarza i eseisty.

JURIJ BONDARIEW — BRZEG. PIW 1977, nakład 20.000 egz., str. 473, cena zł 50.

Powieść jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy radzieckich. Seria: „Współczesna Proza Światowa".

HENRI PERRUCHOT — TOULOUSE—LAUTREC. PIW 1977 nakład 20.000 egz., str. 302, cena zł 80.

Monografia twórcy postimpresjonizmu, ilustrowana reprodukcjami dzieł wybitnego malarza.

SZYMON KOBYLIŃSKI — ZDANIEM OPTYMISTY; ERYK LIPIŃSKI — ZDANIEM PESYMISTY. Wydawnictwo Literackie 1977, nakład 10.000 egz., str. 161 plus 176, cena zł 40.

Dwa zbiory felietonów: optymisty — ilustrowane przez pesymistę oraz pesymisty — ilustrowane przez optymistę.

JERZY WILMAŃSKI (teksty), JAN MADEJSKI i ZDZISŁAW WALTER (fotografie) — ŁÓDŹ, MIASTO I LUDZIE. Wydawnictwo Łódzkie 1977, nakład 20.000 egz., cena zł 140.

Album — wizytówka miasta. 255 fotografii, w tym kilkanaście barwnych.

MARIA ZIEMSKA — RODZINA A OSOBOWOŚĆ. Wiedza Powszechna 1977, nakład 10.300 egz., str. 212, cena zł 20.

Studium poświęcone roli rodziny współczesnej w kształtowaniu osobowości jej członków Seria: „Omega".

HALINA RADLICZ—RUHLOWA, MARIA WIŚNIEWSKA—ŻELICHOWSKA — PODSTAWY GEOLOGII. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1977, nakład 4.000 egz., str. 388, cena zł 140.

ARTHUR CONAN DOYLE — PRZYGODY SHERLOCKA HOLMESA. Iskry 1977, nakład 150.000 egz., str. 34, cena zł 10.

Broszurowe wydanie trzech opowiadań o słynnym detektywie.

ANDRZEJ REDELBACH — FRONT JEDNOŚCI NARODU — MODEL I FUNKCJONOWANIE FRONTU NARODOWEGO W PRL. PWN 1978, nakład 4.000 egz., str. 459, cena zł 50.

MIECZYSŁAW MĄCZKA — MOJE SŁOŃCA. Iskry 1978, nakład 1.000 egz., str. 51, cena zł 10.

Tomik poezji.

IRENEUSZ ZIÓŁKOWSKI — BHP NA PLACU BUDOWY. Instytut Wydawniczy CRZZ 1977, nakład 15.000 egz., str. 159, cena zł 42.

I. I. BODIUŁ — PRZEMIANY SPOŁECZNO — EKONOMICZNE NA WSI W OKRESIE ROZWINIĘTEGO SOCJALIZMU. LSW 1977, nakład 3.000 egz., str. 455, cena zł 88.

Tłumaczenie z języka rosyjskiego.

PIOTR ALEKSANDER KUKUŁA — PIECHURZY KUTNOWSKIEGO PUŁKU. Wydawnictwo Łódzkie 1977, nakład 10.000 egz. str. 261, cena zł 27.

Opis walk 37 pułku piechoty Ziemi Łęczyckiej w kampanii wrześniowej.

BARBARA BIJOK, FRANCISZEK BIJOK — CHEMIA ORGANICZNA DLA TECHNIKUM PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1977, nakład 10.000 egz., str. 228, cena zł 15.

CZAS DOKONANY. Wydawnictwo Lubelskie 1977, nakład 3.000 egz., str. 311, cena zł 50.

Pokłosie konkursu zorganizowanego pod hasłem: „Mój udział w tworzeniu i umacnianiu władzy ludowej na Lubelszczyźnie".

Kapitan Cook nie odkrył Australii?

„Kapitan Cook nie odkrył Australii". Z takim twierdzeniem wystąpił Kenneth Gordon McIntyre, autor nowo opublikowanej książki na temat wczesnej australijskiej historii.

Kenneth Gordon McIntyre, który jest znanym australijskim... prawnikiem twierdzi, że przed kapitanem Cookiem do Australii dotarli portugalscy odkrywcy, a on tylko podążył ich szlakiem.

Podstawą argumentacji Kennetha Gordona McIntyre'a są portugalskie mapy. Jego zdaniem, najwcześniejsza mapa Australii sporządzona przez Portugalczyków pochodzi z 1536 r. Dopiero 70 lat potem Holender Willem Jantzoon uznawany za odkrywcę zachodniego wybrzeża Australii zobaczył ten kontynent, zaś Cook znalazł się na wschodnim wybrzeżu **aż... 234 lata później. Pierwsza portugalska mapa po uwzględnieniu tolerancji związanej z błędami kompasu i innych pomiarów mniej więcej pasuje do konturów Australii.**

Na poparcie swojej tezy autor książki powołuje się na rozkazy wydane przez kpt. Cooka po awarii jego statku na skałach podwodnych. Otóż zamiast pożeglować w kierunku najbliższego brzegu albo zawrócić, Cook udał się w kierunku północno-zachodnim, a więc w kierunku lądu, który mógł przecież w ogóle nie istnieć. Jak się okazało, kpt. Cook pożeglował do portu nazywającego się obecnie Cooktown, jedynego w zasięgu 1000 mil, który nadawał się do jego potrzeb i wyraźnie zaznaczonego na mapach portugalskich.

Po dobiciu do portu po 2 dniach walki z oceanem Cook zanotował w swym dzienniku okrętowym, że przystań okazała się „znacznie mniejsza niż mi powiedziano".

Zdaniem australijskiego autora ta uwaga jest równie interesująca, co wielce wymowna, albowiem port, do którego przybył Cook był naprawdę mniejszy w porównaniu z oznaczeniami na portugalskich mapach.

Z jakiego powodu kapitanowi Cookowi przypisano odkrycie Australii? Kenneth Gordon McIntyre odpowiada w swojej książce, że wczesną historię Australii napisali kolonizatorzy pochodzenia brytyjskiego i oczywiście w taki sposób, jaki był dla nich najbardziej odpowiedni. „Zdobywcy — powiada autor — czynią tak zawsze...".

Zakwestionowanie roli kapitana Cooka w odkryciu Australii nie powinno jednak w poważniejszym stopniu umniejszyć jego sławy jako wielkiego odkrywcy. Nie ulega bowiem kwestii — podkreśla Kenneth Gordon McIntyre — że nikt inny jak Cook odkrył Antarktydę.

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI

Poselski rekonesans

Posłowie Ziemi Łomżyńskiej — **HENRYKA WRÓBLEWSKA, KAZIMIERZ MORAWSKI i EUGENIUSZ OBUCHOWSKI** przed zbliżającym się posiedzeniem wojewódzkiego zespołu poselskiego zapoznali się z potrzebami mieszkańców w dziedzinie kultury.

Poseł Kazimierz Morawski w towarzystwie wicewojewody — **Kazimierza Cłapki** odwiedził **Ciechanowiec**, a posłowie: Henryka Wróblewska i Eugeniusz Obuchowski byli w **Zambrowie**.

W godzinach porannych posłowie pełnili dyżury w urzędach miejsko-gminnych. Spotkali się też z miejscowymi władzami, zwiedzili Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu oraz Miejski Dom Kultury i Zakładowy Dom Kultury ZZPB „Relaks" w Zambrowie, spotkali się też z wyborcami. (zp)

NOWINKA

Rada - gospodarzem i inspiratorem

W uroczystej inauguracyjnej sesji GRN w NOWINCE (woj. suwalskie) obok przedstawicieli władz wojewódzkich z przewodniczącym WK FJN JANEM SAWICKIM uczestniczyli przedstawiciele aktywu gminnego, organizacji społecznych i gospodarczych.

Sesję otworzył radny — senior, LEON OLSZEWSKI, były poseł na Sejm. Następnie 25 radnych złożyło uroczyste ślubowanie. Rada dokonała wyboru przewodniczącego GRN, którym został wybrany I sekretarz KG PZPR — WŁODZIMIERZ TOMCZUK.

Miłym akcentem sesji było wręczenie odznaczeń państwowych nadanych przez Radę Państwa. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Witold Straszyński** — długoletni pracownik rad narodowych, Złoty Krzyż Zasługi — **Marian Kunicki**, zasłużony pedagog i długoletni radny, Srebrne Krzyże nadano wzorowym specjalizującym się rolnikom **Piotrowi Czupryńskiemu** i **Ryszardowi Rzodkiewiczowi**, zaś Brązowe Krzyże otrzymali **Joanna Augustynowicz** oraz **Czesław Winkler**.

Rada dokonała wyboru Prezydium GRN oraz czterech roboczych komisji; uchwalono regulamin i plan ich pracy na rok bieżący.

W swoim wystąpieniu przewodniczący GRN przedstawił ocenę przebiegu kampanii wyborczej, omówił też wnioski i postulaty zgłoszone przez wyborców oraz możliwości ich realizacji. Wiele uwagi poświęcił inspiratorskim i kontrolnym funkcjom Rady oraz wykorzystaniu inicjatyw społecznych i opinii obywateli.

Naczelnik gminy **Jan Romanowski** zapoznał Radę z wykonaniem ubiegłorocznego planu społeczno - gospodarczego i zadaniami wynikającymi z II Krajowej Konferencji Partyjnej na rok bieżący i lata następne. Głównym problemem gminy jest intensyfikacja produkcji roślinnej i zwierzęcej. Zwracać się będzie szczególną uwagę przede wszystkim na rozwój specjalizacji i kooperacji, wykorzystanie ziemi, budowę obiektów inwentarskich, dróg, wodociągów, a także usprawnienia handlu i usług na rzecz wsi i rolnictwa. (SC)

W tym mieście nie ma leniuchów

Zgłoszone przez społeczeństwo miasta i gminy **Gołdap** czyny społeczne zakładały wykonanie robót wartości 6,6 mln zł, gdy tymczasem przy tegorocznym podsumowaniu okazało się, że społecznie wypracowano ponad 8,4 mln zł. Z ważniejszych prac wymienić można zakończenie budowy 2 km odcinka drogi Gołdap — Suczki. Przy POM w Gołdapi powstał parking, oczyszczono 7 km pasa granicznego, dokonano modernizacji asfaltem 300 mb ulic. Powstały nowe boiska, zieleńce, ogrodzenia, zasadzono tysiące drzewek i krzewów.

Największy wkład pracy wniosły Spółdzielnia Mieszkaniowa, Państwowy Ośrodek Maszynowy, 31-1 OHP ZSMP, oraz członkowie partii, młodzież z ZSMP i ZHP.

Należałoby również pochwalić Zespół Szkół Zawodowych za coroczną pomoc miastu w odnawianiu mostów, ławek parkowych i innych urządzeń komunalno - drogowych. Młodzież z Juchnajcz wypracowała ponad 1,2 mln zł przy sadzeniu i pielęgnacji drzewek i krzewów. Podobny czyn realizowała młodzież w Grabowie, która oprócz tego otacza opieką zieleń komunalną, z kolei młodzież ze szkoły nr 4 w Gołdapi objęła stałym patronatem park przy ul. Wojska Polskiego. (tad)

★ 160 MLN ZŁ NA INWESTYCJE TELEKOMUNIKACYJNE
★ ROZBUDOWA CENTRAL AUTOMATYCZNYCH
★ ZA MAŁE NAKŁADY NA TELEFONIZACJĘ WSI

Z wyliczeń wynika, iż na 100 mieszkańców woj. suwalskiego przypada 5,66 (!) aparatu telefonicznego, zaś w Suwałkach — 4,25. Plasuje to województwo na miejscu daleko odbiegającym od średniej krajowej. I drugi charakterystyczny wskaźnik: na 13 ośrodków o charakterze miejskim, dysponujących łącznie 8800 numerami, tylko w 6 przypadkach są połączenia automatyczne. Stąd też zachodzi konieczność rozbudowy i modernizacji istniejących placówek telekomunikacyjnych.



IRENA MOŻUCH z międzymiastowej w Suwałkach: — już 27 lat w tym zawodzie. Fot. R. Łysionek

Co nas łączy?

W latach 1978—80 wyasygnuje się na ten cel ponad 160 mln zł. W ramach przewidzianych nakładów zamierza się rozpocząć i kontynuować m. in. budowę nowej centrali automatycznej w Giżycku. W tym roku podejmie się prace przy wyposażeniu traktu linii kablowej SAE, w przyszłym z kolei — unowocześniona zostanie placówka w Augustowie. Mieszkańcy Suwałk zapewne z zadowoleniem przyjmą uruchomienie bezpośredniego połączenia ze stolicą i Białymstokiem, co zaplanowano na koniec przyszłego roku. Także w tym czasie zakończy się rozbudowa centrali międzymiastowej w mieście wojewódzkim. W połowie 1980 r. dalszych 800 abonentów przybędzie w Piszu, a w relacji Suwałki — Olecko i Suwałki — Sejny wybuduje się radiolinię.

Niestety, i na tym polu odnotowuje się fakty niedbalstwa. Jak poinformował nas dyrektor WUT — **Wacław Gadziński** przykładem inwestycyjnego niedowładu może być realizacja centrali automatycznej w Mikołajkach, którą to budowę miało przekazać Piskie Przedsiębiorstwo Budowlane w 1975 r. Do tej pory ogromnej wartości urządzenia składowane są w różnych punktach miasta i, co tu mówić, niszczeją.

Sprawą do rozwiązania w trybie pilnym jest telefonizacja wsi. Aktualnie w woj. suwalskim 242 wsie nie posiadają połączeń całodobowych, 55 sołectw podłączonych jest do niewłaściwych central, a 90 — w ogóle nie ma telefonów. Wstępnie zakłada się, że aby zrealizować hasło **„Telefon w każdej wsi"** należy m. in. ustawić blisko 210 km linii i ułożyć ponad 1640 km torów kablowych, wydatkowując na ten cel niemal 26 mln zł. Jak pracochłonne są to przedsięwzięcia świadczy fakt, że w minionym roku telefony i prawidłowe łącza otrzymało 35 wsi. Roboty hamuje również zbyt mała liczba brygad specjalistycznych i zbyt małe nakłady.

Trudności kadrowe WUT wiążą się także z koniecznością obsadzania placówek automatycznych wysoko kwalifikowanymi pracownikami. Brakuje inżynierów i monterów aparatury. Kłopoty przeżywają gminy, gdzie zainstalowano teleksy.

Wyposażanie gmin w to nowoczesne urządzenie pomyślane było jako metoda szybkiego porozumiewania się i błyskawicznego przesyłania informacji. Z rozeznania wynika jednak, że wykorzystanie teleksów jest niewielkie ze względu właśnie na niedostateczne kwalifikacje teletypistek, jak również — powiedzmy wprost — na niesłusznie utwierdzone przekonanie, że tylko telefon jest jedynym środkiem łączności. A przecież woj. suwalskie, jako trzecie w kraju, zakończyło akcję teleksowego połączenia z gminami. W 1977 r. zainstalowano 68 aparatów, w tym roku przybędzie ich 35. Nie można dopuścić, aby kosztowne — około 300 tys. zł — urządzenie stało bezużyteczne i było złem koniecznym cywilizacji, jakim „uszczęśliwiono" urząd gminy.

Sprawą kolejną, którą przedkładamy do rozpatrzenia spółdzielniom i budowlanym, jest wyposażanie nowo wznoszonych osiedli w urządzenia umożliwiające instalowanie aparatów w mieszkaniach oraz budowanie osiedlowych placówek pocztowo - telekomunikacyjnych. Technizacja naszego życia jest procesem nieodwracalnym i jest tylko kwestią czasu, kiedy na osiedlach obecnie realizowanych za pięć, czy dziesięć lat ich mieszkańcy zakładać będą telefony. Czy zatem nie lepiej jest już teraz doprowadzić kanałami kable, wybudować studzienki i punkty łącz, aniżeli za kilka lat rozkopywać, przeprojektowywać, na nowo burzyć, łożyć dodatkowe pieniądze, tracić czas. Przykłady osiedli w Ełku i Suwałkach są tego dowodem.

A. GAWĘCKI

Zakwitnie wiosną

Olecko posiada tereny zielone o powierzchni 22 ha. W ich zagospodarowaniu spory jest udział mieszkańców miasta, którzy w ostatnich dwóch latach wykonali prace o wartości ponad dwa miliony złotych.

— Nasz Zakład Zieleni Miejskiej — mówi inż. Zofia Ciborowska — dysponuje sporą szklarnią, w której hodujemy różne kwiaty. W roku bieżącym planujemy przerób w wysokości dwa miliony złotych. Na wiosnę wysadzimy pięć tysięcy drzew i krzewów ozdobnych, oraz dużo kwiatów. Wzrosną „zielone płuca" naszego miasta. (s)

W spadku po biurokracji

Po połączeniu gmin Gołdap i **Grabowo** z miastem Gołdap i powstaniu miasto—gminy Gołdap pozostały dwa wolne budynki po urzędach gminnych. W Grabowie naczelnik miasta i gminy przydzielił budynek na klasy lekcyjne i pracownie miejscowej szkoły. Natomiast w wolnym budynku w Gołdapi powstał Ośrodek Doskonalenia Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach.

Ośrodek dysponuje salą wykładową i świetlicą. Uczestnicy kursów mają zapewnione 44 miejsca noclegowe, w większości w pokojach 2-osobowych. Posiłki spożywać będą w pobliskim barze „Jarosz". Położenie ośrodka prawie w centrum miasta umożliwi też korzystanie z kina, kawiarni oraz Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.

Aby ośrodek był w pełni wykorzystany postanowiono, że w okresie przerw w kursach w okresie letnim będą w nim organizowane kolonie, zaś w okresie zimowym zimowiska. (tad)

Honor rzemiosła

W ostatnich dwu latach podjęto w naszym kraju decyzje mające w sposób zasadniczy zmienić status indywidualnych zakładów rzemieślniczych. W grudniu 1976 roku zgodnie z ustaleniami przyjętymi na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK SD w ŁOMŻY przyjęto program rozwoju usług bytowych dla ludności województwa łomżyńskiego na lata 1976—80. O tym, jak dokument ten już wówczas był bliski życia, świadczy wprowadzenie doń w maju korekty uwzględniającej jedynie najnowsze ustalenia rządowe.

Bardzo szybko opracowano wszystkie dokumenty — z gminnymi i miejskimi programami rozwoju rzemiosła włącznie. Sformułowano je w momencie najbardziej chyba odpowiednim, bo wobec całkowitego braku w województwie niektórych branż rzemieślniczych. Np tak potrzebnych warsztatów, jak wytwarzanie urządzeń kotłowych było w 1976 r. w województwie tylko 2 i zatrudniały dwie osoby. Pracował jeden prywatny warsztat specjalizujący się w mechanice maszyn rolniczych, maszyny biurowe naprawiało trzech rzemieślników, jeden wytwarzał przedmioty z gumy. W tym samym okresie zezwolenie na prowadzenie zakładów posiadało 39 szewców, 9 kuśnierzy, 24 krawców konfekcyjnych. Na przybicie zelówek trzeba było czekać ponad tydzień, a na uszycie palta ponad kwartał. Brakowało i nadal brakuje murarzy i cieśli — potrzebnych szczególnie dla szybko rozbudowującego się rolnictwa, którego podstawą w województwie łomżyńskim są indywidualne gospodarstwa.

Chodzi zatem o rozwinięcie rzemiosła usługowego, będącego częścią składową naszej gospodarki — zbudowanie jego podstaw i całej nadbudowy z tradycjami cechowymi włącznie.

Władze wojewódzkie nakładają konkretne zobowiązania na prezydentów miast i naczelników gmin i spółdzielnie mieszkaniowe. Mimo to nie najlepiej dzieje się w łomżyńskim rzemiośle właśnie u podstaw. W ubiegłym roku przybyło województwu zaledwie dziesięć warsztatów. Zatrudnienie (bez uczniów) w zakładach rzemieślniczych osiągnęło w roku 1977 — 3.419 osób, co stanowi 86,3 proc. zakładanego planu. Liczba uczniów zatrudnionych w rzemiośle w końcu ubiegłego roku osiągnęła stan 327, to jest o 33 uczniów mniej jak planowano.

Gwoli ścisłości — należy tu wspomnieć, że rzemiosło zrzeszone w spółdzielniach pomyślnie realizuje swoje zadania.

Ale wracając do rzemiosła indywidualnego — potrzebni są szewcy, krawcy, stolarze, murarze, blacharze. Tę oczywistość przypomnieć trzeba tym, którzy podświadomie może — rzemieślnikom jako ostatnim w kolejności sprzedają koks czy drewno, którzy sądzą, że polityka w stosunku do rzemiosła może się jeszcze zmienić. Otóż są oni w błędzie. Praca rzemieślnika jest również częścią ogólnego — społecznego trudu, w wielu przypadkach niezastąpionego.

Taki właśnie jest stosunek władz województwa do tej pracy. Przejawia się to w konkretnych działaniach, m. in. we właściwym podejściu Wydziału Finansowego UW do spraw wymiaru podatków dla rzemiosła — według obowiązujących od 1977 roku nowych, korzystnych zasad.

W projekcie planu wojewódzkiego na rok bieżący założono wzrost usług bytowych rzemiosła o 18,3 proc. To znaczy, że na te 18,3 proc. zapewni się materiały, maszyny, narzędzia i lokale. (zp)

Wódka spowodowała zgon

Kolejny w ostatnim czasie przypadek zgonu na skutek spożycia nadmiernej dawki alkoholu zanotowano w **Ełku**. W stojącym na stacji pociągu znaleziono zwłoki 42-letniego Jana W. Przybyły lekarz ustalił, iż mężczyzna po wypiciu dużej dawki alkoholu zmarł na zawał serca. (p)

Oszczędzaj prąd w pracy i domu!



Z każdym promieniem słońca drzewa „ruszają w drogę". Fot. Jan Podziewski

Ofiara śmiertelna w Ełku

■ Tragiczny w skutkach pożar wydarzył się w mieszkaniu 42-letniego Józefa M. przy ul. Kochanowskiego w **Ełku**. Od włączonej do sieci elektrycznej kuchenki zapaliła się stojąca w pobliżu drewniana szafa. Śpiący właściciel mieszkania poniósł śmierć na skutek zaczadzenia. Straty materialne są niewielkie.

■ Na budowie suwalskiej Fabryki Domów spłonął barak socjalny. Przyczyną powstania ognia było pozostawienie bez należytego zabezpieczenia rozgrzanego piecyka węglowego. Straty oszacowano na 20 tys. zł.

Nieostrożność przyczyną pożarów

■ W podobnych okolicznościach przy ul. Przytorowej w **Suwałkach** spaliła się drewniana szopa i pięć sztuk tuczników — własność Zakładu Usług i Rozwoju Zjednoczenia Przedsiębiorstw Komunalnych w Suwałkach. Wysokość strat — około 30 tys. zł.

■ W augustowskim Domu Wypoczynkowym PTT-K spłonęło wyposażenie jednego z pokojów. Przyczyną pożaru była wadliwie działająca instalacja nocnej lampki. Straty — około 6 tys. zł.

■ **W Rutkach Nowych** (gmina Augustów) w zabudowaniach rolnika Piotra W. ogień strawił słomiany dach obory. Zniszczeniu uległa zmagazynowana w budynku pasza. Suma strat wynosi ponad 10 tys. zł. Przyczyn powstania ognia nie udało się ustalić.

■ Przyczyną kilku kolejnych pożarów były spięcia w wadliwie konserwowanej instalacji elektrycznej. Przy ul. Szkolnej w Rutkach spalił się drewniany, kryty blachą dom mieszkalny, tzw. bliźniak. Straty w wysokości 150 tys. zł ponieśli Bolesława Sz. i Józef R.

■ Na kolonii Gosie Duże (gmina Kołaki) spłonął drewniany, kryty blachą i eternitem budynek mieszkalny, stanowiący własność Zygmunta S. Wysokość strat — 150 tys. zł.

■ W Świerzach Zielonych (gmina Zaręby Kościelne) płomienie strawiły słomiany dach murowanej obory. Straty w wysokości 15 tys. zł poniósł właściciel — Kazimierz Z.

■ Nieszczelność przewodów kominowych była przyczyną pożaru w drewnianym budynku przy stadionie miejskim w Łomży. Jest to obiekt miejscowego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Straty są niewielkie.

Długa ta lista powinna być przestrogą dla innych i przyczyną wzmożenia troski o bezpieczeństwo przeciwpożarowe. (p)

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — Teatr Ziemi Mazowieckiej, godz. 16.30 i 19.30.
Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — „Duchy starego młyna", godz. 10 i 12; Rotunda (ul. Dąbrowskiego 16) — „Wielki Iwan", godz. 17.

KINA W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Siądź z nami Miszka", prod. radz.
Łomża „Październik" — „Kochaj albo rzuć", prod. polsk.
Grajewo — „Powrót Robin Hooda", prod. ang. (od lat 12).
Kolno — „Z przymrużeniem oka", prod. franc. (od lat 18).
Wysokie Mazowieckie — „Miłość Adeli H.", prod. franc. (od lat 15).
Zambrów — „Maratończyk" prod. USA (od lat 18).

W WOJ. SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Rok świety", prod. franc (od lat 15).
Suwałki „Merkury" — „Śmierć prezydenta", prod. polsk. (od lat 12).
Augustów — „Kobieta w czerwonych butach", prod. franc. (od lat 18).
Ełk „Polonia" — „Żołnierze wolności", prod. radz. (od lat 12).
Ełk „Orzeł" — „Oficerowie", prod. radz.
Ełk „Zorza" — „Charley Varick", prod. USA (od lat 18).
Ełk „Studio" — „Nie będę cię kochać", prod. polsk. (od lat 15).
Giżycko — „Błękitny ptak", prod. radz.-ameryk.
Gołdap — „Światła", prod. ang. (od lat 18).
Kruklanki — „Dancing w kwaterze Hitlera", prod. polsk. (od lat 18).
Olecko — „Przepustka dla marynarza", prod. USA (od lat 15).
Orzysz — „Wagon sypialny", prod. jug. (od lat 15).
Pisz — „Diabli mnie biorą", prod. franc. (od lat 15).
Ruciane Nida — „Świat dzikiego zachodu", prod. USA (od lat 15).
Sejny — „Ponad strachem", prod. franc. (od lat 15).
Węgorzewo — „Wielki Gatsby", prod. USA (od lat 15).

MUZEA W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—15, we wtorki i czwartki w godz. 9—18, w niedziele w godz. 13—17. Wystawy stałe: Rzeźba ludowa Ziemi Łomżyńskiej; Jantar — bursztyn znad Narwi. Wystawy czasowe: Strój i tkanina kurpiowska; Pieniądz polski ze zbiorów Muzeum Okręgowego i członków PTAiN w Łomży.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło tkackie ludowe, monografia Krzysztofa Kluka; skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wnętrz. Wystawa czasowa: Polski plakat teatralny.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. **Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1846—1915.** Wystawy czasowe: Polskie malarstwo pejzażowe i rodzajowe; Ikony z Wojnowa w depozycie Muzeum.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910; Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY W ŁOMŻY

Klub „Kubuś", ul. Sadowa 12 — „Turystyka wodna" — książki, przewodniki, fotografie, sprzęt. Wystawa czynna w godz. 17—20.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Plakat polski lat powojennych — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych).

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.12 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Wychowanie muzyczne kl. III—IV; 13.20 Słowacki zespół „Detva"; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Pół wieku polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Koncert dnia; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Koncert chopinowski; 22.23 Lublin na muzycznej antenie; 23.12 Wiadomości sportowe; 23.15 Wielka Ork. Symf. PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 7.00 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.10 Gra zespół „Chałturnik"; 7.35 Elementy ludowe w muzyce artystycznej; 8.00 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 78; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 Szpilki dla każdego; 10.30 Gra E. Garner; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Łatwe utwory Mozarta; 11.45 Muzyka spod strzechy; **12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. T. Jańskiej;** 12.25 „Ślimak, ślimak, wystaw rogi" — fragm. pow.; 12.45 Tańce z różnych epok; 13.00 Publicystyka krajowa; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Kaprysy Paganiniego; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Studio Słoneczník; 14.50 Muzyka Haendla; 15.30 Studio Plus; 16.10 Gitara Segovii; **16.50 „Spotkanie z najlepszymi" — aud. K. Wójtowicza i L. Tarasiewicza;** 17.00 Aktorzy i piosenkarze; 17.30 Teatr PR: „Kiedy przyjdą podpalić dom"; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Świat i my; 19.00 XII Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej; 21.40 Informacje, rady, propozycje; 22.00 Przegląd filmowy — Kamera; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn Studencki; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.05 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Krokodyl z kraju Karoliny" — odc. pow.; 9.10 Klarnetowe sola S. Becheta; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Utwory klawesynowe kompozytorów portugalskich; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Życie rodzinne; 11.30 W tonacji Trójki; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Tortilla Flat" — odc. pow.; 14.00 Między barokiem a klasycyzmem; 15.05 Gra S. Fortune; 15.30 Ballady T. Woźniaka; 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.00 Herbatka przy samowarze; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Wszystkie nagrania Ch. Parkera; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Królowie przeklęci" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Krokodyl z kraju Karoliny" — odc. pow.; 20.00 Raturo; 21.00 Beethovena opera omnia; 22.08 „Electric Light Orchestra"; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 NURT; 6.30 Poranek z muzyką popularną; **6.45 Poranek informacyjno - muzyczny;** 7.40 Radio dedykuje; **8.00 RTV Szkoła Średnia;** 8.25 Schumann: I Trio fortepianowe d-moll; **9.00 Wychowanie muzyczne kl. I—II;** 9.20 Poranek pieśni H. Wolfa; **10.00 Język polski kl. VII;** 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.30 M. de Falla: „Kukiełki mistrza Piotra"; **12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. T. Jańskiej;** 12.25 Giełda płyt; **13.00 Język angielski;** 13.15 Angielskie pieśni ludowe; 13.30 Tu Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.45 Wiersze J. Przybosia; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 W stronę nowej techniki; **16.50 „Spotkanie z najlepszymi" — aud. K. Wójtowicza i L. Tarasiewicza; 17.00 Śpiewa Irena Santor; 17.15 „Takie buty" — rep. Z. Brzozowskiego; 17.30 Przy muzyce Fryderyka Chopina (Stereo); 17.55 Wiadomości; 18.00 Mozaika melodii i piosenek;** 18.25 Kalejdoskop nauki; **19.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej;** 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.45 W. Conover przedstawia; 22.15 W trosce o słowo i treść; 22.35 RTV Szkoła Średnia; **22.50 Słynne miniatury.**

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programach II i IV.

TELEWIZJA PROGRAM I

8.00 i 8.40 RTV Szkoła Średnia.
9.00 Chemia kl. VII.
11.05 Fizyka kl. VIII.
12.00 Wychowanie muzyczne kl. VII—VIII.
12.45 i 13.25 RTV Szkoła Średnia.
14.25 W drodze do nowego.
14.55 Program dnia.
15.00 Melodie — Rzecz muzyczna: Włocławek.
15.30 NURT (kolor).
16.00 Dziennik (kolor).
16.10 Obiektyw — program województw: białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego i zamojskiego.
16.30 Dla dzieci: „Entliczek — Słowniczek" (kolor).
17.00 Losowanie Małego Lotka.
17.15 Wojskowy film dokumentalny: „Armia Radziecka — armia wolności i pokoju" (kolor).
18.15 Nie tylko dla kobiet (kolor).
18.45 Studio Sport — Kronika narciarskich Mistrzostw Świata (kolor).
19.00 Dobranoc (kolor).
19.10 Siódemka.
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 „Oficerowie" — film fab. prod. ZSRR.
22.10 Studio Sport — transmisja z II połowy międzynarodowego spotkania w piłce nożnej: RFN — Anglia (kolor).
23.00 Dziennik (kolor).
23.15 Rozmowy o sztuce — Godzina plastyczna (kolor).

PROGRAM II

15.35 Program dnia.
15.40 Kino TDC: „Stawiam na Tolka Banana" — film fab. prod. TP.
16.15 „Wariant Omega" — film fab. prod. TV ZSRR.
17.25 Sprawy młodych — „Jesień debiutantów" — film fab. prod. rum. (kolor).
19.00 Program lokalny.
19.20 Dobranoc (kolor).
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor).
20.55 Język angielski — kurs podstawowy.
21.25 24 godziny (kolor).
21.35 „Ike i Tina Turner" — recital (kolor).
22.05 Film Latarni Czarnoksięskiej: „Na pomoc" — film fab. prod. ang. (komedia muzyczna z udziałem Beatlesów — kolor).

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

8.00 — Program informacyjny „Czas".
8.35 — Gimnastyka poranna (kolor).
8.55 — Prawdziwi chłopcy!
7.40 — „Wiosna nad Odrą" film fabularny.
9.15 — Klub podróży filmowych (kolor).
12.30 — Zestaw filmów dokumentalnych.
14.05 — „Chwała Tobie, czerwonoarmisto" — kompozycja poetycka.
14.55 — Uroczyste posiedzenie poświęcone 60-leciu Armii Radzieckiej. Koncert. Transmisja z Kremlowskiego Pałacu Zjazdów (kolor).
19.00 — Program informacyjny „Czas".
19.45 — Spotkanie pisarzy z żołnierzami Tamańskiej Dywizji.
21.05 — Ciągnienie „Sport Loto".

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne, ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 22.II.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczy.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-31.

Szpital Miejski im. Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżurują oddziały: wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1 — czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 102, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-03-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-03, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wronia 23-00958 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41, Suwałki ul. Kościuszki 83, tel. 35-26, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013.
N-4